

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. I, 3

SECTIO G

1954

Zespół Katedr Historii Prawa Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej
Kierownik Zespołu: prof. dr Leon Halban

Józef MAZURKIEWICZ.
Jerzy REDER, Jerzy MARKIEWICZ

**Miasta prywatne powiatu lubelskiego a ich dziedzice
w XIX w.**

(Do ukazów uwłaszczeniowych)

**Private Towns of the District Lublin and their Landlords
in the XIXth century**

(before the Enfranchisement Ukase)

**Частные города Люблинского уезда и их владельцы
в XIX столетии.**

(до указа об упразднении вотчинных отношении в городах).

W r. 1950 w Zespole Katedr Historii Prawa naszego Uniwersytetu powstała myśl zajęcia się m. in. problematyką miast prywatnych. Inicjatywa ta zrodziła się ze zrozumienia potrzeby przeprowadzenia szczegółowych badań nad historią miast prywatnych, przewyższających ilościowo miasta królewskie dawnej Rzeczypospolitej. Zapoczątkowane przez nas prace inicjują w nauce polskiej badania nad tą problematyką.

W pierwszym rządzie postanowiliśmy zwrócić uwagę na miasta prywatne Lubelszczyzny ze względu na specyfikę terytorialną naszego ośrodka uniwersyteckiego oraz dostępne, bogate materiały archiwalne, dotychczas mało wykorzystane.

Niniejsza praca jest wynikiem dociekań naszego Zespołu. Ponadto pracownicy Zespołu opracowują indywidualnie problematykę miast prywatnych. Pracą nad miastami prywatnymi powiatu lubelskiego kierował prof. J. Mazurkiewicz przy współpracy asystentów J. Redera i J. Markiewicza. Należy nadmienić,

że w zbieraniu materiałów w archiwum hipotecznym sądu powiatowego w Lublinie brali udział studenci Władysław Ćwik, Stanisław Kowalski, Jan Naczas, Jan Ziemiński i Waław Huba.

Dla realizacji pracy szczególnie ważne było zwrócenie uwagi przez prof. J. Mazurkiewicza na pomijane dotychczas w zupełności sądowne księgi hipoteczne, w których, jak się okazało, znajduje się sporo wiadomości o zasadniczym znaczeniu.

DR NAUK PRAWNYCH PROF. LEON HALBAN
KIEROWNIK ZESPOŁU KATEDR HISTORII
PRAWA U.M.C.S.

I.

Zadania i zakres pracy. Źródła.

Feudalizm w początkach wieku XIX wkraczał na ziemiach polskich w stadium stopniowej likwidacji. Na terenie Księstwa Warszawskiego, a później Królestwa Kongresowego odgrywa on jednakże, aż do lat sześćdziesiątych tego stulecia podstawową rolę. Istnieje pańszczyzna i nierówności społeczne o typie feudalnym, mimo, iż konstytucje w zasadzie zaprowadziły formalną równość wobec prawa. Zmiany następowały powoli.

Zagadnienie przemian gospodarczo-społecznych oraz przeobrażeń ustroju i prawa nie może być rozpatrywane przy braniu pod uwagę jedynie zmian, zachodzących w dużych miastach i wsiach, wyzwających się z pod zależności pańszczyźnianej. Obraz stosunków, panujących w kraju, byłyby wówczas niepełny.

W życiu ówczesnym posiadały jeszcze duże znaczenie osiedla ludzkie, stojące pod względem gospodarczym i ustrojowym jakby na pograniczu między miastem a wsią. Były to miasta prywatne. Specyfikę tych miast podkreśla najbardziej okoliczność, iż w okresie przeobrażeń, objętych niniejszą pracą, elementy feudalne odgrywały na ich terenie dużą rolę, opóźniającą wprowadzenie — przez pewien czas nawet skutecznie — zmian w istniejących stosunkach. Konflikt między elementami feudalnymi a kapitalistycznymi występował tu bardziej jaskrawo, gdyż były to bądź co bądź miasta, dążące do odgrywania w zmieniających się stosunkach właściwej sobie roli, natomiast dziedzice ich czynili

wszystko, by stosunki feudalne w tych miastach utrzymać, podobnie jak to czynili na wsi.

Przy wysuwaniu tej sprawy, jako godnej odrębnego traktowania — od zagadnień związanych z miastami rządowymi i wsiami pańszczyźnianymi — można by się spotkać z zarzutem komplikowania badań ówczesnych stosunków prawno-społecznych. Zarzut taki nie byłby jednak słuszny.

Sprawy miast prywatnych nie możemy w owym czasie łączyć ani z zagadnieniem miast w pełnym tego słowa znaczeniu ani wsi. Możemy co najwyżej zmiany w ich rozwoju śledzić w łączności z ogólnymi zmianami ekonomicznymi i prawnymi Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego — ujmując jednak całe zagadnienie jako osobny problem wymagający wyjaśnienia.

Zagadnienie miast prywatnych zasługuje na odrębne potraktowanie z kilku powodów.

Po pierwsze miasta prywatne stanowiły w owym czasie podobnie jak w czasach dawnej Rzeczypospolitej większość małych organizmów miejskich, które razem wzięte stanowiły większość wszystkich miast w kraju. Miasta prywatne w XIX wieku, z powodu oparcia ich ustroju o liczne elementy feudalne, różniły się w sposób zasadniczy od małych miasteczek rządowych, dawniej królewskich, które mimo swej słabości ekonomicznej szybciej wkroczyły na drogę ku kapitalizmowi.

Po drugie pomimo tkwienia wciąż jeszcze w bazie feudalnej, miasta prywatne odgrywały jednak w nowych stosunkach dużą rolę jako ośrodki lokalne, każde wśród kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu wsi, obsługując je swoim rzemiosłem i handlem — oraz stanowiąc na dużych często przestrzeniach jedyne tego typu osiedla.

Po trzecie niektóre z miast prywatnych były stosunkowo żywymi i licznymi skupiskami — ośrodkami spełniającymi poza rolą ekonomiczną rolę centrów życia kulturalnego i towarzyskiego, w stosunku bowiem do wiejskiego otoczenia przedstawiały poziom kulturalnie wyższy, posiadając np. szkoły, a nawet niekiedy specjalne fundusze przeznaczone na edukację młodzieży.

W historiografii polskiej, szczególnie na odcinku historii prawa, sprawy miast prywatnych nie potraktowano dotychczas z należną jej uwagą i wnikliwością. Wyjątkowo zaś mało zajmowano się tymi miastami w okresie przełomowym, który obejmuje niniejsza

praca. Można wyraźnie stwierdzić, że kwestia ta leżała dotychczas odłogiem.

Praca niniejsza nie jest monografią prawno-historyczną sześciu miasteczek prywatnych powiatu lubelskiego, ujmującą wszystkie zagadnienia społeczno-prawne w okresie, który obejmuje. Stawia sobie za cel jedynie przedstawienie istoty stosunków zachodzących między tymi miastami a ich dziedzicami, w okresie poprzedzającym całkowite uniezależnienie się ich spod przewagi ekonomicznej dziedziców i władzy dominialnej. Głównym jej zadaniem jest więc przedstawienie stopnia zależności tych miast od dziedziców. Ustalenie to pozwoli zanalizować i wyjaśnić różnice, jakie zachodzą między miastami prywatnymi a miastami rządowymi z jednej strony, zaś miastami prywatnymi a wsiami pańszczyźnianymi z drugiej strony. Zagadnienia te poruszane będą na tle analizy walki klasowej toczonej między miastami a ich dziedzicami. Najbardziej szczegółowo rozpatrywane będzie zagadnienie pierwsze, a mianowicie obowiązki dominialne wyrażające się w czynszu i robocznach, stosunki osobowe i majątkowe wynikające z zależności dominialnej, a przede wszystkim kwestia własności nieruchomości.

Czasowo pracę zamykamy na przestrzeni pierwszej połowy wieku XIX, ściślej w okresie istnienia na terenach polskich dwóch organizmów państwowych, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, aż do zupełnego zlikwidowania autonomii Królestwa w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX-go stulecia. Początek okresu jest uzasadniony przemianami jakie zachodziły w czasach Księstwa Warszawskiego. Końcowa granica okresu wypływa z faktu, iż w roku 1866 ukaz carski zniósł stosunki dominialne w miastach Królestwa. Niezależnie od tego wszystkie miasta prywatne powiatu lubelskiego zostały zamienione w roku 1869 na osady miejskie.

Okres ten, to okres wielkich przemian. Jest on dotychczas mało zbadany pod względem prawno-historycznym, nie tylko gdy chodzi o zagadnienie miast prywatnych. Dlatego też tym bardziej okres ten teraz wymaga opracowań.

Epoka ta jest specjalnie interesująca właśnie pod względem prawnym. Mamy wówczas do czynienia na ziemiach polskich z narastającym kapitalizmem i wprowadzeniem ustawodawstwa francuskiego lub wzorowanego na ustawodawstwie francuskim. Nowy

ustrój napotykał na opór ze strony klasy feudałów oraz grup do nich zbliżonych i opór ten przewyżczał przy pomocy różnych środków. Tendencje feudałów do ograniczeń wolnościowych i do przeciwstawiania się nowemu porządkowi rzeczy znacznie wzrastają. Znamienne jest rzeczą, że tendencje te napotykają właśnie w miastach prywatnych na zorganizowany opór.

Mieszczanie miast prywatnych, jako często silniejsi ekonomicznie i światlejsi od mas pańszczyźnianego chłopstwa, opór taki choć w wąskim zakresie mogli zorganizować a niejednokrotnie nawet w walce toczonej z dziedzicami, zwyciężyć.

Przejawami tej walki były czynny opór, odmowa wykonywania robocizn i ponoszenia innych ciężarów, a często droga procesowa. Prawem posługiwali się dziedzice występując u władz administracyjnych oraz w sądach o wymuszanie powinności, prawem również usiłowali bronić się mieszczanie i to nie tylko nowym, burżuazyjnym, ale również powołując się — niejednokrotnie częściej i skuteczniej, na dawne uprawnienia, wynikające z przywilejów lokacyjnych i późniejszych nadań.

Walka mieszczan przebiegała głównie w kierunku uzyskania pełnej własności nieruchomości. Zadaniem niniejszej pracy — jak już wspomniano — jest również przedstawienie istoty własności w miastach prywatnych. Zagadnienie to jest o tyle trudne do rozstrzygnięcia, że spotykamy się z różnymi ujęciami prawnymi tej kwestii. Wystarczy wskazać, że w aktach notarialnych kupna-sprzedaży spotykamy się w zasadzie z pojęciem pełnej własności w rozumieniu kodeksu Napoleona. W księgach hipotecznych zakładanych przez mieszczan dla ich gruntów i domów występują co najwyżej ścieśnienia tego prawa na rzecz dworu, natomiast w hipotekach dóbr, do których miasta należały figurują one jako własność dziedziców. Wreszcie w roku 1866 mamy do czynienia z faktem uwłaszczenia — co przemawiałoby za tym, iż mieszczanie nie mieli aż do tego czasu prawa własności względnie pełnego prawa własności.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia zasięg terytorialny tej pracy.

Wychodzimy z założenia, że do opracowania w pełni zagadnienia miast prywatnych potrzebne i konieczne jest opracowanie szeregu regionalnych monografii z tej dziedziny. Dlatego też skoncentrowaliśmy swoje zainteresowania nad tym zagadnieniem na terytorium jednego powiatu. W powiecie lubelskim kwestia miast

prywatnych jest szczególnie interesująca. Istniały tu miasta dawniej należące do duchowieństwa oraz miasta szlacheckie, pozostające od czasów lokacji pod władzą prywatnych właścicieli. Różnie też przedstawia się sprawa samych lokacji i przywilejów w tych miastach, bowiem pochodzą one z różnych okresów. Stąd właśnie wynika pewna reprezentatywność tej grupy miast w stosunku do innych. Sześć miast na terenie jednego powiatu, z których każde należało do innego dziedzica — to liczba dość duża. Sąsiedztwo Lublina, dużego stosunkowo ośrodka miejskiego, przekreślało w zasadzie możliwości większego ich rozwoju, jednakże nadawało niektórym z nich, bliżej położonym, pewien specjalny charakter. Przez powiat lubelski zgodnie z historycznym ujęciem tematu rozumiemy obszar powiatu lubelskiego w okresie omawianym.¹⁾

W opracowaniu tego zagadnienia oparto się na szerokiej podstawie źródłowej. Wykorzystano przede wszystkim zupełnie pomijane dotychczas księgi i akta hipoteczne z roku 1818 i 1825²⁾ z archiwum Sądu Powiatowego w Lublinie i innych. Przekraczają one łącznie 100 tomów. Poza tymi aktami zużytkowano księgi miejskie poszczególnych miast z Państwowego Archiwum Wojewódzkiego w Lublinie, oraz akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych³⁾ z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, gdzie znajduje się korespondencja z Lubelską Komisją Wojewódzką, oraz z Lubelskim Rządem Gubernialnym, tycząca się miast prywatnych na terenie powiatu. Poza tym opierano się na aktach notarialnych z terenu powiatu lubelskiego i różnego rodzaju dokumentach, znajdujących się w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Ilość ksiąg miejskich zużytkowanych w tej pracy nie jest wielka, gdyż ksiąg tych z omawianego okresu pozostało niewiele. Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych obejmują 2—3 woluminy dokumentów, tyczących się każdego miasta z czasów funk-

¹⁾ Dla ścisłości należy dodać, że w części okresu omawianego od roku 1842 do 1866, przejściowo przez powiat lubelski rozumiano obszar szerszy, znany poprzednio pod nazwą obwodu lubelskiego, tj. powiaty lubelski, kazimierski (puławski) i lubartowski.

²⁾ Por. Józef Mazurkiewicz: Uwagi o roli ksiąg i akt hipoteki polskiej z 1818 i 1825 r. „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 5, s. 148.

³⁾ Określenie Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych w tej pracy oznacza w. w. Komisję ze zmianami, co do zakresu i nazwy przez cały okres jej funkcjonowania.

cjonowania tej Komisji. Na początku tomów pierwszych znajdują się akta z czasów Księstwa Warszawskiego. W aktach Komisji często znaleźć można materiały o dużym znaczeniu, dla niniejszego tematu tak w okresie omawianym jak i wcześniejszym.

Kwestie tu poruszane nie znalazły dotąd, jak zresztą wyżej zaznaczono, oddźwięku w literaturze historycznej. To co można by przytoczyć, ogranicza się do drobnych wzmianek w różnych ogólniejszych opracowaniach.

II.

Rys historyczny miast prywatnych powiatu lubelskiego.

Dla lepszego przedstawienia pełni stosunków zachodzących między miastami prywatnymi powiatu lubelskiego ¹⁾ a ich dziedzicami w wieku XIX-tym — przedstawimy najpierw rys historyczny ich rozwoju od czasów lokacji w ramach Polski szlacheckiej.

I tu znów musimy stwierdzić braki w literaturze prawnohistorycznej. Również w małym stopniu odbija się rozwój miast prywatnych w aktach ustawodawczych z okresu dawnej Rzeczypospolitej. Przy występujących w ówczesnym ustawodawstwie nieścisłościach trudno jest odróżnić ściśle wśród aktów ustawodawczych, odnoszących się do miast — te, które tyczyły się miast dziedzicznych lub duchownych. Jednak pewne zagadnienia na podstawie uchwał i konstytucji sejmowych da się ustalić.

I tak: zakaz nabywania dóbr ziemskich przez mieszczan oczywiście obejmował miasta prywatne ²⁾. W poborach podatkowych z wieku XVI-tego nakazuje się wyraźnie miastom prywatnym uiszczać wszystkie podatki Rzeczypospolitej ³⁾. Do miast prywatnych odnosi się wydana na sejmie warszawskim w r. 1598 tzw. „approbacja miasteczek nowych” zakładanych na terenie państwa ⁴⁾. Miasta dziedziczne obowiązały do pewnych wojennych

¹⁾ W niniejszym rysie historycznym jest mowa tylko o miastach prywatnych z terenu, który w XIX wieku stanowił pow. lubelski, a nie o miastach pow. lubelskiego z czasów dawnej Rzeczypospolitej.

²⁾ Vol. Leg. T. I. f. 271 z r. 1496 i T. III. f. 14 z r. 1611.

³⁾ Vol. Leg. T. II. f. 665 z r. 1564 i nast. pob. podatk.

⁴⁾ Vol. Leg. T. II f. 1469 z r. 1598.

powinności przy pospolitym ruszeniu⁵⁾, co wyrażało się w obowiązku dostarczania wozów i innych „necessariów wojennych”⁶⁾.

Państwo starało się również regulować sprawę propinacji w miastach dziedzicznych i duchownych, co wynika naprzykład z postanowień odnośnie do województwa płockiego⁷⁾ w roku 1667. W sto lat później konstytucja sejmowa z roku 1768 prawo propinacji w miastach dziedzicznych przyznaje przy ustalaniu czopowego wyłącznie ich dziedzicom⁸⁾.

Po wojnach z okresu „potopu” spustoszałe miasteczka dziedziczne i duchowne zwolniono częściowo z podatków państwowych⁹⁾. Na progu tzw. okresu reform w roku 1764 państwo znów przejawiało pewną ingerencję w sprawy miast prywatnych. Mianowicie postanowiono wówczas pozostawić wszystkie dziedziczne miasta prywatne lokowane na prawie niemieckim, przy uprawieniach i obowiązkach wynikających z ich oryginalnych przywilejów lokacyjnych¹⁰⁾. Na nowo zatwierdzono przywileje lokacyjne miast prywatnych i duchownych w roku 1768¹¹⁾. W tymże roku zakazano erygowania wszelkich miasteczek, a więc także prywatnych w bezpośrednim sąsiedztwie miast dawnych, tak aby odległość między miastami wynosiła co najmniej 2 mile. Przepis ten miał na celu zapobieżenie upadkowi miast starszych¹²⁾. Ta sama konstytucja pozostawia czynienie dobrego porządku w miastach duchownych ich possessorom¹³⁾. Następnie w roku 1775 przy uchwalaniu czopowego i szeleżnego stwierdzono, że „miasta i miasteczka dziedziczne ziemskie zupełnej woli i rozporządzeniu dziedziców zostawuje się” (przynajmniej gdy chodzi o propinację)¹⁴⁾.

W ustawie o miastach z 1791 roku rozstrzygnięto ostatecznie

⁵⁾ Vol. Leg. T. III f. 365 z r. 1620.

⁶⁾ Vol. Leg. T. III f. 420 z r. 1621.

⁷⁾ Vol. Leg. T. IV f. 935 z r. 1667 (Vide: Bobrzyński „Szkice i studia historyczne” T. II str. 291. Prawo propinacji).

⁸⁾ Vol. Leg. T. VII f. 627 z r. 1768. (Vide: Bobrzyński — jak wyżej).

⁹⁾ Vol. Leg. T. V f. 569 z r. 1678.

¹⁰⁾ Vol. Leg. T. VII f. 85 z r. 1764.

¹¹⁾ Vol. Leg. T. VII f. 754 z r. 1768.

¹²⁾ Vol. Leg. T. VII f. 756 z r. 1768.

¹³⁾ Vol. Leg. T. VII f. 757 z r. 1768.

¹⁴⁾ Vol. Leg. T. VIII f. 144 z r. 1775.

los miast prywatnych ¹⁵⁾ — czego nie zmieniły konstytucje Sejmu Grodzieńskiego ¹⁶⁾ z roku 1793. Miast prywatnych nie zaliczono do miast wolnych. Pozwolono tylko dziedzicom na ich gruntach zakładać miasta z ludzi wolnych, a także określono, że tylko te miasta wejdą w poczet miast wolnych, których mieszczanom dziedzice nadadzą ziemię dziedziczną — co król miał zatwierdzić przywilejem confirmacyjnym. Rozstrzygnięcie to rzuca światło na stosunek mieszczan miast prywatnych do ziemi będącej w ich posiadaniu w epoce Polski szlacheckiej. Na podstawie interpretacji wyżej przytoczonej treści artykułu 1-go punkt 6 ustawy o miastach z 18.IV.1791 roku, jak też innych danych świadczących o znaczeniu przyjęcia prawa miejskiego z czasów dawniejszych, sądzić należy, że mieszczanie miast prywatnych byli ludźmi wolnymi, mogli przenosić się z miejsca na miejsce i mieli swobodę wyboru zawodu.

Jeśli chodzi o podległość sądową mieszkańców miast dziedzicznych, to pozostawali oni w zasadzie pod ostateczną władzą sądową dziedziców. Jedynie te miasta, które znalazły się w dobrach ziemskich z zamiany, a były uprzednio miastami królewskimi, pozostawały w dalszym ciągu w sposób wyraźny pod protekcją królewską i podlegały sądom assessorskim ¹⁷⁾.

Wydaje się, że w lepszych pod tym względem warunkach niż miasta dziedziczne pozostawały miasta duchowne. Sytuacja miast duchownych została w zasadzie zmieniona z chwilą przejścia części z nich w roku 1773 na własność Funduszu Edukacyjnego, a często przez zmianę — jak np. w powiecie lubelskim — do rąk dziedziców prywatnych.

Ogólnie rzecz biorąc w okresie demokracji szlacheckiej i oligarchii magnackiej na terenie dawnej Rzeczypospolitej dochodziło do coraz większych ścieśnień w prawach dziedzicznych miasteczek.

Przechodząc do przedstawienia historii miast prywatnych z terenu pow. lubelskiego — uważamy za stosowne stwierdzić, iż rozwój ich, jakkolwiek posiada pewną specyfikę, odpowiadał w tym okresie właściwym dla wszystkich innych miast tego typu prawi-

¹⁵⁾ Vol. Leg. T. IX f. 215 z r. 1791.

¹⁶⁾ Vol. Leg. T. X str. 197 z r. 1793.

¹⁷⁾ Vol. Leg. T. VII f. 778 r. 1768.

dłowościami rozwojowym, uwarunkowanym z kolei specyfiką polskiego feudalizmu.

Nie jest rzeczą łatwą, wystrzegając się jednocześnie szablonowości, przedstawić rys historyczny kilku żyjących odrębnym życiem i przechodzących często odmienne koleje losu miasteczek, chociażby jednego tylko powiatu. Przede wszystkim wiele trudności rodzi fakt, że powstały one w różnych okresach.

Czasokres powstania tych małych organizmów miejskich na terenie przyszłego powiatu lubelskiego zamyka się w latach od 1417 (Bełżyce) do 1688 (Głusk). Mamy więc do czynienia ze zgórą 250-letnim okresem, w którym poszczególne rosnące dobra szlacheckie stopniowo dochodzą do stanu, pozwalającego na zakładanie w ich obrębie osad rzemieślniczo-handlowych, zorganizowanych zwykle dla korzyści dziedziców na zasadach prawa magdeburskiego. Brak w bezpośrednim pobliżu Lublina wielkich latyfundiów magnackich w rodzaju takich jak późniejsza ordynacja Zamoyskich lub takich jak całe „państwa” Radziwiłłów, Wiśniowieckich i Potockich na Litwie i Rusi powoduje, iż mamy do czynienia z centrami gospodarczymi jedynie średnich kluczy dóbr, o kilku wsiach, z których każdy należał do innego dziedzica.

Miasta prywatne powiatu lubelskiego to Bełżyce, Biskupice, Bychawa, Chodel, Głusk i Piaski. Obecnie są one wszystkie dość znacznymi osadami z siedzibami Gminnych Rad Narodowych.

Trzy z tych miast lokowano jeszcze w wieku XV-tym w dość krótkich odstępach czasu. Te najwcześniej powstałe miasta to Bełżyce i Piaski — istniejące od początku jako miasta prywatne i duchowne miasto Biskupice.

Dwa dalsze miasta a mianowicie Chodel i Bychawa erygowane na gruntach dziedzicznych uzyskały prawo miejskie w pierwszej połowie XVI-go wieku. Najpóźniej zaś bo dopiero pod koniec XVII wieku powstało miasteczko Głusk.

Jak widzimy powstanie pięciu starszych miast miało miejsce w okresie największej potęgi polskiego feudalnego państwa — w okresie silnego rozwoju gospodarki, a rozwoju miast w szczególności.

Za wyjątkiem dwóch znane są daty przywilejów lokacyjnych omawianych miasteczek.

W roku 1417 erygowano Bełżyce¹⁸⁾, będące w posiadaniu Jana (wojewody krakowskiego) i Spytka z Tarnowa. Bełżyce razem ze wsią Krężnica, należącą również do Tarnowskich, położone były w zachodniej części Wyżyny Lubelskiej na terenie suchym, przez który przepływał jedynie strumyk bez nazwy. Najbliższe rzeki to na zachodzie mała rzeczka Chodel dopływ Wisły, na wschodzie zaś przepływająca przez Lublin Bystrzyca. Miasto lokowane na ważnym trakcie handlowym prowadzącym z Krakowa przez Opatów, Zawichost, Urzędów, Lublin, Parczów na Litwę w odległości trzech mil na zachód od Lublina. Powody założenia miasta w tym właśnie miejscu są aż nadto widoczne. Lubelszczyzna znalazła się w epoce Jagiellonów w centrum ogromnego państwa i rozwijając gospodarkę folwarczną szybko wzmocniała się pod względem ekonomicznym. Założenie miasta, nawet prywatnego w takiej dzielnicy, a w szczególności na takim trakcie handlowym rokowało jego mieszkańcom znaczne zarobki oraz rozwój rzemiosła i handlu. Bełżyce w ciągu całej swej historii były dość znacznym ośrodkiem gospodarczym mimo bliskości Lublina, konkurującego w zasadzie z powodzeniem ze wszystkimi otaczającymi go miasteczkami.

Druga z kolei erekcja miasteczka, tym razem duchownego, należącego do biskupów krakowskich miała miejsce w połowie wieku XV-tego. Biskupice według wiadomości ogólnych, jakie spisywano w roku 1864¹⁹⁾ miały istnieć już około roku 1300, co jednak nie wydaje się prawdopodobne. Nie można również za datę założenia miasta przyjąć roku 1444²⁰⁾ kiedy wystawiono w Biskupicach kościół parafialny²¹⁾, gdyż brak źródeł to potwierdzających. Wydaje się najbardziej prawdopodobne, iż Biskupice prawo miejskie otrzymały w roku 1452, kiedy Zbigniew Oleśnicki nadał jego mieszkańcom przywilej określający ich prawa i obowiązki, na który

¹⁸⁾ Arch. Wojew. w Lublinie. Przywileje miasta Bełżyc — tłum. z łaciny Przywilej lokacyjny.

¹⁹⁾ Arch. Akt Dawnych w W-wie. Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych nr 3239 z r. 1864. Wiadomości ogólne o m. Biskupicach.

²⁰⁾ Leonardo de Verdmøn: Krótka monografia miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim. Warszawa 1902. (Biskupice).

²¹⁾ Długosz: Liber beneficiorum, T. II. str. 549.

mieszczanie powoływali się w wieku XIX-tym w sporze z dziedzicami²²⁾.

Biskupice położone były na północno-wschodnim krańcu Wyżyny Lubelskiej, w pobliżu rzeki Wieprz i jej dopływu małej rzeczki Gielczwi. Przez Biskupice prowadził jedynie mniej ważny boczny trakt z Lublina przez Piaski do Chełma. Lokację uzasadniła znaczna odległość od Lublina, bliskość spławnej rzeki i dużej ilości wsi należących do tego samego zespołu dóbr duchownych²³⁾. Biskupice były jednakże zawsze małym miasteczkiem i nie rozwinęły się gospodarczo — przede wszystkim ze względu na bliskie sąsiedztwo lepiej pod względem geograficzno-gospodarczym położonych Piaski.

Trudno ustalić datę nadania Piaskom prawa miejskiego. Wiadomo jedynie, że na miejscu późniejszego miasteczka już w początkach XV-go wieku istniała wieś zwana Pogorzały Staw, należąca wraz z okolicznymi wsiami do dziedzica Jakóba Dłuto²⁴⁾. Założenie na terenie tego kompleksu dóbr miasta zwanego Piaski musiało nastąpić w każdym razie przed rokiem 1470, gdyż Długosz w *Liber Beneficiorum* nazywa tę miejscowość wyraźnie miastem²⁵⁾. Piaski podobnie jak Biskupice położone były na północno-wschodniej części Wyżyny Lubelskiej, w odległości jednej mili od rzeki Wieprz i trzech mil na południowy-wschód od Lublina, na drugim z kolei bardzo ważnym trakcie handlowym idącym z Wielkopolski i Mazowsza przez Kurów, Markuszów, Lublin, Krasnystaw do krajów ruskich. Okoliczność ta podobnie jak w wypadku Bełżyc była głównym powodem założenia tu miasta, które w ciągu całej omawianej epoki mimo bliskości Lublina i Krasnegostawu oraz mimo ciężkich przypadków losowych, jak wojny, pożary i epidemie dość dobrze się rozwijało.

²²⁾ Księga hip. dobr Biskupice — wykaz hipot. str. 18, Arch. Sądu Pow. w Lublinie. Akta K.R.S.W. — W-wie w Arch. Akt Dawnych, nr 3239. Wiadomości statystyczne o Biskupicach z r. 1864.

²³⁾ Długosz: „Lib. Ben.” str. 549.

²⁴⁾ Baliński — Lipiński: „Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana” T. II. str. 1124. Rekwirewicz Adam: „Miasteczko Piaski. Treściwa jego historia”. Lublin 1913, str. 1 i 2.

²⁵⁾ Długosz: „Lib. Ben.” T. II, str. 548 — „Pyasek alias Gyelczew. Opidum...”

W XVI wieku, w dobie w pełni już rozwiniętej gospodarki folwarcznej powstały dwa dalsze miasta.

W roku 1517 założono miasto Chodel²⁶⁾ nad rzeczką tej samej nazwy, na gruntach należących do Bernarda Maciejowskiego sędziego ziemskiego lubelskiego. Miasto to lokowano w miejscu niezbyt szczęśliwym. Przez Chodel nie przechodził żaden trakt handlowy, a poza tym był on położony w środku trójkąta, tworzonego przez miasta Urzędów, Opole i znane nam już Bełżyce — wszystkie znajdujące się w bardzo bliskiej odległości. Chodel, podobnie jak Biskupice, nie mając warunków dobrego rozwoju, spełniał jedynie w stosunku do niewielkiej ilości otaczających go wsi rolę ośrodka pod względem rzemieślniczym i handlowym.

W dwadzieścia lat po założeniu Chodla, w r. 1537²⁷⁾ król Zygmunt I-szy nadał przywilej lokacyjny Bychawie występującej już w XV wieku jako duża wieś²⁸⁾. Nowe miasto należące do kasztelana lwowskiego Mikołaja Pileckiego otrzymywało przy założeniu nazwę Kletno. Nazwa ta jednak nie utrzymała się. Bychawa położona była w odległości trzech i pół mili na południe od Lublina, w samym środku Wyżyny Lubelskiej, w pobliżu rzeki Bystrzycy. Miasto to nie leżało na żadnym szlaku handlowym i nie mogło rozwijać się gospodarczo w takim stopniu jak Bełżyce lub Piaski. Jednakże, nie mając w bezpośrednim swym pobliżu konkurencji Lublina i pomniejszych miasteczek, stanowiło dla rolniczego otoczenia, o licznych wsiach i folwarkach dogodne miejsce wymiany handlowej i zaopatrywania się w produkty rzemieślnicze. Dlatego rozwój Bychawy szedł raczej w kierunku wzrostu i mimo przypadków losowych zajmowała ona pod względem gospodarczym trzecie po Bełżycach i Piaskach miejsce.

Jak już wspomnieliśmy ostatnie z omawianych miasteczek Głusk otrzymało prawo miejskie dopiero pod koniec wieku XVII-go. Głusko, — bo taka była jego nazwa pierwotna — założył za pozwo-

²⁶⁾ Arch. Akt Dawnych w W-wie, Akta K.R.S.W. nr. 3271, Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne m. Chodla z r. 1820. Inne wiadomości o założeniu miasta nie znajdują potwierdzenia w źródłach.

²⁷⁾ Baliński — Lipiński: „Stanożytna Polska..” T. II. str. 1133. L. de Verdmann „Krótka monografia miast, miasteczek i osad Król. Polskiego” (Bychawa). Arch. Akt. Dawnych w W-wie, Akta K.R.S.W. nr 3235

²⁸⁾ Długosz: „Lib. Ben.” T. II. str. 544

leniem króla Jana III-go w roku 1688 Tomasz Kazimierz Głuski podstoli lubelski²⁹⁾. Miasteczko znajdowało się w odległości jednej mili na południe od ówczesnego Lublina. Zarówno sam czas jego powstania jak i bardzo bliskie sąsiedztwo Lublina sprawiły, iż Głusko nigdy nie rozwinęło się w większym stopniu. Faktu lokowania w tym miejscu i w tym okresie czasu miasta nie można inaczej uzasadnić jak tylko chęcią uzyskania przez dziedzica całego klucza dóbr większych dochodów.

Okoliczność, iż dwa z pośród tych miasteczek od początku były najzamożniejsze i najlepiej się rozwijały, podczas gdy inne pozostawały pod tym względem wyraźnie w tyle — miała niewątpliwie związek zarówno z ich położeniem i rolą gospodarczą jak też i z uprawnieniami, które ich mieszkańcy otrzymywali przy lokacjach oraz ilością nadanej ziemi.

W niniejszym rysie historycznym niesposób było ustalić obszaru gruntów tych miast, jedynie odnośnie do Chodla wiadomo na podstawie opisu historycznego z 1821 roku³⁰⁾, iż obszar miasta od czasów lokacji nie zmienił się i obejmował razem pod miastem, polami i pastwiskami około 60 łanów.

Miastom nadano prawdopodobnie początkowo większą ilość ziemi, która z czasem przechodziła częściowo do folwarków dziedzica — jak na to często powołują się w wieku XIX mieszczanie w procesach rewindykacyjnych — a częściowo w drodze różnych alienacji do okolicznych wsi.

Obszary znajdujące się ściśle pod miastem wynosiły przeważnie po kilkanaście morgów, do których przydawane były ogrody. Bełżyce np. zaraz na początku swego istnienia w r. 1446³¹⁾, otrzymały w drodze nadania od Jana Tarnowskiego ogrody po obu stronach przedmieścia, którymi dysponować miała rada miejska obracając je „na wszelki pożytek miasta”.

Pierwotnie, w ciągu wieków XV i XVI wszystkie istniejące już na terenie przyszłego powiatu lubelskiego miasta dziedziczne i duchowne przechodziły okres dobrej koniunktury, właściwy w tym czasie całemu państwu. Wyzysk feudalny w tych miastach

²⁹⁾ Arch. Akt. D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3426. L. de Verdmon: „Krótka monografia miast, miasteczek...” (Głusk).

³⁰⁾ Arch. Akt. D. w W-wie. Akta Komisji R.S.W. nr 3271.

³¹⁾ Wojew. Arch. Państw. w Lublinie. Przywileje m. Bełżyc.

nie przybrał jeszcze dużych rozmiarów, a spokojne czasy sprzyjały wszechstronnemu rozwojowi gospodarczemu. Ludne wsie zbywały w tych miastach swe produkty i zaopatrywały się w potrzebne im rzeczy. Sprzyjało to rozwojowi rzemiosła i handlu.

Ludność tych miasteczek nie była liczna. Jak się zdaje żadne z nich nie miało więcej nad 1.000 mieszkańców. Ludność Bełżyc np. liczyć mogła w początkach wieku XVII-go około 800 do 1.000 osób, miasto liczyło bowiem ponad 160 rodzin posiadających nieruchomości³²⁾. Zaludnienie we wszystkich miasteczkach gwałtownie się zmniejszyło w drugiej połowie wieku XVII-go.

Mieszkańcy zajmowali się zarówno rzemiosłem i handlem jak i uprawą roli.

Handel rozwijał się najlepiej w miastach położonych na ważnych szlakach handlowych. Jednakże wszystkie miasta otrzymały bądź już w samych przywilejach lokacyjnych, bądź też w późniejszych specjalnych przywilejach pozwolenia na jarmarki. Jarmarków takich w każdym z miasteczek było kilka w roku, niektóre zaś jak np. Bełżyce i Bychawa miały nadto nadane prawo na targi tygodniowe³³⁾. Bełżyce uzyskały ponad to jeszcze w roku 1432 specjalnym przywilejem królewskim przymus drogowy³⁴⁾, zobowiązujący wszystkich kupców przejeżdżających traktem krakowskim do przejazdu przez miasto.

Cechy rzemieślnicze cieszyły się opieką urzędów miejskich. Niektóre z nich otrzymywały specjalne przywileje panujących. Znane rzemiosła to: szewstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, bednarstwo, powroźnictwo, garncarstwo i wyrób piwa. Dbano o jakość wyrobów, zwalczając tych wytwórców, którzy do cechów nie należeli (określanych, jak wszędzie, mianem partaczy). Rzemieślnicy zobowiązani byli obsługiwać dwór, za co zwalniani byli z części dominialnych ciężarów³⁵⁾.

Głównym jednakże zajęciem mieszczan — przynajmniej w większości omawianych miasteczek — pozostawało rolnictwo.

³²⁾ Wojew. Arch. Państw. w Lublinie. Akta radzieckie m. Bełżyc nr 5, str. 12 z 8.II.1636 r.

³³⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Przywileje m. Bełżyc (przywilej lokacyjny) Baliński — Lipiński: „Starożytna Polska...” T. II, str. 1133 (Bychawa).

³⁴⁾ Wojew. Arch. Państw. w Lublinie. Przywileje m. Bełżyc.

³⁵⁾ Wojew. Arch. Państw. w Lublinie. Akta radzieckie m. Bełżyc nr 4, str. 156 z r. 1617.

Miasteczka powiatu lubelskiego, za wyjątkiem Głuska, były siedzibami parafii. Stwarzało to w ówczesnych warunkach okoliczności korzystne, dające mieszkańcom zarobki na odpustach i pierwszeństwo wśród wiejskiego otoczenia. Kościoły stawiane początkowo były drewniane — jak o tym pisze Długosz w *Lib. Ben.* z czasem dopiero, najczęściej po pożarach zastępowano je w wieku XVII i XVIII murowanymi.

W okresie reformacji Bełżyce, Piaski i Bychawa stały się w związku z przyjęciem przez ich dziedziców nowych wyznań ośrodkami kultu protestanckiego. Ludność ich z reguły wyznawała kalwinizm, często też religię arianą, co trwało aż do całkowitego zwycięstwa reakcji katolickiej w połowie XVII wieku.

Dziedzice tych miast byli często wybitnymi głosicielami nowych wierzeń. W zamkach ich i reformowanych kościołach odbywały się synody różnowiercze i dysputy religijne. W tym czasie wyraźnie zauważyć się daje ożywienie kulturalne i gospodarcze.

W omawianych miasteczkach za wyjątkiem Biskupic i Chodla, z których jedno było od początku, a drugie stało się w siedemdziesiątych latach XVI-go stulecia własnością duchowieństwa — występuje w ciągu całego okresu silne osadnictwo żydowskie. Dwory wydzierżawiały Żydom prawo propinacji w okolicznych wsiach, należących do tych samych kluczy dóbr, a niejednokrotnie i w samych miastach. Prowadziło to często do gwałtownego sprzeciwiania się powyższym uprawnieniom Żydów ze strony chrześcijan.

W życiu politycznym w znaczeniu szerszym mieszczanie miast omawianych nie brali udziału. Dziedzice ich piastowali przeważnie godności ziemskie i należeli do zamożniejszej szlachty. W stosunku do swoich poddanych (bo tak się ich określa w źródłach) mieszczan występowali w kierunku ścieśniania ich uprawnień tak ogólnych jak i majątkowych. Niektórzy jednak — jak Orzechowscy, protestanci dziedzice Bełżyc — popierali oświatę w miasteczkach, a nawet dbali o polepszenie warunków życiowych mieszkańców.

W miasteczkach istniały szkoły, zarówno dla ludności polskiej jak i żydowskiej oraz szpitale.

Szkoły miały charakter wyznaniowy. Bardzo dobrze postawiona była nauka w szkołach kalwińskich i ariańskich w Piaskach, Bełżycach i Bychawie. Słynna też była bełżycka szkoła żydowska.

Pod względem prawnym życie społeczne i gospodarcze było regulowane w zasadzie przez prawo magdeburskie. Autonomia miast w stosunku do dziedziców w okresach następujących zaraz po lokacjach — za wyjątkiem może jednego Głuska — była większa. Ustrój początkowo opierał się na zasadach wynikających wprost z przywilejów lokacyjnych.

W wieku XV i XVI daje się zauważyć jeszcze pewna ingerencja państwa. Przejawia się ona przede wszystkim w tym, że królowie sami wydawali niektórym miastom dziedzicznym przywileje lokacyjne. Przywileje takie otrzymały Bełżyce i Bychawa, a także prawdopodobnie Piaski. Piaski w każdym razie uzyskały od Zygmunta I w roku 1514 potwierdzenie i wznowienie swych praw i wolności określane jako *restitutio libertatis oppido Piaski*³⁶⁾. O innych wiadomo, że zakładali je świeccy albo duchowni feudałowie za pozwoleniem królewskim. Królowie nadawali ponadto zawsze przywileje na jarmarki i targi oraz często specjalne przywileje poszczególnym cechom³⁷⁾. Miały też miejsce indywidualne zwolnienia od ciężarów podatkowych³⁸⁾.

W pierwszych dwóch wiekach od założenia najstarszego miasta prywatnego w powiecie dają się jednakże zauważyć już bardzo istotne różnice między ogólną sytuacją mieszczan w miastach prywatnych a sytuacją mieszczan w podobnych do nich mniejszych miastach królewskich ziemi lubelskiej jak Wąwolnica, Ostrów lub Parczew.

³⁶⁾ Biblioteka Publ. im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Rękopisy nr 1938 (Piaski).

³⁷⁾ Zieliński: „Monografia Bełżyc”. Kurier Lubelski nr 33 z r. 1869. Arch. Akt D. w W-wie K.S.R.W. nr 3271 z r. 1820 „Opisanie historyczne oraz typograficzno-statystyczne miasta Chodła”.

³⁸⁾ Zwolnienia takie uzyskały Piaski od Zygmunta I w r. 1514 — odnośnie do ceł oraz w roku 1540 na lat sześć od wszystkich podatków za wyjątkiem hiberny wojskowej. Nawet w okresie późniejszym podobne zwolnienia udzielane były Bychawie przez Władysława IV i Bełżycom przez Augusta I.

a) Bibl. Publ. im. Łopacińskiego w Lublinie. Rękop. nr 1983.

b) Baliński — Lipiński: „Starożytna Polska...” T. I, str. 1133.

c) Zieliński: „Monografia Bełżyc”. Kurier Lubelski nr 33 z 1869 r.

Od początku miasta prywatne poddane były zwierzchniej władzy ich dziedziców, co z góry stwarzało przesłanki dla powstania późniejszych wypaczeń prawa miejskiego i przesądzało stopniowe ścieśnianie swobód mieszkańców.

Zagadnienie to jednak niejednakowo przedstawiało się w różnych miastach.

Bełżyce pod względem prawnym lokowane były wyraźnie na wzór Lublina. Przywilej lokacyjny dla Bełżyc stwierdza, że nadaje się temu miastu „prawo miejskie którego inne miasta Królestwa używają, a mianowicie, którego miasto nasze Lublin używa i nim się rządzi... w miejsce prawa polskiego prawo teutońskie, magdeburgskim zwane”³⁹⁾. Przywilej lokacyjny zwalniał mieszczan bełżyckich od podległości sądowej i administracyjnej organom państwowym, natomiast ustalił, że mają oni podlegać swym wójtom, ci zaś dziedzicom w ostatniej instancji. Dopuszcza przywilej możliwość sądenia się mieszczan przed sądami królewskimi, gdyby dziedzice sami nie chcieli wymierzać sprawiedliwości i odsyłali mieszczan do tychże sądów.

Podobnie Bychawa miała się rządzić i sądzić na wzór Lublina⁴⁰⁾.

Jednakże rozwój uprawnień mieszczzańskich miał iść innymi drogami w miastach prywatnych niż królewskich. W miastach późniejszego powiatu lubelskiego dziedzice ich szybko przekreślali prawa pierwotnie nadane. Miało to związek z ogólną tendencją szlachty do likwidowania jakiegokolwiek ingerencji państwa między szlachtą a jej poddanymi. Podobnie jak we wsiach pańszczyźnianych rozwój w miastach prywatnych szedł w kierunku uszczuplania w szczególności praw rzeczowych do ziemi, a także praw obywatelskich wewnątrz miast. Tak samo samorząd wynikający z prawa niemieckiego z czasem służył raczej dziedzicom, którzy mogli w sposób omal dowolny z nim postępować.

Pewna jednakże odmienna sytuacja społeczna mieszkańców miast prywatnych w stosunku do wsi pańszczyźnianych miała miejsce i nadal — nawet w wieku XVII i XVIII. Przyjęcie bowiem prawa miejskiego czyniło człowieka wolnym.⁴¹⁾ Mieszczanie

³⁹⁾ Wojew. Arch. Państw. w Lublinie. Przywilej lokacyjny m. Bełżyc.

⁴⁰⁾ Arch Akt. D w W-wie, Akta K.R.S.W. nr 3232 z 2.XII.1811 r.

⁴¹⁾ Wojew. Arch. Państw. w Lublinie. Akta m. Bełżyc. Akta wójtowskie nr 7 (księga wieczysta), str. 392 z 1.VIII.1635 r.

w miasteczkach dziedzicznych i duchownych tu omawianych mieli prawo wolnego wyboru zawodu i mogli te miasteczka opuszczać. Ich prawo do ziemi w zasadzie nosiło charakter własności niepełnej, z różnymi odchyleniami, co przypominało własność w miasteczkach królewskich, szczególnie w czasach wcześniejszych.

Jak już wspomniano władza dziedziców w ciągu trzech omawianych wieków stopniowo stawała się coraz większa, nabierając w pełni cech władzy patrymonialnej. Dziedzice wydawali własne przepisy regulujące w odmienny niż przywileje lokacyjne sposób ich prawa i obowiązki, ingerowali w sprawy gospodarcze, przejmując na rzecz dworu dochody z propinacji, szczegółowo określając sposób, jakość i wartość wszelkiej produkcji oraz ceny. Szczególnie prawo propinacji, będące specjalnie silnym sposobem wyzysku tak miast jak i okolicznej ludności wiejskiej zostało miastom odjęte, tak, że gdzieś niedługo pozostały tylko jego resztki na użytek miast. Ta ingerencja w sprawy gospodarcze powodowała, iż w każdym z kluczy dóbr, którego centrum stanowiło miasto prywatne w wieku XVII i XVIII dochody dziedziców z miast wynosiły około połowę wszelkich dochodów.⁴²⁾ Wydaje się, iż przede wszystkim ta okoliczność sprawiała, że dziedzice nie likwidowali — chociaż mogli — resztek autonomii tych miasteczek, a nawet jak Głuski w r. 1688 zakładali nowe miasteczka.

Wzmocnienie władzy dziedziców spowodowało również przekreślenie zasady hierarchicznej podległości wójtów dziedzicom, a mieszczan wójtom na rzecz równomiernej podległości, a raczej już poddaństwa wszystkich mieszkańców w stosunku do dworu. Praktycznie znaczenie urzędów wójtowsko-ławniczego i radzieckiego zmalało w ostatnich dwóch wiekach do tego stopnia, że stały się one organami władzy dziedziców i że nie tyle reprezentowały mieszczan w stosunku do dworu, ile dwór w stosunku do mieszczan.

Na rzecz dworów, ludność wszystkich miast prywatnych z terenu późniejszego powiatu lubelskiego ponosiła w ciągu omawianego okresu ciężary, wyrażające się w czynszu, daninach i robociznach. Wydaje się, że robocizna zjawia się w późniejszych

⁴²⁾ Biblioteka Publ. im. Łopacińskiego w Lublinie. Ręk. nr 319, Inwentarz naj. Piaski z r. 1788.

latach.⁴³⁾ Ciężary były najczęściej w dowolny sposób przez dziedziców podnoszone.

Jeszcze w 1670 roku, Bełżyce według podróżującego po Polsce Ulryka Werdum'a były miasteczkiem bardzo dobrze zaludnionym, z domami w większości kamiennymi. Miasto nie było otoczone murami. O gimnazjum Bełżyckim pisze Werdum, iż „reformowani mieli tu dawniej piękne gimnazjum, skutkiem wojen jednak opustoszało”⁴⁴⁾. W dwa lata później według relacji tego podróżnika Bełżyce doszczętnie spłonęły⁴⁵⁾.

W tym samym czasie Tatarzy spalili całe miasteczko Biskupice⁴⁶⁾. Chodel posiadał wówczas mocno zbudowany, sklepiony ratusz i w ciężkim stylu zbudowany kamienny kościół oraz drewniany szpital⁴⁷⁾. W Piaskach również górował zamek dziedzica i dwa różnowiercze kościoły ariański i kalwiński⁴⁸⁾. Zbór kalwiński był już jednak pod koniec XVII wieku bardzo słaby liczebnie⁴⁹⁾. Podobnie jak Piaski wyglądała Bychawa nie mająca jak wszystkie omawiane miasteczka murów obronnych⁵⁰⁾.

W drugiej połowie XVII wieku i w wieku XVIII daje się zauważyć występujący we wszystkich tych miasteczkach upadek gospodarczy. Ogólny kryzys feudalizmu, eksploatorska postawa dworów, hamująca swobodę rzemiosła i handlu przyczyniły się do tego najbardziej. Reszty dokonały wojny, pożary i epidemie. Zaludnienie jak już wspomniano znacznie się zmniejszyło. Ubyło też ziemi przejętej w dużej mierze przez dwory.

Miasteczka zmieniały często właścicieli, co przyczyniło się również do zubożenia mieszkańców, ponieważ nowi dziedzice zazwyczaj zmieniali na swą korzyść wcześniej nadane przywileje, albo wydawali nowe ograniczenia. Stwarzało to szkodliwą trwałość stosunków prawnych.

⁴³⁾ Wojew. Arch. Państw. w Lublinie. Przywilej lokacyjny Bełżyc. Jan Ptaśnik: „Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce”, str. 380.

⁴⁴⁾ Xawery Liske: „Cudzoziemcy w Polsce”, str. 115.

⁴⁵⁾ Xawery Liske: „Cudzoziemcy w Polsce”, str. 187.

⁴⁶⁾ Xawery Liske: „Cudzoziemcy w Polsce”, str. 86.

⁴⁷⁾ Xawery Liske: „Cudzoziemcy w Polsce”, str. 115.

⁴⁸⁾ Baliński — Lipiński: „Starożytna Polska...” T. II, str. 1125

⁴⁹⁾ Adam Rekwirewicz: „Miasteczko Piaski. Treściwa jego historia”. Lublin 1913.

⁵⁰⁾ Baliński — Lipiński. „Starożytna Polska”, str. 1133 t. I.

Miasteczko Chodel przeszło w siedemdziesiątych latach XVI stulecia z posiadania rodziny Maciejowskich w posiadanie jezuitów. W ciągu omawianego okresu — odwrotnie miasteczko Biskupice należące od początku do biskupów krakowskich przeszło w ręce właścicieli prywatnych. W drugiej połowie XVIII wieku Chodel znowu przez konfiskatę dóbr pojezuickich i przez zamianę przechodzi w wieczyste posiadanie dziedziców prywatnych i zostaje zamieniony na wieś.

Podobnie Bełżyce, Piaski, Bychawa i Głusk przechodzą z rąk jednych rodzin szlacheckich do drugich. Wszystko to powoduje, że mieszczenie nie bardzo wiedzieli już w wieku XVIII jakie uprawnienia im przysługują. Nie mieli zresztą praktycznie możliwości upominać się o nie, gdyż państwo zrezygnowało z wszelkiej prawie ingerencji.

Stan tych miasteczek w okresie reform, w ostatnich dziesiątkach lat dawnej Rzeczypospolitej — wykazuje wszelkie objawy upadku, wycisku ekonomicznego i dezorganizacji życia prawnego.

Ilość zabudowań w miasteczkach znacznie się zmniejszyła. W Piaskach np. które były większym miasteczkiem w roku 1780 istniało tylko 120 domów⁵¹⁾.

Jarmarki w większości miasteczek utrzymano, a nawet dziedzice ich starali się o potwierdzenie dawnych przywilejów na jarmarki i o nadanie nowych. Jednakże płynące stąd dochody samych miast i mieszczan zmniejszyły się, ponieważ opłaty przejęli dziedzice, a handel zmalał. Z odbywających się jarmarków dziedzice czerpali dochody w formie targowego, jarmarcznego, brukowego, kopytkowego, rogatekowego i innych podobnych.

Miasta przynosiły jednak dziedzicom, jak już była o tym mowa, więcej dochodów niż folwarki i wsie pańszczyźniane. Szczególnie duże dochody przynosiły opłaty za arendę propinacji⁵²⁾.

Powstałe z gruzów po wojnach, miasta prywatne nie mogły pokonać trudności istniejących w okresie rozkładającego się feudalizmu i przybierającego na sile ucisku klasowego oraz podnieść

⁵¹⁾ Baliński — Lipiński „Starożytna Polska...”, str. 1126 t. II.

⁵²⁾ Biblioteka Publ. im. Łopacińskiego w Lublinie. Rękop. nr 319. Inwentarz maj. Piaski z r. 1788.

się do poziomu w jakim znajdowały się jeszcze w wieku XVI i w początkach XVII.

Próby obrony przeciwko wyzyskowi dziedziców za czasów dawnej Rzeczypospolitej nie mogły wydać istotnego rezultatu, chociaż zdarzały się szczególnie w Biskupicach⁵³⁾. Przywódców surowo karano. Tak samo bez rezultatu pozostały różne spontaniczne wystąpienia przeciw dziedzicom, wypadki oporu i odmowa tzw. powinności dworskich w czasie panowania austriackiego, mimo możliwości wnoszenia skarg na dziedziców⁵⁴⁾.

Wiek XIX i powstanie Księstwa Warszawskiego — rozszerzyły możliwości obrony swych praw przez mieszczan miast prywatnych i wywołały zwiększenie walki klasowej między dziedzicami a miastami, która będzie przedmiotem treści dalszych rozdziałów tej pracy.

III.

Położenie gospodarczo-społeczne miast prywatnych powiatu lubelskiego. Organizacja władz.

Po załamaniu się rozwoju przemysłu na ziemiach polskich na przełomie XVIII i XIX wieku w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim następuje polepszenie na tym odcinku. W czasach Księstwa Warszawskiego zmiany te są znikome, natomiast w Królestwie Polskim obserwujemy wydatny rozwój przemysłu. Stałe narastanie elementów kapitalistycznych oraz polityka rządu przyczyniają się do tworzenia zakładów przemysłowych, wzrostu osie-

⁵³⁾ Arch. Akt. D. w W-wie, Akta K.R.S.W. nr 3237 (Biskupice). Wg podania wniesionego do Prokuratury Jeneralnej Król. Pol. w r. 1819 przez mieszczan Łiskuckich — w r. 1775 wystąpili oni do króla Stanisława Augusta o potwierdzenie swych przywilejów. W 1781 r. odmówili odbywania powinności domińskich i wystąpili do króla ze skargą na dziedzica. Dziedziczka Radziwińska wystosowała ze swej strony memoriał do króla, uskarżając się na bunty mieszczan. Wysłano do Biskupic komendę wojskową z kilkunastu ludzi dla obrony dziedziczki i w celu zmuszenia mieszczan do odbywania zwykłych powinności. Czterech przywódców mieszczan pojmano i Trybunał Lubelski ukarał ich chłostą.

⁵⁴⁾ Księga hipoteczna dóbr Biskupice, zbiór dokumentów

dli miejskich oraz powstawania całych nowych ośrodków fabrycznych¹⁾).

Ta tendencja rozwojowa Królestwa nie pomniejsza jednak roli gospodarczej rolnictwa i sprawy chłopskiej. Rolnictwo odgrywa podstawową rolę gospodarczą. Znane przepisy konstytucji Księstwa Warszawskiego i ustawy grudniowej z 1807 roku, dając chłopu formalną wolność, czynią z niego dzierżawcę na pańskim gruncie, którego można z gruntu usunąć zależnie od woli dziedzica. Czasy Królestwa przynoszą wzmocnienie i tak faktycznie istniejącego wpływu dziedzica na ludność chłopską, szczególnie w przepisach o organizacji gmin wiejskich. Pańszczyzna istnieje nadal, traktowana jako ekwiwalent za używanie ziemi będącej prawnie własnością pańską. Kryzysy w rolnictwie powodują, że szlachta ziemiańska tym wydatniej podnosi ciężary pańszczyzniane. Państwo zgodnie z interesem szlachty ziemiańskiej, odgrywającej decydującą rolę, patrzy — na stosunki między wsią a dworem, jako na sprawę prywatną²⁾). Dziedzic występuje wobec chłopca w charakterze przedstawiciela władzy publicznej jako wójt gminy. Powoduje to zdecydowaną przewagę dziedzica w stosunku do chłopca. Formalna wolność osobista chłopca staje się fikcją. Arbitralność w postępowaniu dziedzica odgrywa dużą rolę.

Szczególnie ciężki jest los chłopca w dobrach prywatnych. Przeciętna ilość 5—7 dni pańszczyznianych sprzężajnych w tygodniu z jednej włóki³⁾), z analogicznym obciążeniem zagrodników, siedzących na karłowatych gospodarstwach oraz różne dodatkowe, w dużej mierze zależne, od woli pańskiej, „darmochy” powodowały niezwykle trudną sytuację gospodarczą ludności chłopskiej. Rugi w zachodnich częściach Królestwa, gdzie dziedzice wcześniej szukali nowych, kapitalistycznych sposobów rozwiązania swych trudności gospodarczych oraz dokładne egzekwowanie, a nawet podwyższenie pańszczyzny we wschodnich województwach cechuje ówczesne stosunki wiejskie. Zmiany ustawowe do 1846 roku nie wprowadzają nic nowego.

Lubelszczyzna w tych czasach charakteryzuje się słabym rozwojem przemysłu i tradycyjną gospodarką rolną opartą poza wy-

¹⁾ Rutkowski: Historia Gospodarcza Polski T. II, str. 93.

²⁾ Rutkowski: Historia Gospodarcza Polski T. II, str. 35.

³⁾ Kieniewicz Stefan: Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815—1830), str. 18.

jątkami (np. ordynacja zamojska) na pańszczyźnie. Nawet sam Lublin jest miastem, gdzie dopiero zauważyć można pierwociny późniejszego rozwoju przemysłowego. Województwo, a później gubernia lubelska leżąca po prawej stronie Wisły jest wyraźnie zacofaną gospodarczo częścią Królestwa. Produkty rolne sprzedaje się po cenach niższych niż w województwach zachodnich.

Dość liczne miasteczka są poza małymi wyjątkami skupieniami rzemieślniczo-handlowymi gdzie ludność poza tym zajmuje się rolnictwem. Przede wszystkim były to miasta małe, ubogie, gospodarczo podupadłe nawet w stosunku do niezbyt odległych czasów ⁴⁾. Dowiadujemy się np. o Chodlu z opinii dozorca miast, „że miasto jest ubogie tak”, „że nawet podatków monarchicznych nie jest w stanie opłacać” ⁵⁾, zaś „miasto Piaski jest więcej z drewnianych niż murowanych budynków dość w nieporządku stawianych składające się. Dwie pryncypalne ulice podłużne rynkowi czyli pierwsze, które są murowane reszta domów i budynków w tyle po obu stronach drewnianych” ⁶⁾.

Podobnie przedstawiała się sytuacja i w innych miastach prywatnych. Miasta, albo nie posiadały bruków, albo jak w wypadku Chodla choć miasto było całkowicie brukowane lecz miało „bardzo zdezelowany bruk częścią przysypany ziemią” ⁷⁾. Nie tylko wyglądem zewnętrznym ale i wielkością miasta te przedstawiają się bardzo skromnie. Zajmowały one bowiem powierzchnię kilkunastu morgów każde i liczyły po kilkadziesiąt lub najwyżej ponad sto domów najczęściej drewnianych. Dokładniej wielkość ich w 1827 roku przedstawiała się następująco: Bełżyce posiadały 156 domów w tym 135 drewnianych i 21 murowanych; Biskupice liczyły 68 domów w tym 66 drewnianych i 2 murowane; Bychawa miała 75 domów, w tym 72 drewniane i 3 murowane; Głusk posiadał 83 domy, w tym 80 drewnianych i 3 murowane; Piaski liczyły 110 domów, w tym 97 drewnianych i 13 murowanych. Co do Cho-

⁴⁾ Leśnodorski Bogusław: „Elementy feudalne i kapitalistyczne w ustroju Księstwa Warszawskiego. „Czasopismo Prawno-Historyczne” T. III, str. 326.

⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3271 (Chodel 1820).

⁶⁾ Księga hipoteczna dóbr Piaski Wielkie z przyległościami. Zbiór Dokumentów — Wyrok Trybunału Cywilnego Województwa Lubelskiego w przedmiocie licytacji, z dnia 24.VIII. 1830 r.

⁷⁾ Arch. Akt. D. w W-wie K.R.S.W nr 3271 z r. 1820 (Chodel).

dla to w 1827 roku był on uważany za wieś. Dla pełności obrazu podajemy liczby po kilkunastu latach i wtedy liczył 73 domy w tym 71 drewnianych i 2 murowane⁸⁾.

Powierzchnia zajmowana przez miasta pod budynki, place i ogrody w początkach XIX wieku nie jest znana odnośnie do wszystkich miast. Według wiadomości z 1864 roku Biskupice zajmowały obszar niecałych 3 morgów⁹⁾, Bychawa — 16 morgów¹⁰⁾, Chodel około 13 morgów¹¹⁾, Piaski — 14 morgów¹²⁾, co do innych miast brak danych, jednak jak widać z wyżej przytoczonych liczb powierzchnia zajmowana przez miasto prywatne w powiecie wynosiła średnio około 14 morgów. Obok domów mieszkalnych w każdym mieście znajdowały się budynki użytkowe i gospodarskie. Stodoły i chlewy posiadali jedynie chrześcijanie, jednak nie wszyscy¹³⁾. Wzrost miast pod względem ilości domów jest stosunkowo mały i nierównomierny. Biorąc za punkt wyjścia rok 1827, Bełżyce w stosunku do roku 1787 zwiększyły się zaledwie o 6 domów a do roku 1857 zmniejszyły się o 51 domów; Biskupice zwiększyły się do roku 1857 o 19 domów; Bychawa uległa w stosunku do roku 1787 zmniejszeniu o 26 domów, a do roku 1857 zwiększyła się zaledwie o 2; Głusk do roku 1857 zwiększył się o 1 budynek; w Piaskach ilość domów od roku 1787 do 1827 zwiększyła się o 30 budynków mieszkalnych a następnie do roku 1857 zwiększyła się tylko o 2 domy¹⁴⁾. Rozwój budowlany tych ośrodków miejskich był hamowany, między innymi bardzo często przez różne kataklizmy a przede wszystkim przez pożary i epidemie. Dla ilustracji można podać Bełżyce. Otóż „w roku 1820 Bełżyce liczyły jeszcze 185 domów lecz w 1822 roku pożar zniszczył wielką ich ilość.. jako też i epidemie choleryczne w latach 1830, 1831, 1852, 1855... zupełnego dzieła zniszczenia (miasta) dokonały...”¹⁵⁾.

⁸⁾ Wiercieński Henryk. „Opis statystyczny guberni lubelskiej” W-wa r. 1901, str. 94, 95.

⁹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3239 z r. 1864. (Biskupice).

¹⁰⁾ Arch. Akt D. w W-wie K.R.S.W. nr 3235 z roku 1864. (Bychawa).

¹¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3272 z roku 1864. (Chodel).

¹²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3874 z roku 1864. (Piaski).

¹³⁾ Księga Hipoteczna dóbr Bychawa, Zbiór Dokumentów.

¹⁴⁾ Wiercieński Henryk. „Opis statystyczny guberni lubelskiej”, str. 94, 95.

¹⁵⁾ Zieliński Władysław: Monografia Bełżyc. „Kurier Lubelski” z r. 1869 nr 33 i nast.

Podobną wiadomość przekazuje nam dozorca miast odnośnie Biskupic stwierdzając, że miasto 1818 roku „spłonęło i wyniszczało”¹⁶⁾. Nie inaczej działo się w innych miasteczkach, gdzie w ogromnej większości drewniane, zbite w jedną masę domy płonęły przy łada nieostrożności.

Następnym zagadnieniem podstawowym jest problem wzrostu ludności zamieszkującej interesujące nas miasta. Ilość ludności w miastach jest niewątpliwie jednym z czynników stwierdzających ich żywotność a w następstwie i możliwości rozwoju gospodarczego. Trzeba stwierdzić, że zaludnienie w stosunku do ilości domów bardzo szybko wzrastało, dlatego też wzrost ludności w omawianym okresie będzie miał istotne znaczenie przy ustalaniu tendencji rozwojowej miast. Stan ilościowy ludności w 1822 roku był następujący: Bełżyce liczyły 1527 mieszkańców, Biskupce — 546, Bychawa — 712, Chodel — 387, Głusk — 530, Piaski 909 mieszkańców¹⁷⁾. Ogółem w 1822 roku liczba mieszkańców w miastach prywatnych pow. lubelskiego wynosiła 4611 osób.

Znamienną jest rzeczą, że mimo licznych epidemii, które wyrządzały olbrzymie straty w ludziach liczba ludności w omawianym okresie bardzo wzrasta. Przyczyny tego stanu należy szukać z jednej strony w dużym przyroście naturalnym, co zresztą charakteryzuje całą ówczesną Europę, a z drugiej strony w napływie ludności wiejskiej do miast. Ludność w miastach prywatnych pow. lubelskiego już w roku 1856 wynosiła ogółem 7379 osób a więc wzrosła w ciągu 34 lat o 2768 osób, to jest przeszło o 50%. W poszczególnych miasteczkach przyrost przedstawiał się jak niżej: Bełżyce — 275 osób, Biskupice — 262 osoby, Bychawa 266 osób, Chodel 309 osób, Głusk 212 osób i Piaski 1444 osoby¹⁸⁾. Szczególnie zwraca uwagę rozwój Piask. W ostatnich dziesięciu latach przed zniesieniem stosunków dominialnych liczba ludności w niektórych z miast nieco zmalała. Miało to miejsce np. w Piaskach gdzie ludność zmniejszyła się o 515 osób do roku 1865 z powodu epidemii cholery.

Ludność ta składała się z dwóch grup wyznaniowych chrześcijan i Żydów. Stosunek ludności chrześcijańskiej do żydowskiej,

¹⁶⁾ Arch. Akt D. w W-wie K.R.S.W. nr 3237 z r. 1818. (Biskupice).

¹⁷⁾ Wiercieński Henryk: „Opis statyst. gub. lub.”, str. 128.

¹⁸⁾ Wiercieński Henryk: „Opis statyst. gub. lub.”, str. 128.

licząc od początku XIX wieku przechyla się na korzyść ludności żydowskiej.

Obok podziału pod względem wyznaniowym zaznaczył się wyraźny podział ludności na dwie warstwy: posiadających, w skład których wchodził rzemieślnicy, kupcy i rolnicy oraz nieposiadających — komorników względnie chałupników.

Ludność trudniła się tak jak za dawnej Rzeczypospolitej rolnictwem, rzemiosłem i handlem. Rolnictwem średnio biorąc zajmowało się prawie 50% mieszkańców. Z zasady byli to chrześcijanie. Oczywiście procent ludności żyjącej z rolnictwa w niektórych miastach był wyższy. Wpływały na to niekorzystne warunki dla rozwoju miasta. Stosunek rolników do innych zawodów przedstawia poniższe zestawienie z roku 1864.

Miejscowość	Ilość posesji w ogóle	Ilość posesji posiad. rolę	Ilość posesji nie posiad. roli
1. Bełżyce	158	57	101 ¹⁹⁾
2. Biskupice	96	68	28 ²⁰⁾
3. Bychawa	97	50	47 ²¹⁾
4. Chodel	108	92	16 ²²⁾
5. Piaski	104	—	— } ²³⁾
6. Głusk	—	—	— }

W tymże 1864 roku mieszkańcy Bychawy posiadali wraz z gruntami ornymi, nieużytkami itp. ogółem 351 morgów, 195 prętów w tym 132 morgi i 195 prętów ziemi ornej²⁴⁾, mieszkańcy Chodla mieli ogółem 1580 morgów, w tym 1320 morgów ziemi ornej²⁵⁾, mieszkańcy Piask ogółem 609 morgów, w tym 519 mor-

¹⁹⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Powinności szczegółowe mieszk. Bełżyc karta 49—50.

²⁰⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3239 z r. 1864 (Biskupice).

²¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3235 z r. 1864 (Bychawa).

²²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3272 z r. 1864 (Chodel).

²³⁾ Arch. Akt D. w W-wie K.R.S.W. nr 3964 (Piaski). Reszty danych co do m. Piask oraz danych co do Głuska nie udało się ustalić.

²⁴⁾ Arch. Akt. D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3235 z r. 1864. (Bychawa). Wiadomości ogólne.

²⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.S.R.W. nr 3272 z r. 1864 (Chodel). Wiadomości ogólne.

gów ziemi ornej²⁶⁾. Odnośnie do Bełżyc, Biskupic i Głuska wiadomo na podstawie tabel likwidacyjnych, sporządzonych w wykonaniu ukazów z 1864 i 1866 roku, że przeszło na własność mieszkańców Bełżyc 1169 morgów 10 prętów, w tym 1064 pręty ziemi ornej²⁷⁾, na własność mieszkańców Biskupic przeszło 1248 morgów 78 prętów ziemi, w tym 1161 morgów 78 prętów ornej²⁸⁾ oraz na własność mieszkańców Głuska przeszło 324 morgi 116 prętów, w tym 287 morgów 16 prętów gruntów ornych²⁹⁾.

Obok własności prywatnej poszczególnych mieszkańców odnośnie do gruntów i placów niektóre miasta posiadały wspólną własność miejską. Piaski posiadały tytułem własności około 150 morgów lasu³⁰⁾, o który jednak prowadziły proces. Podobnie mieszczenie Chodla mieli swój las, który liczył 150 morgów³¹⁾. Przedmiotem wspólnej własności miejskiej były też budynki np. w roku 1864 Chodel posiadał dom miejski³²⁾. Bychawa miała trzy ćwierci pola wspólnego oraz ogród, który był w użytkowaniu proboszcza. Głusk posiadał ćwierć pola z dawnych nadań, 10 morgów gruntu z nadania dziedzica Gałęzowskiego oraz plac w rynku na dom burmistrza³³⁾. Bełżyce kiedyś miały ogrody miejskie, jako własność wspólną. Ostateczne ustalenie tytułów tej własności nastąpiło nie we wszystkich miastach.

Mówiąc o rolnictwie należy pamiętać, że praca na roli była głównym zajęciem dużej ilości mieszkańców. Jednak poza tym zajmowali się oni jeszcze prawie wszyscy rzemiosłem. I tak np. w dokumentach księgi hipotecznej dóbr Bychawa w opisie komornika sądowego z 1825 roku czytamy, że „większość katolików obok uprawy roli zajmuje się rzemiosłem (bednarz, tkacz... cieśla, tracz, murarz, rzeźnik)”. Reszta ludności w miastach prywatnych nie żyjąca z roli trudniła się wyłącznie rzemiosłem bądź handlem. Rzemiosło i handel dość silnie rozwinięte były czynnikami, które tworzyły z miast omawianych ośrodki życia gospodarczego w swo-

²⁶⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3874 z r. 1864 (Piaski).

²⁷⁾ Księga Hipoteczna dóbr Bełżyc, wykaz hipoteczny.

²⁸⁾ Księga Hipoteczna dóbr iBskupice, wykaz hipoteczny.

²⁹⁾ Księga Hipoteczna dóbr Abramowice (Głusk), wykaz hipoteczny.

³⁰⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3874 z r. 1846 (Piaski).

³¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3272 z r. 1838 (Chodel).

³²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3272 z r. 1864 (Chodel).

³³⁾ Księga Hipoteczna dóbr Abramowice (Głusk). Protokół pierwsiastkowej regulacji hipot.

ich okręgach. Oczywiście od wielkości i położenia miast zależał zasięg ich oddziaływania gospodarczego. Rzemiosłem trudnił się tak chrześcijanie jak i Żydzi. Natomiast handlem prawie wyłącznie Żydzi³⁴⁾.

Rzemiosło nastawione było na zaspakajanie codziennych potrzeb mieszkańców okolicznych wsi i samego miasta, co nie wykluczało, że rzemieślnicy udawali się na jarmarki do miast sąsiednich. Pewne rodzaje rzemiosł były specjalnością ludności polskiej np. bednarstwo, kołodziejstwo; inne ludności żydowskiej np. krawiectwo. Na ten temat czytamy w prawie współczesnej omawianym czasom monografii Bełżyc: „mieszczanie trudnią się bednarszczyzną i szewstwem a Żydzi krawiectwem i handlem”. Ze statystyki miast pow. lubelskiego z roku 1861 wiadomo³⁵⁾, że w Bełżycach ludność polska trudniła się ponadto ciesielstwem i gorzelnictwem. Żydzi biskupiccy „oprócz kilku handlujących drobną kramarszczyzną, korzeniami, solą, mydłem i łokciowym wiejskim towarem” zajmowali się krawiectwem. W najlepiej zaludnionych Piaskach oprócz wyżej wspomnianych zajęć ludność trudniła się furmaństwem. Piaski bowiem leżały na najważniejszym szlaku handlowym Lubelszczyzny. W ciągu omawianego okresu podupadło rzemiosło w Głusku ze względu na wzmagającą się konkurencję Lublina. Rzemieślnicy opuścili miasto, udając się w większości do Lublina. Jedynie w Bełżycach daje się zauważyć wzrost rzemiosła wśród katolików. Jest charakterystyczne, że niektóre rzemiosła mimo to prawie zanikają. Około 1864 roku „ilość profesjonalistów tkaczy, pończoszników, garbarzy i kuźnierzy zmniejszyła się” na korzyść bednarzy, cieśli, gorzelników i krawców, gdyż „młodzież garnie się chętnie do najlepiej korzystnych”. W tym czasie obserwuje się polepszenie bytu rzemieślników³⁶⁾. Nie wszędzie rzemiosło było zorganizowane w cechach³⁷⁾.

³⁴⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Akta org. m. Bełżyc. Opisanie historyczne oraz topogr.-statyst. Bełżyc z roku 1820. Karta 18. „Katolicy utrzymują się głównie z przemysłu i rzemiosła, tylko 32 familie z roli, Żydzi z handlu i szynków”.

³⁵⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Akta Rządu Gubernialnego Lubelskiego z r. 1861. Opisanie statyst. miast powiatu lubelskiego.

³⁶⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Opisanie statyst. miast powiatu lubelskiego z r. 1861.

³⁷⁾ Wojew. Arch. Opisanie statyst. miast powiatu lubelskiego z r. 1861. „W Chodlu rzemieślnicy czyli profesjonaliści nazywają się nie majstrami

Jarmarki odbywały się w dni ściśle oznaczone i tak: „w mieście Bełżyce odbywają się teraz jarmarki jednodniowe we wtorki po niedzieli białej, po św. Stanisławie, św. Małgorzacie, św. Michale, Wszystkich Świętych i św. Łucji. Produkta sprowadzone na jarmarki wynosić mogą do 13.000 rubli”³⁸⁾. Jednakże jarmarki w omawianym okresie faktycznie w większości tych miast odbywały się raczej rzadko. Na przykład Chodel posiadał dalej przywileje na 12 jarmarków, lecz te zupełnie upadły³⁹⁾. Podobnie źle wyglądała sytuacja w Głusku, nieco lepiej w Bychawie. Targi we wszystkich miasteczkach odbywały się raz w tygodniu.

Obok jarmarków i targów duże znaczenie handlowe miały istniejące we wszystkich miastach kramy i sklepy. Bełżyce np. posiadały ich 36⁴⁰⁾.

W każdym z omawianych miast istniała pokaźna ilość szynków. W Bełżycach w 1821 roku było ich bardzo dużo⁴¹⁾, w Bychawie zaś istniało tylko 5 szynków⁴²⁾. W Bełżycach ponadto istniały w rynku jatki drewniane, należące do dziedzica⁴³⁾ oraz 5 kramów z towarami łokciowymi. Przez Bełżyce przewożono, szczególnie w pierwszych dziesięcioleciach omawianego okresu, zboże w kierunku portów wiślanych⁴⁴⁾.

Nieodzowne jest wspomnieć, że nawet drobny przemysł nie istniał w omawianych miastach z wyjątkiem gorzelnii, będących własnością dziedziców oraz niekiedy browarów, lub młynów dworskich. Produkcja gorzelnii, browarów i młynów była dość znaczna.

Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że silniejszymi ośrodkami gospodarczymi spośród omawianych miast były Bełżyce⁴⁵⁾ i Piaski. Następnie szły Bychawa i Biskupice a w końcu Głusk i Chodel.

bowiem żaden z nich koszaftu nie posiada i dlatego cechów nie mają, tem samem za precederzystów są uważani”.

³⁸⁾ Zieliński Władysław: Monografia Bełżyc. „Kurier Lubelski” z r. 1861 nr 33 i nast.

³⁹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S. W. nr 3271 z r. 1820 (Chodel).

⁴⁰⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1823 (Bełżyce).

⁴¹⁾ Zieliński: (Monografia Bełżyc) podaje być może przesadzoną cyfrę 44 szynki.

⁴²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3233 z r. 1829 (Bychawa).

⁴³⁾ Opis. statyst. miast pow. lubelskiego z r. 1861.

⁴⁴⁾ Opisanie statyst. miast pow. lubelskiego z r. 1861.

⁴⁵⁾ Zieliński podaje w swej „Monografii Bełżyc”, iż Żydzi bełżyccy posiadali kapitały wynoszące około 15.000 rubli.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego dokonując w 1852 roku⁴⁶⁾ podziału wszystkich miast Królestwa na 6 rzędów — zaliczyła Bełżyce, Piaski, Bychawę i Głusk do V-go rzędu, zaś Biskupice i Chodel do VI-go rzędu. Podstawą podziału był dochód etatowy kasy miejskiej w ciągu roku. Dochód ten nie zawsze był pełnym odbiciem życia gospodarczego miasta, jednak pozostawał z tym życiem w silnym związku. Przeprowadzona wyżej charakterystyka rozwoju gospodarczo-społecznego omawianych miast w zasadzie zgadza się z zakwalifikowaniem przez Radę Administracyjną.

Kończąc przedstawienie zarysu stosunków gospodarczych w omawianych miastach, należy się zastanowić nad pytaniem, co wpłynęło na stosunkowo słaby rozwój tych miast. Otóż odpowiedź na to pytanie znaleźć nie trudno. Istotną rolę odgrywa silny ucisk dominialny, który hamował ich rozwój gospodarczy. Poza tym dziedzice nie byli specjalnie zainteresowani w ich rozwoju. Obawa przed zmianą w stosunkach dominialnych, która byłaby konsekwencją poważniejszego podniesienia gospodarczego miast, nie mogła też być obca dziedzicom. Oprócz tego silnie hamowały rozwój gospodarczy tych miast kataklizmy, szczególnie pożary i epidemie. Nie bez znaczenia dla niektórych miast było też niefortunne ich położenie geograficzne.

Nakoniec miasta tego typu, jako długo związane ze stosunkami produkcyjnymi ustępującej formacji feudalnej, były opóźnione w dostosowaniu się do nowych warunków. Późniejszy ich rozwój nastąpił dopiero po siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Ten moment uwydatni się tym silniej, gdy uprzytomnimy sobie, że Lubelszczyzna była wogóle terenem gospodarczo opóźnionym w Królestwie Kongresowym.

Struktura organizacyjna miast prywatnych pow. lubelskiego w omawianym okresie nie przedstawia specjalnej oryginalności. Ustrój władz miejskich zarówno w miastach rządowych jak i prywatnych był w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego jednolity. Pewne, dające się zauważyć różnice są

⁴⁶⁾ Dziennik Praw Król. Pol. t. 45, str. 4 i nast. Miasto, którego kasa ma podług etatu ogólnego dochodu rocznie od 150 rubli sr. do 500 należyć ma do V rzędu, zaś miasto którego dochód etatowy, roczny kasy wynosi do rub. sr. 150 VI rzędu.

wynikiem dużego jeszcze związania ekonomicznego miast prywatnych z dworami, co nie ma miejsca w miastach rządowych. Na różnice te należy zwrócić uwagę, szczególnie w Królestwie Kongresowym.

Pierwszym aktem zaprowadzającym jednolite urządzenia administracyjne w miastach Księstwa Warszawskiego jest dekret króla saskiego Fryderyka Augusta z 23.II.1809 r.⁴⁷⁾ o organizacji władz administracyjnych, rozciągnięty po włączeniu Galicji Zachodniej — na teren departamentu lubelskiego w r. 1810. Na podstawie tego dekretu miasta prywatne powiatu lubelskiego podobnie jak inne mniejsze i średnie miasta Księstwa otrzymały następującą strukturę ustrojowo-prawną. Na czele miast stały urzędy municypalne z burmistrzami mianowanymi przez króla. Kandydatów na burmistrzów przedstawiał podprefekt, zatwierdzał zaś w imieniu króla minister spraw wewnętrznych Księstwa. Do kompetencji burmistrzów należały takie sprawy jak podawanie do wiadomości zarządzeń władz zwierzchnich, nadzór nad majątkiem miejskim, szafowanie dochodami kasy miejskiej, kierownictwo robotami publicznymi, nadzór nad instytucjami publicznymi, pomoc przy ściąganiu podatków, dbałość o porządek, czystość, bezpieczeństwo oraz zdrowotność mieszkańców i władza policyjna. Poza burmistrzami w skład urzędów municypalnych wchodził ławnicy, najczęściej w liczbie czterech, mianowani prowizorycznie przez podprefekta z pośród obywateli miasta umiejących pisać i czytać. Ławników również zatwierdzał w imieniu króla minister spraw wewnętrznych. Ławnicy pełnili tylko doradcze i pomocnicze funkcje. Sprawowali je honorowo. Nie mogli oni zastępować burmistrza, który sam o wszystkim decydował i za wszystko był odpowiedzialny. Kasą miejską bezpośrednio zarządzał kasjer. W miastach prywatnych powiatu lubelskiego podobnie jak w innych małych miastach funkcje jego pełnił jednocześnie burmistrz. Burmistrz pełniący funkcje kasjera zgodnie z dekretem z dn. 29.I.1811 r.⁴⁸⁾ obowiązany był do składania kaucji w wysokości jednej czwartej części rocznych dochodów miasta. Burmistrze od marca 1811 r.⁴⁹⁾ w miastach mających dochody roczne mniejsze

⁴⁷⁾ Dziennik Praw Ks. Warsz. t. I str. 201.

⁴⁸⁾ Dziennik Praw Ks. Warsz. t. III str. 201.

⁴⁹⁾ Dziennik Praw. Ks. Warsz. t. III str. 225.

niz 500 zł. przedstawiali etaty kasy miejskiej do zatwierdzenia podprefektowi na okres trzech lub sześciu lat zgóry. Jak się zdaje nie miało to miejsca w miastach prywatnych pow. lubelskiego.

Poważna, przy centralistycznym ustroju Księstwa, pozycja burmistrzów, była przyczyną dążeń dziedziców miast prywatnych do obejmowania tego stanowiska. Chcieli oni tym samym przedłużyć faktycznie swą dawną władzę dominialną. Z miast prywatnych powiatu lubelskiego wiadomo jedynie, iż dziedzice Chodla i Głuska zostali mianowani burmistrzami tych miast w r. 1811⁵⁰⁾. Inni dziedzice nie byli mianowani burmistrzami. Jednakże starali się oni forsować na stanowiska burmistrzów osoby związane z nimi klasowo, lub całkowicie od nich zależne pod względem gospodarczym, by tym samym podporządkować sobie nową administrację miejską. Te tendecje dziedziców natrafiały na opór mieszczan i popieranym przez nich urzędników municypalnych — co będzie przedmiotem osobnego omówienia w rozdziale poświęconym walce klasowej.

Po dezorganizacji władz administracyjnych miejskich, związanej z wojnami 1812—1815 r. władze Królestwa Polskiego przystąpiły dopiero w 1818 r. do zaprowadzenia jednolitych władz lokalnych we wszystkich miastach. Postanowieniem księcia namiestnika z 30 maja 1818 r.⁵¹⁾ zaprowadzono znów miejskie władze municypalne z prezydentami i burmistrzami na czele. Miasta prywatne powiatu lubelskiego znalazły się w kategorii miast mniejszych⁵²⁾, których organizację władz określono podobnie jak w czasach Księstwa. Na czele miasta stał burmistrz z mianowanymi przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych na wniosek Komisji Wojewódzkiej ławnikami. Ławników mogło być najwyżej czterech. Mieli oni na podstawie postanowienia księcia namiestnika pełnić obowiązki kasjerów i sekretarzy miejskich. W praktyce na terenie miast prywatnych powiatu lubelskiego nie miało to zastosowania. Ławnicy z powodu braku odpowiednich

⁵⁰⁾ W Beżycach, Biskupicach i Bychawie król saski mianował burmistrzami inne osoby. W Piaskach jeszcze w r. 1815 dziedzic występował o mianowanie go burmistrzem — jednak bezskutecznie.

⁵¹⁾ Dziennik Praw Król. Pol. t. VI str. 25.

⁵²⁾ Warszawa, stolice województw oraz na wniosek Kom. Rząd. Spr. Wewn. inne większe miasta miały mieć na czele prezydentów i radnych.

funduszów pełnili swe funkcje honorowo, będąc organem pomocniczym⁵³⁾. Postanowienie powyższe określało również organizację skarbowości miejskiej i dochody przeznaczone na utrzymanie urzędu municypalnego, wspominając wyraźnie o miastach prywatnych. Ustalono mianowicie, że te miasta prywatne, których dziedzice lub ludność zadeklaruje gotowość płacenia przynajmniej 600 zł. rocznej składki na utrzymanie burmistrza pozostaną przy prawach miejskich. Natomiast miasta, które nie zechcą zadeklarować takiej składki oddane zostaną pod zarząd wójtów z uchYLENIEM praw miejskich. Miasta pow. lubelskiego odpowiadały warunkom przewidzianym dla zorganizowania w nich urzędów municypalnych. Większe trudności zaistniały jedynie w Chodlu, którego mieszkańcy zadeklarowali wprowadzić wymaganą składkę, jednak nie mając dostatecznych dochodów, gdyż dziedzic odmówił płacenia składki ze swej strony, borykali się z dużymi trudnościami. Aż wreszcie w roku 1824, gdy dziedzic sprzeciwił się przyznaniu miastu prawa propinacji, z którego dochód miał być przeznaczony na rzecz kasy miejskiej⁵⁴⁾ — na wniosek komisji wojewódzkiej, poparty deklaracją dziedzica i mieszkańców, Komisja Rządowa wydała decyzję o zamianie Chodla na osadę wiejską. Decyzję tę uchyliła dopiero Rada Administracyjna na prośbę mieszkańców w r. 1838⁵⁵⁾, przywracając Chodel z powrotem do rzędu miast. W miastach prywatnych pow. lubelskiego, podobnie jak w czasach Księstwa, z braku funduszów na utrzymanie kasjerów funkcje ich również na podstawie powołanego postanowienia pełnili burmistrzowie. Składali oni w związku z tym kaucje, od których płacono prowizje. Burmistrzowie decydowali sami w sprawach administracyjnych i policyjnych, w sprawach zaś tyjących się dobra miasta i skarbowych wspólnie z ławnikami. Ławnicy mieli prawo, w wypadkach, gdy działalność burmistrza szkodziła miastu, składać nań doniesienia do władz zwierzchnich. W okresie wprowadzenia urzędów municypalnych w Królestwie, dziedzice, wzamian za deklarowanie składek rościli sobie pretensje do wpływu na obsa-

⁵³⁾ Jedynie w Bełżycach jeden z ławników pełnił za opłatą 300 zł rocznie funkcje rewizora policji — przeciw czemu występował dozorca miast Brandyss. Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1821 (Bełżyce).

⁵⁴⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3271 z 6.II.1824 r. (Chodel).

⁵⁵⁾ Dziennik Praw Król, Pol. T. XXII str. 74.

dzanie urzędów burmistrzów, co podobnie jak za czasów Księstwa wywoływało sprzeciwy mieszczan. W czasach Królestwa aż do zniesienia w miastach stosunków dominialnych, dziedzice nie piastowali w miastach prywatnych pow. lubelskiego stanowisk burmistrzów. Brak również dowodów na to, aby mieli prawo prezenty burmistrzów⁵⁶⁾. Płacąc jednak składki, lub odstępując na rzecz kas miejskich części swoich dochodów z miast, faktycznie wpływali na ich administrację — co zasadniczo różni ówczesną sytuację miast prywatnych od sytuacji miast rządowych.

Zmiana władz municypalnych miast prywatnych pow. lubelskiego na magistraty nastąpiła w r. 1842 w związku z ukazem carskim o nadaniu dotychczasowym urzędom municypalnym Królestwa nazwy magistratów⁵⁷⁾. Ukaz ten nie wprowadził żadnych zmian co do kompetencji władz miejskich ani też różnic między organizacją magistratów w miastach rządowych i prywatnych.

IV

Ograniczenia i ciężary, ponoszone na rzecz dziedziców

I

Stosunek miast prywatnych do dziedziców w interesującym nas okresie opierał się przede wszystkim na ómal jednostronnych obowiązkach tych miast wobec dziedziców. W większości oznaczało to ponoszenie na rzecz dziedzica różnych świadczeń o cha-

⁵⁶⁾ Fakt, iż dziedzice wsi zamienionych na miasta: Poniemonia w roku 1836 (Dz. Praw Król. Pol. t. XX, str. 309) i Lututowa w r. 1843 (Dz. Praw Król. Pol. t. XXXI, str. 332) — mieli przyznane postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa prawo przedstawienia po dwóch kandydatów na urząd burmistrza nie może być uznany za dowód istnienia takich uprawnień dziedziców w innych miastach prywatnych, a w szczególności w miastach pow. lubelskiego, gdyż: po pierwsze — brak w źródłach danych o tego rodzaju uprawnieniach, po drugie — w postanowieniu przywracającym Chodel do rzędu miast tak samo brak wzmianki co do tej kwestii i po trzecie — Poniemoń i Lututów zaliczone zostały do rzędu miast m. in. na wniosek dziedziców, którzy widać uzależniali swą zgodę na „wyniesienie” wsi do rzędu miast od zagwarantowania im powyższych uprawnień.

⁵⁷⁾ Dziennik Praw. Król. Pol. t. XXX, str. 280.

rakterze ekonomicznym, tak przez miasta jak i przez pojedynczych mieszkańców.

Dawne ograniczenia prawne miast prywatnych w dziedzinie administracji i sądownictwa znikły formalnie po ogłoszeniu Konstytucji Królestwa Warszawskiego. Miasta prywatne odtąd posiadały urzędy municypalne a po tym magistratury o charakterze i zakresie władzy takim jak miasta rządowe. Mieszkańcy tych miast podlegali sądownictwu ogólnemu. Faktyczna władza patrymonialna, trwająca mimo jej formalnego zniesienia po wsiach, nie istniała zasadniczo w miastach prywatnych. Pewne odchylenia od tej zasady w kierunku wpływu dziedziców na administrację miasta zostały już omówione.

Elementy feudalne w stosunkach miast prywatnych do dziedziców — nosiły charakter ekonomiczny. Zasada, że podstawą feudalizmu jest feudalna własność ziemi a nie przymus pozaekonomiczny na przykładzie miast prywatnych zyskuje żywą ilustrację ¹⁾.

Wzajemne obowiązki dziedziców na rzecz miast były nikłe. Redukowały się one, od wprowadzenia urzędów municypalnych, do składki dziedzica na koszty częściowe utrzymania urzędu municypalnego. Dziedzic zresztą płacił składkę obok składki mieszczan, gdy uważał za korzystne dla siebie wpłacić ją do kasy miejskiej, wiedząc, że z pobieranych opłat miejskich suma ta zwróci się z nadwyżką. W przeciwnym razie miał do wyboru albo zrzec się pobieranych z miasta opłat, lub zgodzić się na zamianę miasta na wieś. Poza tym dziedzic o ile pobierał w mieście opłaty targowe i jarmarczne był obowiązany dbać o bruki. Inne obowiązki miały charakter mało określony albo wiązały się z pomocą dziedzica dla miast na wypadek klęsk żywiołowych.

Ustalone za dawnej Polski ciężary miast na rzecz dziedziców przetrwały okres rządów austriackich. Panowanie austriackie zaznaczyło się zmianami w administracji i możliwością dochodzenia praw przed władzą publiczną. Zakres zaś ciężarów pozostał omal że ten sam. Wiek XIX w pierwszych swych dziesięcioleciach był typowym okresem przejściowym. Zmiany w bazie, związane z kształtowaniem się układu kapitalistycznego oraz nowo wpro-

¹⁾ Por. Stalin Józef: Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. Książka i Wiedza, 1952, str. 46.

wadzane prawa typu burżuazyjnego działały w kierunku zmian w dotychczasowych stosunkach. Konstytucja Księstwa Warszawskiego, kodeks Napoleona, konstytucja Królestwa Kongresowego wprowadzały takie urządzenia prawne, jakich nie znały niedawne, przeszłe czasy. Postępowe prawo oddziaływało na ówczesne stosunki a więc i na zakres interesujących nas zagadnień.

Fakt, że szlachta kieruje dalej życiem społeczno-gospodarczym i politycznym tak w Księstwie jak w Królestwie powodował zrozumiałe opory. Prawo jak już zaznaczaliśmy było tak stosowane i interpretowane, że ostrze jego kierowało się zwykle przeciw miastom prywatnym i ich mieszkańcom. To klasowe ujmowanie prawa uwidacznia się jaskrawo w prawnym uzasadnianiu ponoszonych przez miasta ciężarów.

Nie przeceniając znaczenia tych uzasadnień warto je przytoczyć, jako wyraz zapatrywań czynników rządzących, które wpływały na wzajemne stosunki między miastami a dziedzicami. Szczególnie wyraźnie proslachecka była interpretacja prawa przez niższe władze administracyjne, bezpośrednio związane z miejscową szlachtą ziemiańską i broniące jawnie jej interesów. Z czasem, z rozwojem kapitalizmu wyższe instancje administracyjne i sądowe zaczynają zrywać z tym podejściem, uwzględniając w większej mierze interesy miast. I tak w początkach XIX wieku jest regułą traktowanie wszelkich przywilejów miejskich nie oblatowanych w grodach lub ziemstwach jako pozbawionych wszelkiego znaczenia. To stanowisko zajmowały z zasady zwierzchności hipoteczne przy trybunałach cywilnych²⁾, inne zainteresowane władze sądowe oraz władze administracyjne. Tak samo nie budziło prawie wątpliwości u władz, szczególnie niższych, że wystarczającą podstawą prawną ciężarów ponoszonych przez mieszczan są inwentarze jednostronnie sporządzane przez dziedziców. W szczególności zaś inwentarze sporządzane w 1789 roku przy ustalaniu wymiaru ofiary dziesiątego grosza są przyjmowane za dowód zupełny, bo jak mówiono od ciężarów tych dziedzice płacili podatki. Nie brano pod uwagę, że przecież korzystniej było dla

²⁾ Stanowisko takie zajęła Zwierzchność Hipoteczna w Województwie Lubelskim przy regulacji hipotecznej dóbr Bełżyce, dóbr Gluska i dóbr Chodel-Ratoszyn.

dziedziców zamieścić jakieś świadczenie miasta w inwentarzu i zapłacić od tego świadczenia podatek niż je pominąć.

Dopiero z rozwojem wydarzeń i w związku z przemianami społeczno-prawnymi w latach późniejszych wiąże się zmiana poglądów władz na podstawy prawne obowiązków miast prywatnych. W 1853³⁾ roku Senat orzekł, iż oblaty nie są koniecznym wymogiem ważności przywilejów miejskich oraz że „dawne prawa polskie nie udzieliły im (dziedzicom) możności odwołania lub zmieniania przywilejów raz miastom nadanych i owszem niewzruszonymi mieć je chcieli”. Abstrahując od trafności poszczególnych tez w tym orzeczeniu Senatu, podkreślić należy zmiany jakie widzimy w ówczesnych poglądach prawnych.

Władze krajowe i zainteresowane strony widziały podstawę prawną stosunków między miastami prywatnymi a dziedzicami w dawnym prawie, w umowach i inwentarzach, w zwyczaju oraz także w nowym prawie. Tak różnorodna podstawa prawna nastroczała niejednokrotnie dużo trudności.

Jest rzeczą jasną, że takie ujmowanie podstaw prawnych ciężarów miast w niczym nie pomniejsza podstawowego znaczenia wpływu układu sił klasowych i stosunków faktycznych na jakość i ilość tych ciężarów i ograniczeń. Dziedzic dobrze znający lokalną i wyższą administrację narzucał niejednokrotnie bezpośrednio sam obowiązki miastom, a nawet nieraz udawało mu się uzyskiwać przychylne decyzje władz w razie odwołań i sprzeciwów ze strony mieszczan. Niewspółmiernie silniejsza ekonomicznie i społecznie pozycja dziedzica w stosunku do miasta prywatnego miała decydujące znaczenie w wielu wypadkach obok, albo i przeciw obowiązującemu prawu⁴⁾. Innymi słowy przewaga klasowa dziedzica choć nie w tym stopniu co za dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej i nie w tym stopniu co w stosunkach chłopskich odgrywała jednak bardzo dużą rolę przy ustalaniu ciężarów i ograniczeń na rzecz dziedziców.

Obowiązki i ograniczenia prawne miast prywatnych i ich mieszkańców na rzecz dziedziców wynikały z tego, że dziedzic był

³⁾ Kapuściński Piotr: Jurysprudencja Senatu z lat dwudziestusześciu (1842—1867), Warszawa, str. 317.

⁴⁾ Por. Wieniediktow W. A.: Państwowa własność socjalistyczna, wyd. polskie, str. 244.

właścicielem miasta i że miasto było lokowane na jego gruntach. Feudalna własność ziemi była podstawą ciężarów. Fakt ten wiążący się z czasami lokacji miast miał swój wyraz jeszcze i w dziewiętnastym wieku. Dlatego jest konieczne zastanowić się nad treścią tej własności dziedzica. Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego, uchylając przepisy o patrymonialnej zależności miast od dziedziców, jak wiadomo, nie poruszało sprawy własności gruntów miejskich. Brak ten zaznaczył się jaskrawo na niekorzyść miast prywatnych przy wprowadzaniu nowych ksiąg hipotecznych na zasadzie prawa o ustaleniu własności dóbr nieruchomości, o przywilejach i hipotekach z 1818 roku. Przy regulacji hipotek poszczególnych dóbr ziemskich w skład których wchodziły miasta prywatne — określano całość dóbr z zasady jako dobra, „składające się z miasta tegoż nazwiska oraz z wsiów...” innymi słowy miasto jest wprost wliczane łącznie z wsiami do ogólnego kompleksu dóbr ziemskich stanowiących własność dziedzica⁵⁾.

Przez cały okres, który obejmuje niniejsza praca miasta prywatne stale występują w takim charakterze w księgach hipotecznych. Wreszcie jeszcze ku końcowi interesującego nas okresu gdy rozesłano z ramienia centralnych władz Królestwa miastom do wypełnienia rodzaj ankiety statystyczno-opisowej⁶⁾, jedno z pytań tej ankiety mówi o wymienieniu właściciela miasta czyli „o prawie dominium ogólnego”. Bez przesądzania znaczenia ówczesnych sformułowań prawnych wydaje się jednak, że położenie znaku równości między właścicielem miasta a „prawem dominium ogólnego”, słusznie zwraca uwagę na prawidłową ocenę treści uprawnień właściciela miasta. Już z samego tego ujęcia widać, że nie chodzi tu o własność w sensie własności pełnej, gdyż, jak wiadomo, w mieście istnieją właściciele (choćby niepełni) poszczególnych posesji, mający nawet urządzone oddzielne akta hipoteczne tych posesji. Właściciele ci sprzedają swoje posesje i obciążają przed notariuszami publicznymi względnie później

⁵⁾ W taki sposób była uregulowana hipoteka wszystkich miast prywatnych w powiecie lubelskim, co widać z ksiąg hipotecznych dóbr, w skład których miasta te wchodziły.

⁶⁾ Ankiety te zwykle pn. Wiadomości statystyczne o mieście (następowała nazwa miasta i powiatu) pod względem gruntowych, jego praw i obowiązków były zbierane w latach 1864—1865 ze wszystkich miast przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych.

przed rejentami występując bez żadnych upoważnień i ingerencji dziedziców.

Traktowanie więc uprawnień dziedzica do miasta jako własności pełnej nie da się uzasadnić. Zresztą tak też własność miast była rozumiana w XIX wieku, mimo, iż dosłowne brzmienie ksiąg hipotecznych dóbr ziemskich w powiecie lubelskim mogłoby upoważnić do odwrotnego pojmowania tej własności. Nie można pominąć tego, że do bardzo rzadkich wypadków należy jakiegokolwiek bądź zaznaczenie w księgach hipotecznych dóbr ziemskich praw miast prywatnych choćby w sensie własności niepełnej. Interpretowanie nowego prawa cywilnego w interesie właścicieli wielkich dóbr nakazywało pomijać niewątpliwe prawa miast prywatnych i ich mieszkańców w księgach hipotecznych wielkiej własności⁷⁾.

Dopiero z czasem zmiana stosunków doprowadza do tego, że pogląd, iż własność dziedzica odnośnie do miasta nie oznacza własności pełnej znajduje stwierdzenie w wyroku Senatu z 1853 r., który stanowi: „urządzona hipoteka gubernialna miasta lub dóbr nieruchomości nie obejmuje w sobie wszystkich szczegółowych realności przez różne szczegółowe osoby różnym prawem posiadanych tylko ogół tych praw jakie właścicielowi do miasta lub dóbr służy. Już dawniej Senat był uznać, że hipoteka dóbr nie obejmuje w sobie praw do szczegółowych realności, wyraźnie nie wywołanych i w wykazie hipotecznym w dziale I nie wyszczególnionych. Urządzenie przeto hipoteki gubernialnej miasta nie ustala dla jego właściciela praw do szczegółowych nieruchomości w obrębie miasta położonych, które mogą być przedmiotem własności zupełnej lub niezupełnej osób trzecich“⁸⁾). W ten sposób własność miasta miała oznaczać ogół uprawnień, które są ograniczone przez prawa poszczególnych mieszkańców miasta niejednakowe co do swej treści.

Ograniczenia i ciężary, jakie ponosiły miasta i ich mieszkańcy możnaby podzielić na dwie podstawowe grupy. Grupa pierwsza to ciężary obciążające miasto jako skupisko ludzkie o specyficz-

⁷⁾ Por. Grynwasser Hipolit: Kwestia agrarna i ruchy włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku.

⁸⁾ Kapuściński Piotr: o. c., str. 305.

nych funkcjach, zaś grupa druga to ciężary ponoszone przez poszczególnych mieszkańców miasta prywatnego.

Przez ciężary ponoszone przez miasto jako całość rozumiemy nie tylko to co np. wpłaca kasa miejska dziedzicowi, ale i to wszystko co kiedyś szło na korzyść miasta, a teraz na korzyść dziedzica. Przy tym ujęciu do grupy tej należeć będą ograniczenia wspólnej własności miasta, dochód z propinacji, różne opłaty targowe, jarmarczne i tym podobne, o ile w poszczególnych miastach pobierali je dziedzice. Do drugiej grupy należeć będą ciężary ponoszone przez poszczególnych mieszkańców na rzecz dziedzica z tej przyczyny, że posiadają w mieście domy, place i grunty, względnie, że tylko w mieście mieszkają i zarobkują. Podział ten nie jest ścisły. Ułatwia jednak przedstawienie istoty rzeczy.

Posiadanie nieruchomości wpływało na charakter i wysokość obowiązków na rzecz dziedzica, co będzie wzięte pod uwagę przy omawianiu tych obowiązków. Rozróżniano też ciężary ponoszone przez chrześcijan i Żydów.

Poszczególne rodzaje ograniczeń i ciężarów — to ograniczenia co do własności domów, placów, ogrodów i gruntów miejskich, czynsze, robocizny, najem przymusowy oraz narzuty w formie obowiązku kupowania produktów dworskich (poza propinacją). Dwa ostatnie w zasadzie według opłat z góry przez dwór oznaczonych. Wreszcie do tego typu ciężarów będzie należeć obowiązek sprzedaży dworowi także po cenach jednostronnie określonych pewnych ilości niektórych produktów wytwarzanych przez mieszkańców miast.

II

Omawiając ciężary i ograniczenia, obciążające na rzecz dziedziców miasto prywatne, pragniemy najpierw ustalić jak przedstawiały się tak istotne wówczas uprawnienia miasta do posiadania własnych gruntów, lasów itp. Nawiązując do poprzednich wywodów o uprawnieniach właściciela miasta, trzeba stwierdzić, że miasta w powiecie lubelskim posiadały grunty, lasy, ogrody itp. traktowane jako własność tych miast. Jak już wspomniano Chodel posiadał wspólny las, pastwisko i łąki, częściowo użytkowane przez poszczególnych mieszkańców miasta. Postanowienie Rady

Administracyjnej z 1838⁹⁾ roku, przywracając Chodel do rządu miast uznaje tę własność miejską. Także Bychawa, Głusk, Piaski i Bełżyce albo posiadają majątek miejski, albo też taki majątek posiadały.

Bardzo interesująco przedstawia się charakter własności tych gruntów. Znajdują się one przecież w obrębie gruntów miejskich czyli wraz z miastem wchodzi w skład odnośnych dóbr ziemskich. Mając na uwadze treść własności zwierzchniej, ujętą w wyżej cytowanym orzeczeniu Senatu z 1853 roku o istocie własności zwierzchniej dziedzica, należałoby dojść do wniosku, że o ile nie da się ustalić organiczeń własności odnośnie tych gruntów, to można będzie uważać, iż była to własność bez ograniczeń i ciężarów na rzecz dworu. Czy grunta te były obciążone powinnościami na rzecz dziedzica? Źródła zdecydowanie milczą na ten temat. Wydaje się więc, że nie były one obciążone. Były to więc grunty wspólne o charakterze własności zbliżonej do pełnej. Miasta wykazywały je jako majątek miejski, prowadziły o nie procesy, a nawet je sprzedawały. Władze rządowe Królestwa traktowały je jako źródła pokrycia pensji burmistrzów itp. Pochodziły one najprawdopodobniej z czasów dawniejszych, gdy grunty miejskie nie były jeszcze obciążone zbytnio na rzecz dziedzica, a nadane miastu bez ciężarów dotrwały w tym charakterze do czasów omawianych. Dziedzice z czasem obciążali z reguły tylko grunty prywatne. Nieumieszczenie ich w księgach hipotecznych, jako gruntów ogólnomiejskich wynikać mogło z małej staranności miast lub raczej z niewielkiej znajomości, bądź co bądź nowych, przepisów hipotecznych.

Należałoby jednak podnieść pewne zastrzeżenie. Wydaje się, że to co było powiedziane na temat gruntów wspólnych nie może odnosić się do terenu rynków i placów miejskich oraz ulic. Są to tereny nad którymi dziedzice władzę swą realizują przez pobieranie różnych opłat. Nieraz podkreśla się, że miasta prywatne położone są na gruntach prywatnych. A na przykład w Piaskach czynsz od placów i domów w mieście jest uzasadniany tym, że

⁹⁾ Dziennik Praw Kr. Pol., tom 22, str. 74: „Zważając dalej, że pomienne miasteczko (Chodel) ma sobie przez dziedziców i przywileje królewskie nadane różne swobody, grunta, las...”

mieszkańcy mieszkając w mieście prywatnym mają możność czerpania korzyści¹⁰⁾.

Jedną z podstawowych kwestii spornych między miastami a dziedzicami była propinacja. Monopol wyszynku napojów alkoholowych był bardzo poważną pozycją dochodową w budżecie rocznym każdego dziedzica¹¹⁾. Starano się więc we wszelki sposób o nienaruszalność monopolu dziedzica w tej dziedzinie. Mimo to stare pretensje miast do wolnej propinacji odzywały przez cały interesujący nas okres, gdyż w propinacji i miasta widziały poważną pozycję dochodową, dążąc o ile to było tylko możliwe do jej wydzierżawienia na korzyść kasy miejskiej. Miarą ogólną znaczenia propinacji jest fakt, że chociaż, jak to później zobaczymy, dziedzice zrzekali się pod różnymi warunkami niektórych dochodów, czerpanych z miast, to nigdy nie zrzekali się dochodów z propinacji¹²⁾. Tak samo sprzedając część swoich dóbr, nigdy nie zrzekali się swoich uprawnień propinacyjnych.

Odzycie pretensji propinacyjnych miast zjawia się około lat dwudziestych ubiegłego stulecia, w związku z porządkowaniem przez dozorców miast ich dochodów i uprawnień. W tym czasie tylko Chodel posiada szczątki dawnej propinacji i tylko piwa pszennego. Nawiasem mówiąc uprawnień tych mieszczanie chodelscy nie wykorzystują, jak mówią raporty urzędowe, z powodu ubóstwa¹³⁾. W innych miastach propinacja należy do dziedziców. Mieszczanie z Głuska mogą wyrabiać piwo ale za opłatą 1 złoty od ćwierci słodu na rzecz dziedzica. Specjalnie pieczołowicie przestrzegają dziedzice monopolu wyrabiania wódki.

Mimo tego stanu kwestia wolnej propinacji miast była aktualna. Dozorca miast w województwie lubelskim, przeprowadzając rewi-

¹⁰⁾ Typowe uzasadnienie czynszów i innych ciężarów w aktach hipotecznych nieruchomości w m. Piaskach i m. Beżycach, o czym szczegółowo niżej.

¹¹⁾ Np. już w 1789 roku według Sumariusza intryty dóbr Piaski w m. Piaskach dochód z propinacji wynosił 7.090 złp. na ogólną cyfrę 14.751 złp. dochodów z miasta (w tym około 3.000 złp. dochodu z domów pańskich i młyna).

¹²⁾ Przy wszystkich zrzeczeniach się przez dziedziców dochodów, czerpanych z miast w powiecie lubelskim na rzecz Kas Miejskich, dochody z propinacji nie były objęte tymi zrzeczeniami.

¹³⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3271, r. 1820 (Chodel). Księga hipoteczna dóbr Ratoszyn i Chodel, protokół pierwiastkowej regulacji.

zję praw miejskich w Bełżycach, wyraźnie podnosi, że propinacja w mieście nie powinna należeć do dziedzica, ponieważ miasto lokowane na wzór Lublina posiadało wolność propinacji. Tak samo Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych w 1821 roku na podstawie posiadanych akt podkreśla, że Bychawa posiadała wolność propinacji i że dziś dziedzic bez właściwych uprawnień z niej korzysta¹⁴⁾.

Dalszy rozwój wypadków nie zmienia istoty rzeczy, a raczej zmienia ją na korzyść dziedziców. Widać to wyraźnie w zestawieniach statystyczno-opisowych, sporządzanych w poszczególnych miastach w 1864 i 1865 roku. Wówczas to we wszystkich miastach propinacja w zasadzie należy do dziedzica¹⁵⁾. Kwestie i wątpliwości podnoszone w latach dwudziestych upadają. W międzyczasie odezwie się nieraz pojedynczo niektóre z miast twierdząc, że dziedzic bezprawnie pozbawia miasto wolności propinacji, ale są to głosy rzadkie.

Uprawnienia dziedziców oparte o inwentarze są długo uznawane za dostatecznie udowodnione. Można nawet zauważyć, że dziedzice mają tendencję do rozszerzania własnych uprawnień propinacyjnych przy każdej nadarzającej się sposobności. I tak np. dziedzic Bychawy hr. Scypio, zmieniając swoją prywatną deklarację ustąpienia pewnych dochodów miejskich na rzecz kasy miejskiej — jako warunek stawia, by miasto obniżyło opłatę od muzyki w szynkach, bo z powodu wyższej opłaty ludzie mniej się będą bawić i przez to ucierpi jego propinacja¹⁶⁾. Dziedzic Bełżyc Brzeziński robi starania by znieść opłatę konsensową od szynkowania, gdyż jak twierdzi, szynkarze sprzedając jego trunki, nie są samodzielnymi przedsiębiorcami a tylko jego funkcjonariuszami¹⁷⁾.

Najdalej w interpretacji swoich uprawnień monopolistycznych poszedł już w roku 1851 dziedzic Piask. Gdy pewien Żyd z Piask zaczął wyrabiać napój, tzw. kwasek ruski, początkowo starał się o zakaz wyrabiania tego napoju twierdząc, że jest podobny do

¹⁴⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3232, rok 1821 (Bychawa).

¹⁵⁾ Widać to we wspomnianych wyżej ankietach statystycznych wszystkich miast prywatnych w powiecie lubelskim.

¹⁶⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3232, rok 1821 (Bychawa).

¹⁷⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, rok 1838 (Bełżyce).

piwa, a więc narusza jego wyłączność propinacji. Po ustaleniu zaś, że napój ten jest bezalkoholowy i jako taki winien być zdaniem Lubelskiego Rządu Gubernialnego uznany za pożyteczny, bo wypiera napoje odurzające, dziedzic zgłosił gotowość wyrabiania tego kwasku na zasadzie wyłączności swych uprawnień propinacyjnych¹⁸⁾.

Obrona propinacji najsilniej występuje ku końcowi naszego okresu. Szlachta ziemiańska zagrożona w swych feudalnych przywilejach broni przywileju propinacji, który uważa za najbardziej dla siebie korzystny. Zresztą nawet ukaz z 1866 znoszący stosunki dominialne w miastach pozostawił jeszcze na jakiś czas dziedzicom prawo propinacji, aczkolwiek z pewnymi ograniczeniami¹⁹⁾.

Poza dochodami czerpanymi z propinacji dziedzice pobierali w miastach prywatnych powiatu lubelskiego różnego rodzaju opłaty z okazji odbywających się targów i jarmarków, a nieraz nawet wprost w związku z przyjazdem osób postronnych do miasta. Opłaty te, noszące różne tradycyjne nazwy, nie występują w jednej postaci we wszystkich miastach. Sądzić należy, że niejednokrotnie różniące się nieco brzmieniem nazwy, występujące w poszczególnych miastach, pokrywają tę samą treść.

W zasadzie wszędzie spotykamy się z brukowym, jarmarcznym, targowym, w niektórych miastach występuje radzieckie, rogowe, grobelne, polankowe, pastewne itp. Już z samych nazw można ustalić z małymi wyjątkami treść poszczególnych opłat. Opłaty te w zasadzie ponoszone przez osoby przybywające na targi i jarmarki nie były stosowane wszędzie. W tych miastach, gdzie nie było targów i jarmarków, nie było też opłat z nimi związanych. W Chodlu więc i Biskupicach opłaty jarmarczne nie miały miejsca. Natomiast były one stale stosowane w Bełżycach, Bychawie i Piaskach, oraz prawdopodobnie w Głusku.

Spory o te opłaty, które bez wątplenia jeszcze za dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej zostały odebrane miastom przez dzie-

¹⁸⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3874 (Piaski). Rząd Gubernialny do Komisji Rządowej w 1851 r.

¹⁹⁾ Artykuł 8 Ukazu: „Prawo propinacji tj. prawo wyrobu i sprzedaży trunków w tym stosunku, w jakim ono na podstawie prawnych tytułów służyło dotąd dziedzicom miast (dominiom) pozostaje przy nich i nadal do czasu wydania w tym przedmiocie nowego postanowienia”.

dziców, nie kończyły się zazwyczaj decyzjami rozstrzygającymi merytorycznie zatargi. Często dochodziło do kompromisów. Dziezdzic odstępował miastu dochody z tych opłat, lub z ich części, zamiast swego udziału w kosztach utrzymania urzędu municypalnego²⁰⁾. Takie załatwianie sprawy nie przekreślało jednak uprawnień dziedzica do tych opłat. Dlatego też miały miejsce odwoływania przez dziedziców deklaracji o odstąpieniu dochodów, lub części dochodów z miast na rzecz kasy miejskiej.

W dziewiętnastym wieku było zasadą w powiecie lubelskim, jak to już podkreślaliśmy, że o ile dziedzic pobierał wspomniane opłaty to winien był przykładać się do utrzymania urzędu municypalnego względnie nawet urząd ten utrzymać w całości²¹⁾. Opłatę brukowego traktowano jako pozycję poważniejszą, bo pobieraną od każdego wjeżdżającego do miasta, gdyż jarmarczne i targowe było pobierane tylko w czasie jarmarków od kupców, furmanów itd. W Bełżycach uważano, że nie można tych trzech opłat pobierać od jednej osoby i że w czasie jarmarków i targów opłaty te pokrywały się²²⁾. O ile w mieście bruków nie było, uważano, że pobieranie brukowego nie miało podstaw. Tak np. przedstawiała się sprawa w Głusku, gdzie dziedzic Gałęzowski odstąpił między innymi brukowe na rzecz kasy miejskiej zamiast składki na utrzymanie burmistrza²³⁾. Jednak kwestię rzeczywistego istnienia bruków traktowano dość liberalnie. Podobnie sytuacja przedstawiała się w Bychawie i Piaskach.

Natomiast we wszystkich wspomnianych miastach pobierano jarmarczne i targowe, które były odstępowane przez dziedziców miastom na skutek specjalnych układów. Odstąpienia te miały miejsce w latach dwudziestych i zostały w dość szybkim czasie odwołane przez wszystkich dziedziców. Dowodzi to, że dochody miejskie, nawet bez propinacji, wzrastały i przewyższały w zasadzie

²⁰⁾ Dziedzice Bełżyc, Bychawy, Głuska i Piask w latach dwudziestych XIX stulecia zrzekają się opłat względnie części opłat, pobieranych w mieście na rzecz miasta.

²¹⁾ Dziennik Praw Kr. Pol., tom 6, str. 27.

²²⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, rok 1820—21 (Bełżyce).

²³⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3425, rok 1821 (Głusk). Pismo Komisji Wojewódzkiej do Komisji Rządowej. Por. Okolski Antoni: Wykład prawa administracyjnego., t. III, str. 424.

sześćset złotych składkę dziedzica na utrzymanie urzędu municypalnego.

Ze wspomnianymi opłatami należałoby powiązać inne opłaty o charakterze lokalnym, które występowały w niektórych tylko miastach jak kramne w Bełżycach²⁴⁾, mostowe i grobelne w Głusku²⁵⁾, radzieckie, rogowe i mostowe w Piaskach oraz mostowe²⁶⁾ i placowe od kupców na jarmarkach w Bychawie²⁷⁾. Opłaty te związane były albo z lokalnymi właściwościami topograficznymi poszczególnych miast i ściągano je przy przejeżdżaniu mostów i grobel²⁸⁾, albo też były pobierane na jarmarkach od bydła rogatego i od miejsc zajmowanych przez handlujących na rynkach i placach.

Poza tym dziedzic miał prawo do opłat od muzyki w szynkowniach w Bełżycach, Piaskach, Bychawie i Głusku. Według określenia akt bełżyckich miała to być opłata, pobierana we wszystkich miastach²⁹⁾. W Biskupicach i Chodlu, widocznie ze względu na istnienie w tych miastach tylko po jednym szynku, opłata ta nie występuje lub też jest trudna do ustalenia.

Wreszcie pewne znaczenie miały opłaty od wag i miar (obliczane według wagi po jednym groszu od kamienia) używanych na jarmarkach i targach. W końcu opłaty od przyjęcia prawa miejskiego³⁰⁾, których znaczenie budżetowe według zdania współczesnych było bardzo nikłe. Opłaty te, o ile były odstępowane przez dziedziców miastom, zamieszczano w zestawieniach przychodów miasta jako wątpliwe względnie w ogóle je pomijano.

²⁴⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, rok 1843 (Bełżyce).

²⁵⁾ Księga hipoteczna dóbr Abramowice, str. 384.

²⁶⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3872, rok 1819 (Piaski).

²⁷⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3232, rok 1821 (Bychawa).

²⁸⁾ Znaczenie grobelnego i mostowego zmalało wobec treści postanowienia Ks. namiestnika z 5.8.1817 roku o uregulowaniu opłat grobelnego i mostowego (Dz. Praw, tom 3, str. 405) ograniczającego możliwość pobierania tych opłat do wypadków, gdy opierały się o wyraźne nadania lub ustawę.

²⁹⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, rok 1820. Tamże w roku 1823 Lubelska Komisja Wojewódzka wyraża zdanie, że dochód od muzyki jest uznawany „jako praktykowany po wszystkich miastach”.

³⁰⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, rok 1820 (Bełżyce). Tamże w roku 1921: „dochód od przyjęcia prawa miejskiego zapisuje się tytułarnie bez oznaczenia ilości, bo nie wiadomo czy się w ciągu roku wydarzy”.

Niezależnie od ludności katolickiej, ogół ludności żydowskiej obciążony był specjalnymi świadczeniami. Do świadczeń tych należały opłaty wnoszone dziedzicowi przez ogół Żydów zamieszkałych w mieście. Jest rzeczą charakterystyczną, że o ile co do gruntów i placów ogólnomiejskich nie zostało ustalone, by były one obciążone na rzecz dziedzica, to Żydzi płacili czynsz z placu pod szkołą żydowską³¹⁾. Sądzić należy, że opłata ta wy pływała z większego uzależnienia od dziedzica Żydów niż chrześcijan, a także z przeświadczenia, że własność żydowska w mieście była węższa zakresem treści od własności chrześcijańskiej.

Typową opłatą żydowską jest opłata z łaźni żydowskiej (Bełżyce, Głusk, Piaski, Bychawa)³²⁾, która występuje tam, gdzie istnieje większe skupienie żydowskie a więc i łaźnia żydowska. Częste też jest świeczkowe, od świec sprzedawanych w szkole i bóżnicy przez „szkolnika”. Świeczkowe w Bełżycach jest nazywane opłatą od „szkolnictwa”³³⁾.

III.

Wśród ograniczeń i ciężarów dotyczących się mieszczan bardzo poważne miejsce zajmują ograniczenia własności. Chodzi więc o to jak przedstawiały się formy własności w miastach prywatnych powiatu lubelskiego i na czym polegały ograniczenia tej własności na rzecz dziedziców. Ograniczenia tyczą się własności nieruchomości. Ściśle placów, ogrodów, gruntów i lasów. Sprawa własności domów i zabudowań nie budzi wątpliwości, nie tylko po ukazie z roku 1846, ale i przed tą datą. Były one własnością mieszczan. Nie oznacza to jednak, że właściciel domu nie był obowiązany do świadczeń na rzecz dziedzica o ile dom stał na gruncie miejskim.

Źródła, z których można czerpać wiadomości co do własności to przede wszystkim akta i księgi hipoteczne oraz różne rodzaje dokumentów pochodzących od władz administracyjnych. Niestety źródła te różnie oświetlają to samo zagadnienie, nieraz wręcz

³¹⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców m. Bełżyc. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie.

³²⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, rok 1820 (Bełżyce).

³³⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców m. Bełżyc. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie.

sprzecznie. Tu, między innymi, leży trudność w ustalaniu istoty własności.

Najistotniejsze ustalenia wypływają z decyzji i orzeczeń władz sądowych i administracyjnych. Ale i w ich sformułowaniach nie brak niejasności i sprzeczności. A cóż dopiero mówić o stanowisku stron, to jest mieszczan i dziedziców, zajmowanym w toku spraw sądowych i administracyjnych. Dlatego też trzeba z całą ostrożnością formułować wszelkie uogólnienia oraz obok sformułowań z akt i dokumentów przede wszystkim uwzględniać dane wysnute z analizy ówczesnego układu stosunków gospodarczo-społecznych oraz ogólnych tendencji rozwojowych.

Istota własności w miastach prywatnych w powiecie lubelskim w okresie nas interesującym jest związana z okresem poprzednim tj. z okresem dawnej Polski szlacheckiej. Paroletni okres przynależności powiatu lubelskiego do Austrii zmian na tym odcinku w zasadzie nie przyniósł. Własność podzielona, niedokładnie ujęta, znana dawnemu prawu polskiemu³⁴⁾, znana była i w Austrii. Dopiero prawo Księstwa Warszawskiego, szczególnie konstytucja Księstwa i Kodeks Napoleona, wprowadziło zmiany podstawowe. Przekreślało ono wszelkie uzależnienie osobiste mieszczan od dziedziców oraz, nie poruszając własności w miastach, precyzowało jednak ogólne ujęcie własności na sposób kapitalistyczny, likwidując w zasadzie własność podzieloną.

Tak więc władze państwowe, miasta i dziedzice postawieni zostali wobec nowych, obcych im ujęć własności. Wpływ nowej nadbudowy prawnej stał się dominujący. Ze względu na to, że dotychczasowe uprawnienia mieszczan do własności nieruchomości były niejednakowe w poszczególnych miastach i szersze zakresem niż prawa chłopów do ich nadziałów gruntowych, — nie można ich było traktować jako dzierżawy. To tłumaczy spotykane w źródłach, nieraz wykluczające się, ujęcia i sformułowania. Zresztą w ogóle trudno było dostosować nowe i mało znane normy prawne do istniejących stosunków gospodarczo - społecznych.

Niezależnie od tego same ujmowania i określenia treści własności w aktach mogą budzić wątpliwości, gdy chodzi o ich ści-

³⁴⁾ Dąbkowski Przemysław: Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego, str. 181, Dutkiewicz Walenty: Prawo hipoteczne w Królestwie Polskim, str. 140.

słość. Czytając np. w aktach hipotecznych poszczególnych nieruchomości w Piaskach, iż mieszczanie posiadają domy i grunty „prawem dziedzicznej własności” i że „aczkolwiek regulujący (hipotecznie tytuł własności) jest wyłącznym właścicielem wyżej wymienionej nieruchomości”³⁵⁾, to jednak płaci czynsz dziedzicowi miasta „z powodu, iż posiada takowy (majątek) w mieście prywatnym, przeto za zezwolenie wybudowania onego mieszkania, a stąd wolności ciągnięcia użytków miejskich obowiązany jest opłacać dziedzicowi złp. 4”³⁶⁾. Nie można niedostrzec niekonsekwencji. Z jednej strony podkreślenie nie tylko własności, ale własności wyłącznej, a obok tego czynsze i opłaty na rzecz dziedzica. Widać więc, że należy bardzo krytycznie oceniać określenia własności, nawet w aktach mających charakter akt sądowych. Trzeba w każdym wypadku badać wszechstronnie treść i zakres tej własności bez sugerowania się formalnym określeniem.

Idąc według przyjętej zasady spotkamy najpierw grunty i place, z których żadne świadczenia dziedzicom nie przysługiwały. Własność była pełna względnie prawie pełna. Na podstawie ustaleń z akt hipotecznych w Głusku widać, że np. Stanisław Kraśnicki jest właścicielem m. i. gruntu zwanego Kopanina³⁷⁾, z którego żadnych czynszów i ciężarów nie ponosi, gdy natomiast z innych swoich gruntów ciężary te ponosi, chociaż ich własność jest także uregulowana hipotecznie. Nie dało się ustalić dlaczego działka ta nie była obciążona na rzecz dziedzica miasta.

Podobnie przedstawia się własność Wincentego Wrońskiego³⁸⁾ w Piaskach, tylko, że ten zapłacił dziedzicowi miasta 3.500 złp., skupując wszystkie powinności, ciężące na należącej do niego nieruchomości, oraz Witkowskiego w Bychawie. Nie ponosił też żadnych ciężarów z nieruchomości miejskiej w Bełżycach Josef Salz, figurujący w aktach hipotecznych jako właściciel dziedziczny (regulacja hipoteczna z 1827 roku)³⁹⁾ oraz małżonkowie Słotwińscy w Bełżycach⁴⁰⁾ (regulacja hipoteczna z 1849). Wspomnia-

³⁵⁾ Akta hipoteczne nieruchomości m. Piaski Nr 22.

³⁶⁾ Akta hipoteczne nieruchomości m. Piaski Nr 19.

³⁷⁾ Akta hipoteczne nieruchomości m. Głusk Nr 1.

³⁸⁾ Księga hipoteczna dóbr Piaski Wielkie, str. 356.

³⁹⁾ Akta hipoteczne nieruchomości m. Bełżyce Nr 1.

⁴⁰⁾ Akta hipoteczne nieruchomości m. Bełżyce Nr 13.

ne wypadki w zasadzie wyczerpują listę pełnej względnie omal pełnej własności. Podobnie, wydaje się, należy traktować własność w mieście pojezuickim, Chodlu. Najpierw ze wszystkich dokumentów wynika, że ciężary dominialne w Chodlu były najniższe. Mieszkańcy Chodla stale występują z postulatem, iż są pełnymi właścicielami placów, ogrodów i gruntów. W 1820 roku stwierdzają wraz z ówczesnym dziedzicem dóbr (ściśle posesorem dziedzicznym), że mają własne grunty zakupne⁴¹⁾. Takie stwierdzenie należy do wyjątków, chociaż nie jest równoznaczne z pełną własnością. W 1846 roku w tabeli prestacyjnej, sporządzonej dla miast Chodla dziedzic przyznał, że mieszcianie chodelscy posiadają na własność domy, place i grunty⁴²⁾. Chodel był jedynym miastem prywatnym w powiecie lubelskim, które zgłosiło się do Wydziału Hipotecznego w czasie pierwiastkowej (dość spóźnionej) regulacji dóbr Chodel i Ratoszyn, żądając wpisania praw mieszczan chodelskich odnośnie do gruntów i placów z zaznaczeniem, że grunty i place są ich wyłączną własnością⁴³⁾. Po długiej walce mieszczan chodelskich o swe prawa, w czasie której pogląd na istotę ich własności ulegał wahaniom, sprawę tę wreszcie rozstrzygnięto. W 1864 r. w opisie statystycznym m. Chodla, analogicznym do znanych nam już opisów innych miast, czytamy, że tylko propinacja należy do dziedzica, natomiast żadne inne ciężary tak w postaci robocizny jak odsepów, czynszów itp. nie obciążają mieszkańców Chodla ani z racji posiadania domów i gruntów miejskich ani też z innych tytułów⁴⁴⁾. W ten sposób rozwój pojęcia własności mieszczan chodelskich szedł zdecydowanie w kierunku własności pełnej.

Potwierdzenie tezy o istnieniu w miastach prywatnych tego ty-

41) Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3271, rok 1820. Na zapytanie dozorczy miast odpowiedzieli mieszcianie chodelscy: „że wszyscy mają grunta zakupne jeden od drugiego nabywają sposobem transakcji.. dziedzic obecny, przytomny przyznaje i posiadane przez nich grunta za ich dziedziczne i własne zakupne uważa“.

42) Księga hipoteczna dóbr Chodel i Ratoszyn, str. 61.

43) Księga hipoteczna dóbr Chodel i Ratoszyn, str. 11.

44) Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3272 (Chodel). Wiadomości statystyczne z roku 1874—5. Jednak przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej delegaci mieszkańców m. Chodel wyrazili gotowość płacenia czynszów co prawda według pierwiastkowych przywilejów.

pu własności wynika z przytoczonego już wyżej wyroku Senatu z 1853 roku. Szkoda, że w m. Chodlu zagadnienie to badać można tylko na podstawie ksiąg hipotecznych dóbr Chodel i Ratoszyn oraz akt administracyjnych, ponieważ żaden z mieszczan chodelskich nie założył akt hipotecznych małej własności, zakładanych przed 1866 rokiem, co częściowo zwięża możliwość oceny rozwoju pojęcia własności w tym mieście.

Wymienieni wyżej pojedynczy właściciele nieruchomości w poszczególnych miastach oraz mieszkańcy m. Chodla zostali jednak zaznaczeni w tabelach likwidacyjnych w wykonaniu ukazu o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach z 1866 roku jako ci, którzy otrzymali swe grunty na pełną własność. Z tego wysnuć musimy wniosek, że chociaż faktycznie własność ich już przed ukazem z 1866 roku nie była ograniczona, to jednak formalnie *dominium eminens* istniało choć było w zaniku.

Tak samo na pierwszy rzut oka omal wszyscy mieszkańcy Bychawy⁴⁵⁾ figurują w aktach hipotecznych jako pełni właściciele bez zaznaczenia jakichkolwiek ciężarów na rzecz dziedziców miasta. Godne jest podkreślenia, że w Bychawie stosunkowo duża ilość mieszkańców miała urządzone akta hipoteczne dla swych nieruchomości (Bychawa — 53, Piaski — 15, Bełżyce — 13, Głusk — 4, Biskupice i Chodel żadnych w okresie do 1886 roku).

Czy można uważać, iż w rzeczywistości właściciele nieruchomości nie ponosili żadnych ciężarów na rzecz dziedziców. Wydaje się, że stanowczo nie, gdyż mamy poza hipoteką inne dowody, z których wynika coś wręcz odwrotnego. Fakt niezamieszczania ciężarów wieczystych tłumaczyć należy tym, że przy regulowaniu pierwsiastkowym hipoteki właściciel nieruchomości miejskiej był często jedyną osobą, która stawała przed władzą hipoteczną. Według jego oświadczeń, wobec braku innych osób zainteresowanych zgodnie z art. 154 prawa z 1818 roku o ustalaniu własności dóbr nieruchomych i hipotekach, czyniono wpisy.

Odnosnie do Bychawy z opisów komornika w księdze hipotecznej dóbr Bychawa i z akt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrz-

⁴⁵⁾ Akta hipoteczne nieruchomości m. Bychawa od Nr 1—53. We wszystkich wspomnianych aktach za wyjątkiem tylko dwu nie figurują żadne ścieńnienia własności w postaci czynszów i robocizny.

nych wynika ⁴⁶⁾, że jej mieszkańcy odrabiali pańszczyznę w największym rozmiarze w stosunku do innych miast oraz ponosili znaczne ciężary. Zapisy więc w aktach hipotecznych trzeba uznać za niewystarczająco obrazujące istotę ścieśnień własności w Bychawie. Z tych też przyczyn własność w Bychawie musimy zaliczyć do grupy następnej, gdzie własność jest obciążona wyraźnymi obowiązkami na rzecz dziedziców. Nawiasowo należy wspomnieć, że Bychawa jest przykładem jaskrawej niezgodności zapisów z akt hipotecznych ze stanem faktycznym.

Ta następna forma własności najczęściej spotykana bywa jako „prawo dziedzicznej własności“ z tym, że choć posiadacz jest „nieograniczonym właścicielem regulującego się (hipotecznie) majątku“ — to jednak „mając sobie dozwoloną własność w mieście prywatnym przez dziedziców miasta“ i mogąc z tego powodu ciągnąć korzyści — opłaca określony czynsz roczny i ponosi inne ciężary. Owa forma własności, o ile by nie liczyć Bychawy, według akt hipotecznych występuje w Piaskach ⁴⁷⁾. Z innych dokumentów wynika ⁴⁸⁾, że mieszkańcy Piask mają własne domy stawiane na placach dworskich, których to domów i gruntów mają zupełną własność pod warunkiem uiszczania cęzarów do nich przywiązanych. Mamy tu wypadek, gdzie znów własność w zasadzie podzieloną traktuje się jako pełną po stronie *dominii utilis*. Jest charakterystyczne, że w Piaskach istniała różnica między placami w mieście a gruntami poza miastem, choć jedne i drugie należały do poszczególnych mieszkańców miasta. Brak danych, by grunty były obciążone na rzecz dziedzica.

Zbliżone ujęcie znajdujemy też w Bełżycach i Głusku z tym, że w wykazach hipotecznych poszczególnych posesji miejskich zaznacza się, iż czynsz i robocizna roczna wpisana została *in recognitionem domini directi*. Odnośnie Bełżyc jest charakterystyczne, że właściciele posesji miejskich — szlachta — tak samo mieli

⁴⁶⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3232, rok 1811 i 1822 (Bychawa). Księga Hipoteczna dóbr Bychawa — opis zajęcia dóbr przez komornika sądowego z 1825 roku.

⁴⁷⁾ Widać to z akt hipotecznych nieruchomości miejskich w Piaskach od Nr 1—22.

⁴⁸⁾ Wyrok Trybunału Cywilnego Lubelskiego w sprawie licytacji z 1830 roku „mieszkańcy jego (Piaski) są katolicy i Żydzi, mają własne domy na placach dworskich stawiane, chrześcijanie mają i grunty także własne, względem któ-

wpisywane ciężary jak i mieszczanie⁴⁹⁾. Co prawda byli to krewni dziedzica miasta i jego późniejsi następcy prawni, zainteresowani w ustalaniu zasady jak największego obciążania świadczeniami poszczególnych nieruchomości miejskich. Dlatego to widocznie specjalnie obciążali hipoteki własnych nieruchomości w mieście.

Brak akt hipotecznych nieruchomości miejskich w Biskupicach nie pozwala przeprowadzić analizy własności w tym mieście w sposób dokładny. Z ogólnych jednak przesłanek oraz z faktów nieuznawania przez mieszczan w Biskupicach szeregu ciężarów wynika, że własność kształtowała się tam w sposób zbliżony do kształtowania się własności w Piaskach, Bełżycach i Głusku. W ostatnich latach spotyka się tam odchylenia w kierunku rozszerzenia uprawnień mieszkańców odnośnie do własności⁵⁰⁾.

Sporadycznie spotkać można traktowanie własności w miastach prywatnych powiatu lubelskiego jako emfiteuzy względnie gruntu czynszowego bez bliższego określenia⁵¹⁾. Do nazw tych nie można przywiązywać większego znaczenia. Tak samo ma tylko uboczne znaczenie w nielicznych wypadkach spotykany w Piaskach wymóg konsensu dziedzica przy alienacji, gdy o tych samych Piaskach wiemy z innej strony, że mieszczanie rozporządzają swymi domami i gruntami bez żadnej ingerencji dziedzica.

Wreszcie ujęcie najbardziej wymierzone swym ostrzem przeciwko mieszkańcom miast prywatnych, — teza, że mieszczanie w miastach tych nie posiadają własności gruntów i placów. Raz tylko w rozporządzanych źródłach spotykamy się z faktem, że Komisja Wojewódzka Lubelska w 1820 roku w piśmie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych twierdzi, iż miasto Biskupice nie ma żadnej własności. Twierdzenie to dowodzi, że Komisja Wojewódzka interpretowała prawo na korzyść szlachty. Zresztą pochodzi

rych gruntów i domów zupełnego prawa własności bez żadnych wpływów dworu (któremu tylko wyrażone niżej powinności odbywają) używają". Księga hipoteczna dóbr Piaski Wielkie, zbiór dokumentów.

⁴⁹⁾ Akta hipoteczne nieruchomości miejskiej w Bełżycach Nr 2, 5, 6 i 7.

⁵⁰⁾ Por. wyżej — ostatecznie pozytywny dla Biskupic wynik procesu z dziezdicem.

⁵¹⁾ Akta hipoteczne nieruchomości m. Bełżyce Nr 2, Akta hipoteczne nieruchomości m. Piaski Nr 22. Grunta mieszczan bychawskich w opisie statystycznym z 1864 roku (Akta Kom. Rząd. Spraw Wewn. Nr 3235) figurują jako wieczystoczynszowe, co rzekomo miało być wpisane w hipotece.

ono z czasów, gdy spór z dziedzicem był najostrzejszy⁵²⁾. Natomiast spotykamy takie ujęcia w wystąpieniach dziedziców⁵³⁾.

W świetle przytoczonych wywodów ukaz z 1846 roku o zakazie rugów i przyznaniu, poza ludnością chłopską, mieszkańcom miast prywatnych — rolnikom, posiadającym conajmniej trzy morgi ziemi, z prawem wieczystego użytkowania pod warunkiem wypełniania powinności — nie wnosił nic nowego do stosunków między interesującymi nas miastami a dziedzicami. Postawienie jednak w art. 1 tegoż ukazu obok siebie tak rolników w miastach prywatnych, jak i we wsiach, dowodzi, że w budzącym wątpliwości ówczesnym stanie prawnym i przy dużej różnicy stosunków faktycznych uważano taką stylizację ukazu za celową.

Można powiedzieć, że prawie ogólnie spotykanym ciężarem w miastach prywatnych w powiecie lubelskim jest czynsz. Czynsze są płacone z domów, placów, ogrodów i gruntów. Są one ciężarem najmniej kwestionowanym przez mieszczan. Wysokość ich nie jest wielka, zgodnie z istotą czynszów wieczystych. Wyjątkowo tylko dochodzą do poważniejszych sum.

Czynsze są płacone omal we wszystkich miastach. Tylko w Chodlu i Biskupicach sprawa czynszów nie przedstawia się jasno. Obydwa te miasta nie uznając obowiązku opłacania czynszów przez całą pierwszą połowę XIX stulecia prowadzą spory, między innymi i o czynsze, które w rezultacie wygrywają. W latach dwudziestych XIX stulecia w Chodlu jest mowa o jakichś powinnościach inwentarzowych — jednak po zatargach i procesie z dziedzicem zapisane jednostronnie w tabeli prestacyjnej ciężary zostały uznane za nieobowiązujące. Powoduje to, iż odnośnie do Chodla w 1864 roku czytamy urzędową wzmiankę, że żadne ciężary w tym mieście nie istnieją. Nieco inaczej przedstawiała się sprawa Biskupic. Po długim procesie Senat 1863 roku uchyla poprzednie wyroki niekorzystne dla miasta, zatwierdzając stan podobny do Chodla. Tylko Żydzi biskupiccy płacą 45 rubli 50 kopiejek czynszu.

⁵²⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3237, rok 1820 (Biskupice). Pismo Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej do Komisji Rządowej.

⁵³⁾ Np. w protokóle pierwiastkowej regulacji hipotecznej dóbr Chodel (księga hipieczna dóbr Chodel i Ratoszyn) dziedzic twierdził, że mieszczanie tylko w miastach królewskich mieli swą własność nieruchomą a nie w duchownych, do których należał Chodel, zaś dziedzic dóbr Bełżyce w podobnym protokóle: „mieszkańcy (Bełżyc) nie posiadają żadnych praw własności”.

Pozostałe miasta Bełżyce, Piaski, Bychawa i Głusk płacą normalne czynsze.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w aktach hipotecznych własności miejskiej w miastach prywatnych czynsze, o których mowa, nie wszędzie były wpisywane. W szczególności uderza fakt, już dawniej podkreślany, że w Bychawie, gdzie czynsze, jak i inne ciężary, były specjalnie wygórowane, w aktach hipotecznych zupełnie nie są uwidoczniane.

Czynsze w Bełżycach⁵⁴⁾ wynoszą 1 złoty i 18 groszy z jednej czwartej pola i przeciętnie 6 złotych z domu. Czynsze nie są jednakowe. Zachodzą, jak pisze urząd municypalny, zmiany przy zmianie posiadacza. Przez omawiany w niniejszej pracy okres większych zmian w przedmiocie czynszu nie zauważono. Ciężary mieszkańców Głuska odnośnie do czynszów są bardzo podobne, choć nieco wyższe. Pięć — sześć złotych z jednej czwartej pola, trzy złote z domu z tym, że czynsze żydowskie są nieco wyższe⁵⁵⁾. Później następuje podwyżka, zakwestionowana przez mieszczan.

W Bychawie czynsze wahają się od 4 złotych (katolicy) do 8 złotych⁵⁶⁾ (Żydzi) z placu w mieście. Poza tym według opisu dóbr przez komornika sądowego z 1825 roku mieszczanie katolicy płacą czynsze od gruntów własnych po 7 złotych 23 grosze z jednej czwartej pola. Wreszcie Piaski. Czynsze z placów miejskich stosunkowo wygórowane 10—16 złotych. Wartość zajmowanego placu i wartość budynku nie wpływała na wysokość czynszu rocznego. Dziedzic podwyższał czynsze samowolnie, czego mu zakazano pierwszy raz w 1849 roku i drugi raz w 1862 roku ze strony władz Królestwa⁵⁷⁾. O tym, by płacono czynsze z gruntów brak dostatecznych danych.

Poza czynszami z domów, placów i gruntów mieszkańcy miast prywatnych płacili na rzecz dziedziców opłatę od wykonywanych procederów, najczęściej od rzemiosła. Opłata ta nosiła tak powszechny charakter jak i czynsze gruntowe. Opłatę tę zwaną ka-

⁵⁴⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców m. Bełżyc. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie.

⁵⁵⁾ Księga hipoteczna dóbr Abramowice. Akt zajęcia dóbr z 1822 roku. Zbiór dokumentów.

⁵⁶⁾ Księga hipoteczna dóbr Bychawa z 1825 roku. Zbiór dokumentów.

⁵⁷⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3874, rok 1862 (Piaski).

nonem pobierano w zasadzie na korzyść dziedzica. Nie można jej wyraźnie ustalić w Chodlu i Biskupicach. Natomiast występuje w Bełżycach, Bychawie i Głusku. W Bychawie szewcy płacą łącznie od całego cechu. W Piaskach prawdopodobnie sytuacja była podobna, chociaż trudno to ustalić. Należy mniemać, że kanon od zarobków na rzecz dziedzica względnie miasta był opłatą ogólnie praktykowaną⁵⁸⁾. Oprócz rzemieślników opłacali analogiczne świadczenia szynkujący napojami alkoholowymi i solą nazywane zwykle konsensowym, czasem też kanonem, a w niektórych miastach opłaty te musieli ponosić wszyscy handlujący. Od roku 1837 postanowienie Rady Administracyjnej uregulowało sprawę kanonu w ten sposób, że opłata ta miała wpływać na rzecz kasy miejskiej bez wprowadzenia rozróżnień na miasta rządowe i prywatne⁵⁹⁾.

Czynsze i opłaty uzupełniały daniny w naturze, składane zwykle rocznie w postaci kapłonów, kur i jaj. Daniny te składali właściciele domów i gruntów w miastach w niewielkiej ilości, dokładnie zapisanej w aktach hipotecznych każdej nieruchomości miejskiej⁶⁰⁾. Do tej samej grupy ciężarów, ponoszonych przez poszczególnych mieszkańców, zaliczyć należy wszelkie odsepy w naturze. W Chodlu odsepu nie uiszczano. Natomiast obowiązywał on w Biskupicach, Bełżycach, Głusku, Bychawie i Piaskach. Daniny w kapłonach i jajach należy uważać za ogólnie występujące.

Na koniec tzw. sucha miara, czyli opłata od mlewa w młynach obcych, która po dłuższej walce ustala się jako obowiązek handlujących mąką. Usiłowania dziedziców, by opłata ta objęła wszystkich mieszkańców miast nie zrealizowały się. W Bełżycach usiłowania dziedzica idą w tym kierunku tak daleko, że pragnie on, widocznie dla celów dowodowych w innych sprawach, obciążyć hipotekę swoich własnych nieruchomości w mieście obowiązkiem opłaty z powyższego tytułu przez wpis do akt hipotecznych.

⁵⁸⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, rok 1820 (Bełżyce).

⁵⁹⁾ Dziennik Praw Król. Pol. t. XX, str. 379.

⁶⁰⁾ Bardzo często wspominają o kapłonach, jajach i kurach tak akta hipoteczne jak i inne dokumenty. Wydaje się, że należy to tłumaczyć tym, iż daniny tego rodzaju były bardzo dawne i w zasadzie nie kwestionowane.

Jednak Sąd Pokoju, jako zwierzchność hipoteczna powiatu lubelskiego, odmawia wpisu ⁶¹⁾.

Duże znaczenie miały też robocizny. Robocizny nie były jednakowo wymuszane na mieszkańcach miast. Chodel nie był zobowiązany do robocizn. Znalazło to swój wyraz w oficjalnych stwierdzeniach. W Biskupicach mimo nacisku dziedzica mieszkańcy nie chcieli pracować „na pańskim” i w końcu uzyskali wyrok, stwierdzający wolność od robocizn, które na nich nakładały poprzednie orzeczenia administracyjne i jednostronne inwentarze. Jest jednak charakterystyczne, że gdy na zasadzie reform Wielopolskiego, przyszło do ustalenia okupu za robociznę, to widać okup zdecydowali się płacić, gdyż figuruje on w zestawieniach statystycznych z 1864 i 1865 roku. Do ostatecznego ustalenia, jakie jednak powinności winni ponosić mieszkańcy Biskupic, przed zlikwidowaniem stosunków dominalnych w miastach — nie doszło, a to z powodu korzystnego dla mieszczan wyroku Senatu, uchylającego poprzednie wyroki i nie sporządzenia do 1866 roku tabeli prestacyjnej. Natomiast Bychawa była w stosunku do innych miast i na tym odcinku specjalnie upośledzona. Mieszkańcy Bychawy odrabiali na gruntach dworskich więcej dni niż w pozostałych miastach powiatu, obciążonych robociznami.

Cechą charakterystyczną robocizny miejskiej w powiecie lubelskim jest obliczanie dni roboczych w stosunku rocznym, a nie tygodniowym. Rozumie się, taka robocizna siłą rzeczy była mniej uciążliwa, niż robocizna obliczana tygodniowo. Głównym rodzajem często jedynym są tłoki żniwne względnie „sierpy” w czasie żniw. Zwykle po parę dni rocznie od poszczególnego domostwa względnie gruntu. Tak sprawa ta jest regulowana w Bełżycach, Piaskach i Głusku. W Bełżycach z domu należało rocznie dostarczyć 3 sierpy (3 dni), w Piaskach 7 dni, w Głusku 5 dni z domów,

⁶¹⁾ Sąd Pokoju odnośnie opłaty od mlewa w cudzych młynach uznał, że nawet według oświadczenia Brzezińskiego właściciela regulowanej hipotecznie nieruchomości w m. Bełżyce (i następcy prawnego dziedzica) opłata ta „nosi na sobie najwyraźniejszą cechę służebności osobistej czyli na osobę nałożonej, które jako art. 686 Kodeksu Francuskiego zabronione, nie mogą istnieć — tym samym nie mogą być nawet rozciągane do takich obowiązków stałych nieruchomości, o których w art. 44 prawa sejmowego z roku 1818 o hipotekach jest mowa”. Akta hipoteczne nieruchomości Bełżyce Nr 5.

5 dni z placów oraz 2 dni z morgi pola rocznie⁶²⁾. Norma ustalona po podwyżce w Głusku, była przedmiotem długotrwałego procesu.

Natomiast, jak już zaznaczono, inaczej było w Bychawie. Mieszkańcy Bychawy oprócz 4 dni żniwnych w roku obowiązani byli, gdy chodzi o posiadaczy domów, do robocizny tygodniowej w wymiarze 2 dni w tygodniu w okresie letnim od św. Wojciecha do św. Marcina (od 23 kwietnia do 11 listopada)⁶³⁾.

Poza wspomnianymi „sierpami” względnie „żniwnym”, będącymi podstawową formą robocizny w miastach prywatnych powiatu lubelskiego, mieszkańcy obowiązani byli do odwożenia zboża dworskiego do portu wiślanego w Kazimierzu lub Puławach w ilości 5—6 korcy z jednej czwartej pola. Jest to ciężar o charakterze regionalnym. Występuje w Bełżycach, Piaskach⁶⁴⁾, a nawet przed ostatecznym ustaleniem, iż nie ma podstaw prawnych do jego żądania, w Chodlu i Biskupicach. Sporadycznie występuje jeszcze obowiązek dostarczania posłańców do przewożenia listów dworskich na określoną odległość.

Narzuty tj. zmuszanie mieszczan do kupowania określonej ilości dworskich produktów rolnych po określonych cenach zdarzają się rzadko. Tak samo rzadko występuje zmuszanie do sprzedaży dworowi po cenach arbitralnie określonych pewnych produktów. Pierwsze miały miejsce w Piaskach i zostały w 1821 roku uznane za niedopuszczalne i drugie w Bychawie w tym mniejwięcej czasie⁶⁵⁾.

Natomiast przymusowy najem odnoszący się do wszystkich mieszkańców w miarę potrzeby dworu, względnie ujęty w pewne określone formy, spotykamy w Bychawie⁶⁶⁾ tak odnośnie do gospodarzy jak i komorników w czasie żniw za opłatą 20 groszy za 1 dzień, w Bełżycach odnośnie tylko do komorników w czasie

⁶²⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców m. Bełżyc. Wyrok Trybunału Lubelskiego z 1830 roku w Zbiorze dokumentów księgi hipotecznej dóbr Piaski. Akt zajęcia dóbr z 1822 roku w Zbiorze dokumentów księgi hipotecznej dóbr Abramowice.

⁶³⁾ Akt zajęcia dóbr z 1825 roku w Zbiorze dokumentów księgi hipotecznej dóbr Bychawa.

⁶⁴⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców miasta Bełżyc. Księga hipoteczna dóbr Piaski, księga umów str. 158.

⁶⁵⁾ Por. wyżej rozdział IV.

⁶⁶⁾ Akt zajęcia dóbr w Zbiorze dokumentów księgi hipotecznej dóbr Bychawa.

źniw⁶⁷⁾, w początku okresu w Chodlu⁶⁸⁾ oraz w Biskupicach, chociaż był nieuznawany przez mieszkańców.

Robocizna obowiązywała nie tylko właścicieli nieruchomości ale także komorników względnie chałupników, zajmujących jako lokatorzy izby w domach mieszczan. Ich obowiązki w zakresie robocizny były mniejsze i wynosiły ogólnie biorąc około połowy dni obowiązujących właścicieli nieruchomości. Tak sprawa przedstawiała się w Bychawie⁶⁹⁾. W Bełżycach komornicy-katolicy odrabiają w okresie żniw 2 dni w tygodniu, ale za opłatą 1 złoty za dzień. Połowa robocizny posiadających domy obciąża tylko komorników Żydów⁷⁰⁾. W Piaskach komornicy obciążeni byli robocizną w zależności od tego czy i w jakiej ilości posiadali, względnie użytkowali ogrody, nie zajęte przez osiadłych mieszkańców⁷¹⁾.

Przy tym ujęciu robocizna wymagana od komorników poza Piaskami traci charakter ciężaru, związanego z posiadaniem nieruchomości, a musi być traktowana jako pozostałość zależności osobistej, gdyż komornik nie posiadał nieruchomości na którą rozciągałoby się zwierzchnie prawo dziedzica. Pewnym złagodzeniem tego ujęcia może być fakt, że uważano, co już było podkreślone, iż za samo prawo zamieszkiwania w mieście prywatnym należą się dziedzicowi odpowiednie świadczenia.

Odrębną grupę stanowiły ciężary ponoszone indywidualnie przez ludność żydowską. Placowe żydowskie jest z zasady większe, natomiast robocizna żniwna, „sierpy“ żydowskie są zamieniane na opłatę pieniężną⁷²⁾. Komornicy żydowscy w Piaskach płacą 15 groszy rocznie, w Bełżycach półtora „sierpa“ rocznie w gotówce⁷³⁾. Dążenie dziedzica Bełżyc by „sierpy“ żydowskie były odrabiane w naturze, a nie uiszczane w gotówce, zostały uznane przez władze za niezgodne z prawem.

⁶⁷⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców m. Bełżyc.

⁶⁸⁾ Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr 3271, rok 1839 (Chodel).

⁶⁹⁾ Akt zajęcia dóbr w Zbiorze dokumentów księgi hipotecznej dóbr Bychawa.

⁷⁰⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców m. Bełżyc.

⁷¹⁾ Wyrok Trybunału Cywilnego Lubelskiego z 1830 roku w Zbiorze dokumentów księgi hipotecznej dóbr Piaski.

⁷²⁾ Tak było w Bełżycach. W innych miastach Żydzi płacą zwykle tylko czynsze.

⁷³⁾ Akta szczegółowe powinności mieszkańców miasta Bełżyc i wyrok Try-

V

Walka miast prywatnych z dziedzicami

W stosunkach między mieszkańcami miast prywatnych pow. lubelskiego a ich dziedzicami w pierwszej połowie XIX wieku występuje przede wszystkim powszechnie i ciągle walka klasowa. Na podsycanie jej wpływały różne czynniki. W zależności od nich wzmacniała się ona wywierając znaczny wpływ na rozwój stosunków gospodarczych i prawnych.

W omawianych miastach prywatnych daje się zauważyć zaraz na początku XIX stulecia silna tendencja ich dziedziców do zahamowania dążeń mieszczan idących w kierunku wyzwolenia się pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym spod władzy dominialnej.

I

Kiedy w roku 1818 Rada Administracyjna Królestwa przystąpiła do zaprowadzenia jednolitych władz lokalnych we wszystkich miastach kraju, zdezorganizowanych jeszcze od czasów napoleońskich, dziedzice miast prywatnych powiatu lubelskiego odnieśli się do nowych porządków administracyjnych z reguły wrogo.

Posiadacz Bełżyc b. starosta sieradzki Stanisław Kossowski oświadczył według raportu dozorczy miast obwodu lubelskiego w r. 1819, „że burmistrza mieć sobie nie życzy“¹⁾ — co tymczasowo uniemożliwiło dozorczy miast sporządzenie projektu do etatu kasy miejskiej. Kiedy jednak burmistrza w Bełżycach ustanowiono i dziedzic musiał ustąpić część dochodów z miasta na rzecz kasy miejskiej, wówczas tenże dziedzic uznał za stosowne oświadczyć, iż burmistrz nie ma prawa wtrącać się w stosunki między dziedzicem a mieszczanami²⁾.

W Piaskach dziedzic Suchodolski sam chciał być burmistrzem. Ponieważ mieszczanie przedstawili władzom swojego kandydata

bunału Cywilnego Lubelskiego z 1830 r. w Zbiorze dokumentów księgi hipotecznej dóbr Piaski.

¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 18.III 1819 r. (Bełżyce).

²⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Powinności szczegółowe mieszkańców miasta Bełżyc. Karta Nr 4.

dziedzic oskarżył tego kandydata o buntowanie mieszczan i nakłanianie ich do nieodbywania powinności dworowi³⁾).

Najbardziej wrogie wystąpienia dziedziców przeciw nowej administracji miejskiej uwydatniają się na przykładzie Bychawy, należącej do hr. Scypio. Burmistrz tego miasta Aleksandrowicz, były oficer legionów, mianowany, jak sam o tym pisał w odwołaniu do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, wbrew woli dziedzica⁴⁾, zaraz na początku swego urzędowania w roku 1819 popadł w ostry z nim konflikt. Powodem była postawa burmistrza, który nie lękając się przykrych następstw, wystąpił wraz z mieszczanami przeciwko „zdzierstwom” — jak je określał — stosowanym przez dziedzica przy poborze opłat mostowego i targowego⁵⁾. Wystąpienie burmistrza spowodowane było skargami bychawian i okolicznej ludności⁶⁾. Burmistrz usunął z miasta poborców dziedzica i zarekwirował im pieniądze⁷⁾. Poza tym nie zezwolił na przymusowe, arbitralne kupno przez dwór jaj i drobiu na targu bychawskim oraz ustalił nową taryfę targowego⁸⁾. Reakcja dziedzica wywołała oddanie sprawy na drogę postępowania administracyjnego, jednakże Lubelska Komisja Wojewódzka po przesłuchaniu świadków wydała opinię, iż pobieranie przez dziedzica opłat targowego i mostowego nie jest niczym uzasadnione i powinno być mu wzbronione⁹⁾. Burmistrz otrzymał tylko naganę. Wówczas dziedzic niezadowolony z tego odwołał się z największym oburzeniem pisząc, że „Aleksandrowicz powazył się targnąć na prawo jednemu tylko właścicielowi służące”¹⁰⁾. Dalsze starania dziedzica¹¹⁾ doprowadziły do usunięcia burmistrza z urzędu.

W miasteczku Biskupice, którego mieszkańcy mieli zatarg z dziedzicem jeszcze w czasach dawnej Rzeczypospolitej, burmi-

3) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. Nr 3872 z r. 1815. Pismo mieszczan wysuwających kandydata na burmistrza.

4) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3232 (Bychawa).

5) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1819, nr 3232 (Bychawa).

6) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1819, nr 3232 (Bychawa).

7) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3232 (Bychawa).

8) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3232 (Bychawa).

9) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3232 (Bychawa).

10) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3232 (Bychawa).

11) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3232 (Bychawa).

strzem został z poręki dziedzica Radziwińskiego szlachcic Dytry¹²⁾. W sporze mieszczan z dziedzicem stał on oczywiście zdecydowanie po stronie dworu, pisząc m. in. w pełnym pochlebstw liście do dziedzica w roku 1819, że „niech J.W. Dziedzic nie sądzi, aby nie znajdowali się w mieście Biskupicach, mieszkańcy, którzy umieją docenić doznane łaski od dziedzica“¹³⁾. Gdy jednocześnie władze wycofały nominację jednego z kierowników oporu mieszczan Michała Otto na ławnika, mieszczenie wniosli na burmistrza Dytry skargę. Miasto oskarżyło burmistrza, że miast bronić jego interesów pomaga dziedzicowi w ich gnębieniu. Skarga ta jednak skutku nie odniosła.

W następnych latach również występuje nieprzychylny stanowisko dziedziców w stosunku do miejskich władz lokalnych i miasta jako całości.

W roku 1824 nowy dziedzic Bełzyc Brzeziński wystąpił o anulowanie deklaracji poprzedniego posiadacza Kossowskiego, odstępującej część dochodów dziedzica z miasta na rzecz kasy miejskiej¹⁴⁾. Mieszczenie jednak aktywnie nie przeciwstawiali się temu i Brzeziński oddawszy sprawę na drogę sądową uzyskał cofnięcie poprzedniej deklaracji. Dopiero pod koniec omawianego okresu w roku 1862 mieszczenie wystąpili powtórnie o uznanie jako obowiązującej deklaracji Kossowskiego¹⁵⁾.

Wyraźnie wrogą dla miasta postawę wykazała w roku 1822 dziedziczka Piask Suchodolska, nie chcąc wydać mieszczanom dokumentów, na podstawie których mogliby uzyskać zwolnienie od części ciężarów. Suchodolska zasłaniała się chorobą. Lubelska Komisja Wojewódzka tłumaczyła wówczas tę jej odpowiedź „jako niechęć oddania miastu służących dokumentów“¹⁶⁾ i radziła mieszczanom „by w drodze prawa“ pociągnęli ją „do zwrócenia tychże“.

Podobnie jak w Bełzycach nowy dziedzic Bychawy Karol Łaniewski wystąpił w roku 1828 do Komisji Rządowej Spraw Wew-

¹²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1819, nr 3237 (Biskupice).

¹³⁾ Burmistrz chciał tym samym sprostować uzasadnione przekonanie dziedzica o powszechnej wrogości mieszczan w stosunku do niego.

¹⁴⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1824 (Bełżyce).

¹⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1862 (Bełżyce).

¹⁶⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1822, nr 3872 (Piaski).

nętrnych o anulowanie urzędowej deklaracji o odstąpieniu części dochodów na rzecz kasy miejskiej, sporządzonej przez poprzedniego dziedzica. Zaznaczyło się przy tym charakterystyczne stanowisko organów władzy administracyjnej i wymiaru sprawiedliwości. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych odpowiedziała odmownie na wniosek Łaniewskiego, przypominając mu jednocześnie, że może wystąpić na drogę sądową. Gdy dziedzic wniósł sprawę do sądu Komisja Rządowa i Komisja Wojewódzka zwróciły się do Prokuraturii Jeneralnej Królestwa, by wzięła miasto w obronę. Prokuratoria jednakże poprosiła o zwolnienie jej od tego obowiązku, uważając z góry sprawę za przegraną oraz radziła by miasto od deklaracji odstąpiło dobrowolnie¹⁷⁾. W tejże Bychawie dziedzic odmówił w roku 1849 oddania bezpłatnie lokalu na urząd miejski chociaż miasto już od 20 lat bezpłatnie z tego lokalu korzystało. Powstały w związku z tym znaczne trudności dla urzędu municypalnego, gdyż mieszkańcy odmówili składki na pokrycie komornego za ten lokal¹⁸⁾.

Ówczesny dziedzic Głuska Kazimierz Grabowski odmówił w roku 1854 przydziału drzewa na budowę studni miejskiej, twierdząc, iż nie jest do tego zobowiązany, mimo że mieszkańcy mieli prawo wrębu w lasach dworskich¹⁹⁾.

Poza przeciwstawianiem się wprowadzeniu nowych władz w miastach dziedzice usiłowali — w czasie gdy jednak niezależnie od ich chęci władze te wprowadzono — wywierać wpływ na administrację miejską, bądź to bezpośrednio, bądź przez oddanych sobie urzędników. W szczególności starali się wpływać na mianowanie burmistrzów, nie mając ku temu dostatecznych podstaw prawnych.

Najwcześniej bo już w 1811 roku dziedzice Głuska i Chodla zostali mianowani burmistrzami przez króla saskiego. Tym samym przedłużono jak gdyby na czas jakiś faktycznie ich władzę dominiálną.

¹⁷⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1828, nr 3233 (Bychawa) „...z względu na położenie tegoż miasta na gruncie dziedzicznym wypada, aby obrona tej sprawy samym mieszkańcom m. Bychawy bez wpływu Prokuraturii Jeneralnej była zostawiona...”

¹⁸⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 26.VI.1849 r., nr 3234 (Bychawa).

¹⁹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1854, nr 3426 (Głusk).

W 1815 roku wystąpił — jak już wspomniano — dziedzic Piask Suchodolski o mianowanie go burmistrzem miasta. Gdy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odrzuciło jego podanie dziedzic odwołał się powtórnie, powołując się na precedensy istniejące już w innych miastach dziedzicznych²⁰⁾. W 1818 roku dziedzic Bychawy Scypio w wyniku usilnych zabiegów i zadeklarowania składki na rzecz kasy miejskiej przedstawił kandydata na burmistrza²¹⁾. Jednakże gdy z niedających się wyjaśnić powodów burmistrzem został nie proponowany przez dziedzica kandydat, lecz inny, z którego dziedzic nie był zadowolony, starania dziedzica — jak już wiadomo — doprowadziły do usunięcia tego „niewygodnego” burmistrza²²⁾. Dziedzic Kossowski z Bełżyc, który w ogóle nie chciał się zgodzić na wprowadzenie w mieście urzędu municypalnego, w roku 1819 przedstawił swego kandydata na burmistrza, którą to kandydaturę władze akceptowały²³⁾. Kossowski wpływał również na mianowanie ławników²⁴⁾.

W Biskupicach dziedzic od początku uzależnił od siebie burmistrza²⁵⁾.

W okresie późniejszym również mamy do zanotowania usiłowania dziedziców wpływania na zarząd miastami. W roku 1835 nowy dziedzic Głuska oświadczył, że zadeklaruje składkę na utrzymanie urzędu municypalnego pod warunkiem przyznania mu wpływu na mianowanie burmistrza. Gdy zaś w roku 1838 Chodel, który przez kilkanaście lat nie miał praw miejskich, starał się o zamienienie go z powrotem na miasto, dziedzic wykorzystując

²⁰⁾ W odwołaniu dziedzic pisał: „...upraszam... aby J.W.Minister... tak jak w całym Królestwie Polskim szlacheckie miasteczka właściwym dziedzicom pod protekcją oddane są i mnie niżej podpisanego w zarządzaniu tym miasteczkiem łaskawie spieszonym swym wyrokiem umocnić raczył”. Akta K.R.S.W. nr 3872 z r. 1815 (Piaski).

²¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1819, nr 3232 (Bychawa).

²²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3232 (Bychawa). Burmistrz w odwołaniu do Komisji Rządowej pisał: „...dziedzic obrażony przeciw podpisanemu z przyczyny, że nie jest z jego poręki, ale z woli Rządu jemu się nie powodujący i że jest dźwigającym prawa miasta wyrabiał kilkakrotnie Komisję (Wojewódzką) na podpisanego...”

²³⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 3.VII.1819 r. (Bełżyce).

²⁴⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 21.VI.1819 r. (Bełżyce).

²⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1820, nr 3237 (Biskupice).

swą władzę administracyjną wójta gminy stanowczo się temu sprzeciwiał²⁶⁾).

Takie było stanowisko dziedziców odnośnie do miejskich władz lokalnych i ogólnych potrzeb miast. Zwraca uwagę powszechność tego rodzaju wystąpień dziedziców przeciw miastom. Korzystając z dominującej przewagi gospodarczej starali się oni bądź to nie dopuszczać do powstania miejskich władz lokalnych, niezależnych od władzy dominialnej, lub też powołane władze lokalne od siebie uzależnić.

II

Chcemy w tej części pracy jednakże przede wszystkim przedstawić walkę mieszczan miast prywatnych o zniesienie ciężarów feudalnych, o własność i zdobycie wolności gospodarczej, jaką cieszyło się wówczas mieszczaństwo w Królestwie zamieszkujące miasta rządowe.

Orientacja w sprawach ogólnych mieszczan w miastach prywatnych była większa niż chłopów pańszczyźnianych, jednakże w większości wypadków daje się zauważyć przy wystąpieniach mieszkańców omawianych miasteczek pewna spontaniczność i niewykorzystanie wszystkich możliwych środków do obrony przed uciskiem oraz brak odpowiedniej organizacji i solidarności bez względu na narodowość i wyznanie.

Brak źródeł wskazujących na bezpośrednie powiązanie wystąpień mieszczan z ruchami chłopskimi w interesującym nas okresie. Można jednak zauważyć, że nasilenie oporu mieszczan zwiększa się w czasach silniejszego oporu chłopskiego. Nic w tym dziwnego. Miasta prywatne jak i wsie znajdowały się w analogicznej sytuacji. I w miastach i we wsiach ciążył ucisk feudalny. Poza tym miasta były naturalnymi ośrodkami swych rejonów, gdzie bez wątpienia przy okazji omawiano żywotne sprawy mieszkańców miasta i okolicznych wsi. Tę pewną łączność wystąpień można zauważyć w początkach XIX wieku za czasów Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach Królestwa Polskiego, a także w okresie „rabacji” galicyjskiej i przed powstaniem styczniowym.

²⁶⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1838, nr 3271 (Chodel).

Omawianej walce miast towarzyszył splot różnych okoliczności i przebiegała ona w różnych formach. Jej przejawy — to zaprzestanie okresowe odbywania powinności, następnie schadzki i składki na popieranie procesów, procesy oraz wzajemne skargi do władz administracyjnych. Przy ostrzejszych konfliktach następowały egzekucje wojskowe, wypadki uwięzienia buntujących się oraz rugi.

W walce tej odgrywały też pewną rolę sądy, instancje władz administracyjnych, dozorczy miast oraz Prokuratoria Jeneralna Królestwa, przechylając jej wyniki z zasady na korzyść dziedziców. Wyjątek stanowili dozorczy miast.

Ponieważ głównym czynnikiem w omawianej walce, były skargi do władz i procesy — najwięcej w źródłach mamy wiadomości o skargach i rozstrzygnięciach władz administracyjnych oraz o procesach.

Procesy występują powszechnie. Nie ma wśród miasteczek prywatnych powiatu lubelskiego ani jednego, które by nie miało w omawianym okresie procesu z dominium.

Jeszcze przed okresem omawianym, po ostatnim rozbiórce mieszczenie biskupiccy korzystając — jak sami później w podaniu do Prokuratorii Jeneralnej Królestwa Polskiego pisali — „ze stosownej pory”²⁷⁾ czyli z wprowadzonej przez władze i prawo austriackie możliwości legalno-prawnych wystąpień przeciw dominium (Patent z 1799 r.) wystąpili z procesem o bezzasadne podwyższenie ciężarów i uzyskali w 1800 roku pomyślny wyrok Sądu Szlacheckiego w Lublinie²⁸⁾. Dziedzic Adam Radziwiński apelował wówczas do Gubernium Krakowskiego i uzyskał skasowanie dekretu sądu lubelskiego w roku 1801²⁹⁾. W odpowiedzi na to mieszczenie odwołali się do Wiednia skąd uzyskali rezolucję, zwracającą uwagę zarówno im jak i dziedzicowi, że ominęli tzw. polityczną instancję. W tym samym czasie Biskupice drogą kupna przeszły do rąk hr. Scypionowej, a mieszczenie zwrócili się do niej o zatwierdzenie swoich praw. Dziedziczka odmówiła, a nie mogąc skutecznie bronić się przed żądaniami miasta, sprzedała je po

²⁷⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z r. 1819, nr 3237 (Biskupice).

²⁸⁾ Arch. Sądu Pow. w Lublinie. Hipot. zbiór dokumentów dóbr Biskupice dok. nr 9.

²⁹⁾ Arch. Sądu Pow. w Lublinie — jak wyżej.

trzech latach bratu poprzedniego dziedzica Antoniemu Radziwińskiemu, zaś ten po roku znów Zawadzkiemu. Mieszczanie zwrócili się do nowego dziedzica z prośbą o udzielenie pastwiska dla bydła i pozwolenie na zbieranie drzewa na opał. Dziedzic Zawadzki zezwolił delegację mieszczan³⁰⁾, zaś wkrótce po tym kazał rozebrać dom jednego z Żydów biskupickich oraz domy niektórych mieszczan (prawdopodobnie deputowanych do kierowania procesami) w zamiarze zaorania i zasiania ziemi po nich pozostającej. Wówczas mieszczanie wystąpili jeszcze raz do Wiednia i pozyskali nakaz skierowany do Zawadzkiego, by wydał mieszczanom zaświadczenie o ich uprawnieniach wraz z odpisami przywilejów, ci zaś mieli wystąpić z tymi dokumentami przed austriacką administracją białską.

Ponieważ mieszczanie znów zaprzestali ponoszenia ciężarów Zawadzki sprowadził na miasto 54-osobową asystencję wojskową, która rezydowała w Biskupicach przez trzy miesiące. Na rynku przed odwachem żołnierskim stał stołek a obok w wiązkach kije. Wskazane przez Zawadzkiego osoby bito. Deputowani mieszczan opuścili miasto w obawie przed gorszymi represjami i ukrywali się w okolicznych wsiach oraz w Krasnymstawie. Wyznaczono nagrody za ich ujęcie. Przewidując możliwość aresztowania deputowani udali się do Gubernium Lwowskiego. W międzyczasie władze austriackie wysłały do Biskupic komisarza Olechowskiego, który drogą perswazji, łudząc mieszczan pozbawionych kontaktu z delegatami możliwościami poprawy stosunków z dominium, nakłonił ich do podpisania ugody, w której zobowiązali się do posłuszeństwa. Gdy tymczasem delegaci mieszczan uzyskali we Lwowie skierowanie do cyrkułu białskiego, od którego z kolei mieli otrzymać rezolucję nakazującą ustąpienie wojska z Biskupic — komisarz Olechowski zdążył przedstawić cyrkułowi podpisaną przez mieszczan ugodę. Miało to miejsce w roku 1808.

³⁰⁾ Słowa Zawadzkiego: „...chłopie, chamie, matuzie jam tę ziemię zapłacił a ty wszystkie moje rozkazy powinienes wypełniać, a jeśli nie chcesz nie znajduj się tu w dwadzieścia cztery godziny. Poczujesz w sobie łój jak ja ci dołożę surowca, batoga, bykowca — z jednej strony proga każę dać sto i z drugiej, każę zajechać furze i zawieść cię do cyrkułu. Ja jestem cyrkuł, ja jestem gubernium, ja jestem Wiedeń, mnie wolno czynić co mi się podoba”. Wyjątek z podania mieszczan do Prokuratorii J-nej Królestwa z roku 1819. Akta K.R.S.W. w W-wie nr 3237 (Biskupice).

W rok później Lubelszczyznę włączono do Księstwa Warszawskiego.

Przejęciowy okres zmian administracyjnych wykorzystał dziedzic biskupicki, uzyskując 30 października 1809 roku od istniejącej jeszcze ciągle przed wprowadzeniem departamentów siedleckiego i lubelskiego administracji białskiej dekret, który po sprowadzeniu mieszczan do dworu w Brzezicach został im odczytany. Dekret ten utrzymywał w mocy istnienie wszystkich, zaskarżanych przez mieszczan ciężarów. W związku z tym miasto wysłało delegata Michała Otto do Warszawy, gdzie spowodował on wezwanie przez ministra Łubieńskiego administracji białskiej, by umotywowała swój dekret. a także uzyskał wskazanie „że mieszczanie w sporach z dominium mogą wystąpić na drogę sądową. Po załatwieniu tych spraw delegat został nieoczekiwanie aresztowany i w kajdanach doprowadzony do sądu policji poprawczej w Lublinie. Dokumenty, które miał przy sobie zostały skonfiskowane i również odesłane do Lublina.

W czasie pobytu skazanego „za podżeganie do buntu“ Michała Otto w więzieniu przez dwa lata mieszczanie z procesem nie występowali. Widocznie jednak opór mieszkańców Biskupic trwał, gdyż w roku 1811 dwór postarał się znów o „komendę wojskową“ dla miasta³¹⁾. Gdy i to nie pomogło przysłano większą ilość wojska, które przyjechawszy do miasta nocą wzięło 23 osoby spośród mieszczan i pognało do Lublina pod nabitą bronią i lancami. W sądzie policji poprawczej wymierzono mieszczanom kary Dwom po pół roku, reszcie po trzy, dwa i jednym miesiącu. Zakuci w kajdany i bici pracowali w czasie odbywania kary przy piłach i oczyszczali miasto z błota.

W piśmie do Prokuratorii Jeneralnej Królestwa pisali mieszczanie w roku 1819 co następuje: „wszak po tej audiencji przyznane były nasze przywileja, że ani nie było to buntem i słyszeliśmy z ust J. W. Prezesa Potockiego: jesteście mieszczanie wolno się wam procesować. My nędzni ludzie po tylu nieszczęściach, kaj-

³¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S. W. nr 3237 z roku 1819 (Biskupice). W roku 1811 prefekt departamentu lubelskiego wydał decyzję potwierdzającą konieczność odbywania powinności byle nie większych. (O tych, którzyby nie zastosowali się do decyzji prefekta napisał, że „mogą gdzie indziej szukać posady“). W innej decyzji prefekta występuje zakaz „aby mieszczanie fałszywych skarg nie składali“. Treść obu decyzji była zakomunikowana dziedzicowi.

danach, aresztach, biciach, lękałiśmy się odważyć popierać procesu naszego, bo nam tak grożono, żeby się nie znajdowały, żadne składki — żadne schadzki — gdyby była co dojrzała strona przeciwna nazywano to zawsze buntem — chociażby o interesie jeden z drugim pogadał" ³²).

Tak wyglądała w początkach omawianego okresu gehenna miasteczka Biskupice.

W roku 1811 miasteczko Bychawa wniosło do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podanie „o przywrócenie siebie do praw i wolności przywilejami zabezpieczonych, a przez dziedziców tegoż miasta zgwałconych" ³³). Ministerstwo odpowiedziało mieszkańcom bychawskim pismem z 9.I.1812 r., że „w interesie tym jako prywatnym i szczególnie własnego dobra tyżącym się — tylko w sądzie przyzwoitym sprawiedliwości poszukiwać mogą" ³⁴).

W czasach Księstwa Warszawskiego — mieszczenie — jak można zauważyć na przykładzie Biskupic — występują aktywnie i w sposób zorganizowany, przy pomocy delegatów. Urządzą zebrania, zbierają składki na opłacanie skarg i procesów, orientują się w istniejących możliwościach i w danych stosunkach politycznych. Świadczy to o sporym wyrobieniu politycznym przynajmniej części z nich. Dziedzice nastawieni byli niechętnie przede wszystkim do samych zmian prawnych i politycznych, zachodzących w kraju, a co za tym idzie do tych, którym te zmiany mogły poprawić sytuację życiową. Stąd występuje z ich strony pogardliwa nienawiść do mieszczan, którzy dotychczas byli tylko ciemnieni i posłuszni, a w nowych stosunkach politycznych pozwalali sobie na niedające się pogodzić z dawnym porządkiem rzeczy wystąpienia.

Jak widzimy dziedzice w walce nie przebierali w środkach. Było im wszystko jedno jaki sąd wydawał wyroki, czy polski czy austriacki byle pomyślnie dla nich. Obojętne też było czy obcych czy też polskich żołnierzy władze zsyłały dla poskromienia buntu.

³²) Arch. Akt w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237. Podanie mieszczan biskupickich z 16.II.1819 r. do Prokuraturii J-nej.

³³) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z 13.XI.1811 r. (Bychawa). Wyżej powołany tytuł podania z oryginału.

³⁴) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z 9.I.1812 r. (Bychawa). Wyżej pow. tekst odpw. Ministerstwa z odpisu w aktach.

W czasach austriackich sprzyjającą dla dziedziców okolicznością był fakt istnienia władzy dominialnej jako jeszcze władzy administracyjnej. W czasach Księstwa możliwości dziedziców znacznie się skurczyły, jednak sprzyjającą okolicznością pozostawał z reguły przychylny dla nich stosunek władz administracyjnych i sądów. W nastawieniu władz przejawia się solidarność klasowa szlachty i kierowanie ostrza zmienionego prawa w obronę jej klasowych interesów. Jednakże występują tu już także pozytywne dla mieszczan momenty, zdarzają się bowiem przychylnie dla mieszczan wyroki. Wprawdzie są one przez dziedziców zakarczane i najczęściej w drodze przekupstwa i poplecznictwa uchylane — stanowią jednak dla mieszczan punkt oparcia w późniejszych wystąpieniach, kiedy zaistniały warunki skuteczniejszej obrony przed uciskiem. Na przykład przychylny dla mieszczan biskupickich stosunek Ministra Sprawiedliwości Księstwa Łubieńskiego, a później Prezesa Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej Potockiego — musiały wzmocnić ich własne stanowisko.

W pierwszych latach Królestwa Kongresowego ruch oporu w miastach prywatnych pow. lubelskiego znacznie się ożywia. Ma to niewątpliwie związek ze wzmacniającym się wpływem nowej nadbudowy prawnej i większym stopniem uświadomienia mieszczan.

W nowych warunkach mieszczanie poczuli się bezpieczniejsi i śmielej występowali. Dziedzice natomiast, naginając w kierunku swego klasowego interesu nowe prawo cywilne, poczęli podnosić ilość i wartość ciężarów, jakie mieszczanie mieli ponosić wzamian za prawo mieszkania i zarobkowania w miastach dziedzicznych.

W Piaskach już w roku 1815 mieszczanie, wysuwając swego kandydata na burmistrza i oczyszczając go od zarzutu buntowania ich przeciwko dziedzicowi, skarżą się, że dziedzic wymaga od nich większych powinności niż to było dawniej we zwyczaju oraz, że przeprowadza srogie egzekucje połączone z konfiskatą ruchomości w stosunku do zalegających z powinnościami ³⁵⁾.

Szczególnie jednak w latach 1818, 19, 20, to jest wówczas, gdy rząd przystąpił do zorganizowania nowych władz lokalnych w miastach — zauważyć się daje upowszechnienie wystąpień mieszczan miast prywatnych powiatu lubelskiego przeciw dziedzicom. Zwiększa się ilość doniesień, skarg i procesów.

³⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3872 z r. 1815 (Biskupice).

Wystąpienia te miały miejsce w Piaskach, Bychawie, Bełżycach i Biskupicach. Były one śmiało popierane przez dozorcę miast³⁶⁾ obwodu lubelskiego Brandyssa. Urzędnik ten występował zdecydowanie i konsekwentnie zawsze w obronie mieszczan i interesów miast. Dozorca miast wzywał np. w raporcie z r. 1818 Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, by przybyła z pomocą mieszkańcom Piask uciskanym coraz bardziej przez dziedzica³⁷⁾. Dozorca Brandyssa podobnie jak mieszczenie uznawał wówczas za celowe i bardziej korzystne dla mieszkańców miasteczek prywatnych domagać się dawnych, zniesionych przez dziedziców uprawnień. W protokóle z oględzin miasta Bychawy pisał tenże dozorca miast, że „mieszkańcy... upominają się w dalszym ciągu o uznanie ich przywilejów, co znaczne korzyści miastu przynieść może”³⁸⁾.

Działalność Brandyssa zaniepokoiła komisarza obwodu lubelskiego, który pisał w roku 1819³⁹⁾ do bełżyckiego urzędu municipalnego, że dozorczy „głoszą się oswobodzicielami wolności” i „oburzają mieszkańców przeciwko dziedzicom”. Komisarz wezwał burmistrza, by udzielił mu informacji, jak przedstawiają się w Bełżycach wyniki działalności dozorczy miast, gdyż doszły go słuchy o burzliwych nastrojach wśród mieszczan⁴⁰⁾.

Najostrzej w dalszym ciągu wyglądały przejawy walki klasowej w Biskupicach. Wprawdzie Komisja Wojewódzka Lubelska donosiła Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w r. 1819, że mie-

³⁶⁾ Dozorczy miast. Na podst. rozporządzenia Księcia Namiestnika z roku 1818 o powołaniu dozorców miast.

³⁷⁾ Arch. Akt D. W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3878 z r. 1818. Z raportu dozorczy miast: „...dalej wnoszę aby rząd przybywając z pomocą mieszkańcom znacznie uciśnionym przez nadzwyczajne i coraz nowe nakładane ciężary ze strony dziedzica tak dalece, że nawet w momencie obecnym już prawie do klasy włościan podciągani są dopełniając te wszystkie prace włościanom służące jakich przywilejami im nadanemi niemasz objętych — raczył kazać według praw im służących do pierwotnego przywrócić bytu”.

³⁸⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z 2.XII.1818 r. (Bychawa).

³⁹⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Akta organizacji miast. Bełżyce z r. 1819, karta nr 19.

⁴⁰⁾ Komisarz obwodu lubelskiego stwierdził, iż dochodzą go wieści, że dozorca miast nie płaci za furmanki mu dostarczane. Magistrat bełżycki odpisał — prostując te informacje — że dozorca miast zawsze za furmanki płaci. (Akta org. miast — Bełżyce. Arch. Lub.)

szczenie „nie doznają żadnych uciążeń”⁴¹⁾, jednakże oni sami nie byli bynajmniej tego zdania⁴²⁾. W piśmie do dozorczy miast Brandyssa również w roku 1819 dziedzic Biskupic sam przyznawał, że prawie wszyscy mieszkańcy miasteczka pozostają „pod procesem kryminalnym tak za bunty i rozruchy jako i inne zdrożności”⁴³⁾. Władze administracyjne, notując „stałe, rozliczne skargi mieszczan przeciwko dziedzicowi i odwrotnie dziedzica przeciwko mieszczanom” oraz określając niewykonywanie od roku 1797 powinności jako „opór trwały” i „zuchwalstwo”, zalecały mieszkańcom miasteczka „spokojniejsze zachowanie się i odrabianie dworskich powinności”⁴⁴⁾. Nawet Komisja Rządowa wezwała ich wprost „by nadgradzając dotychczasowe zuchwalstwa oporu zaniechali”. Nie przyniosło to jednak rezultatów.

Mieszczanie biskupiccy, widocznie opierając się na przychylniej dla nich opinii Prokuratorii Jeneralnej, w której wskazano, że nie można „nakazać temuż miastu milczenia”⁴⁵⁾ tylko na tej podstawie, że niektórzy jego mieszkańcy byli sądownie karani — wystąpili znowu ze skargami. W biurze dozorczy miast, na prośbę kierującego akcją mieszczan Michała Otto kancelista napisał skargę na dziedzica Biskupic do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrz-

⁴¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z r. 1819 (Biskupice).

⁴²⁾ W zakończeniu podania do Prokuratorii J-nej Królestwa z dnia 16.II. 1819 roku mieszczanie pisali: „W konkluzji upraszamy jak najpokorniej Wysoką Prokuratorię J-ną Królestwa Polskiego, ażeby kiedy już i względem miasta Rawy swej wysokiej opiekuńczej protekcji nieodmówić raczyła tem więcej nam, którzy z wszech miar nieszczęśliwi jesteśmy uciśnieni i zmuszeni przez dziedzica oddać mu wszystkie prawa lub przywileja nam służące — swej łaskawej pomocy odmówić nam nie raczyła, ażeby ustanowiony do opisu praw i przywilejów ludzież w śledzeniu własności miejskich mógł być wezwany, ażeby najpierw miastem Biskupicami nieznośnie uciśnionem mógł się zająć, gdy już wiele mieszkańców do ostatecznego zakresu nieszczęść, a w dzisiejszej epoce prawie wszyscy są już doprowadzeni, czego tak konstytucja jak i wszelkie prawa nie pozwalają”.

⁴³⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1819 (Biskupice).

⁴⁴⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1819 (Biskupice).

⁴⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1819 (Biskupice).

Z opinii Prok. Jen.: „Komisja Wojewódzka Lubelska powinna dostarczyć urzędnika potrzebne do tej czynności przymioty posiadającego, który by wspólnie z miejscowym dozorcą miast przedsięwziął na gruncie bezstronne dochodzenie co do tych od tak dawnych czasów ponoszonych skarg”.

nych⁴⁶⁾. Skarga odniosła ten skutek, że Komisja Rządowa poczęła przynaglać w roku 1820 Lubelską Komisję Wojewódzką do rozpatrzenia sytuacji w Biskupicach. Gdy jednak Komisja Wojewódzka wysłała do załatwienia tej sprawy przedstawiciela Prokuratury Jeneralnej lubelskiego adwokata Boczarskiego, mieszczenie biskupiccy zażądali odwołania tego ostatniego i przystania dozorca miast Brandysa⁴⁷⁾.

Komisję Wojewódzką charakteryzuje całkowicie negatywne stanowisko dla poczynań mieszczan. Stwierdzała ona w korespondencji z Komisją Rządową, że sprawy między tym miastem a dziedzicami należy uważać za zakończone, i że „niektórzy tylko mieszczenie Biskupic znani od dawnych czasów z niespokojności i podburzani przez pokątnych pisarzy usiłują wzniecić na nowo procesy z dziedzicem, mniemając, jakoby zapadłe za czasów austriackich i na mocy ówczesnych praw dekrety nic nie znaczą, i że te rząd terażniejszy może uchylić”⁴⁸⁾. Wnosiła dalej Komisja Wojewódzka by Komisja Rządowa „śpieszną decyzją zahamowała zachwalstwa, pieniactwa i prawie bunty jakich się mieszczenie biskupiccy ze złym bardzo przykładem dla miasteczek podobnych dopuszczają”⁴⁹⁾.

Nie mogąc niczego pozyskać z powodu takiego stanowiska władz administracyjnych mieszczenie biskupiccy wystosowali pod koniec roku 1820 skargę do namiestnika królewskiego gen. Zajączka⁵⁰⁾. Gdy namiestnik przesłał ich podanie do załatwienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, ta odpowiedziała im, ażeby zwrócili się w tej sprawie do Lubelskiej Komisji Wojewódzkiej, która miała już otrzymać odpowiednie zarządzenia⁵¹⁾.

Mieszczanin Otlo przebywający od pewnego czasu w Warszawie, nie wiedząc o skutku skarg i bojąc się po powrocie do Biskupic prześladowań ze strony dziedzica i oddanego mu bur-

⁴⁶⁾ Arch. Akt D. w Warszawie. Akta K.R.S.W. nr 2337 z r. 1819 (Biskupice). Mieszczenie skarżyli się w dalszym ciągu na nieludzkie traktowanie ich przez dziedzica i nieliczenie się z poprzednimi przywilejami.

⁴⁷⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1820 (Biskupice).

⁴⁸⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1820 (Biskupice).

⁴⁹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1820 (Biskupice).

⁵⁰⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1820 (Biskupice).

⁵¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1820 (Biskupice).

mistrza, interweniował jeszcze kilkakrotnie bezskutecznie w Komisji Rządowej, a nawet u księcia namiestnika ⁵²⁾.

W roku 1821 sprawa ta nieco przycichła. Jednakże w grudniu tegoż roku wszystko wybuchło na nowo. Mieszkańcy Biskupic wnieśli skargę do cara, który rozkazał namiestnikowi i Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych przeprowadzić jeszcze raz w tej sprawie jaknajściślejsze śledztwo ⁵³⁾.

Rozpoczęła się znów korespondencja. Lubelska Komisja Wojewódzka w piśmie do gen. Zajączka przedstawiła trzech mieszczan jako burzycieli, którzy ośmielają się oszukiwać nawet cara. Księżę namiestnik nakazał więc Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, aby przysłała mu odpis wyroku sądowego skazującego obwinionych celem wysłania go do Petersburga ⁵⁴⁾.

W tym samym czasie skargi, procesy i opór mieszczan występują również w innych omawianych miastach. Już w roku 1820 rzecznik Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych stwierdził, „że zaraza niespokojności po gminach i miastach staje się niemal powszechną. Ze wszystkim pokazuje się, że pisarze pokątni i pewna liczba ludzi burzliwych są tego powodem. Jeżeli więc tacy przykładnemi karami powściągnięci nie będą gorszych skutków lękać się wypada“ ⁵⁵⁾. W roku 1821 komisarz obwodu lubelskiego wydał okólnik zabraniający wybierania plenipotentów i zbierania składek w miastach dziedzicznych oraz nakazujący burmistrzom tychże miast „by poskramiali burzliwych“ i przy sprawowaniu swych funkcji kierowali się bezstronnością w stosunku do dworów i mieszkańców ⁵⁶⁾.

Jednakże odrazu wszystkich wystąpień zarządzenia te nie zahamowały.

Mieszczanie bychawscy w roku 1821 skarżyli się do Komisji Rządowej, że propinacja w Bychawie „bez żadnego właściwego upoważnienia przeszła w ręce Żydów i tylko dziedzic z niej korzysta“, że dziedzic wymaga od nich powinności, do których na podstawie przywilejów nie są obowiązani oraz, że również wbrew

⁵²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1820 (Biskupice).

⁵³⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1821 (Biskupice).

⁵⁴⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1821 (Biskupice).

⁵⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3237 z r. 1820 (Biskupice).

⁵⁶⁾ Wojewódzkie Arch. w Lublinie. Powinności szczegółowe mieszczk. Beżyc z roku 1821, karta nr 5.

uprawnieniom wzbrania im wolnego wrębu do lasów⁵⁷⁾. Przy wynikłym dochodzeniu dziedzic zasłaniał się dekretami zapadłymi za rządów austriackich, a rozstrzygającymi sprawę obowiązków i uprawnień mieszczańskich na jego korzyść⁵⁸⁾. Stosunek dziedzica Bychawy hr. Scypio do miasta wydatnie charakteryzuje też jego nieprzychylnie stanowisko, jakie zajął przy urzędowym odstąpieniu na rzecz kasy miejskiej części dochodów z miasta⁵⁹⁾.

W listopadzie 1821 roku mieszczenie Polacy z Bychawy wystąpili ponownie ze skargą, tym razem o to, że dziedzic nie pozwala im zajmować się handlem, podczas gdy wolno to czynić Żydom bychawskim oraz, że znów zwiększył ciężary pańszczyźniane, tak, że sami muszą obrabiać cztery łany dworskiego pola⁶⁰⁾. Trzecia z kolei skarga Bychawian — między innymi o uszczuplenie przez dotychczasowych dziedziców posiadłości miejskich — miała miejsce w roku 1822⁶¹⁾.

Miasto Piaski Luterskie wystąpiło w roku 1821 przeciwko narzucaniu mieszkańcom przez dwór pszenicy, kartofli i kapusty za ceny arbitralnie przezeń ustalane. W tym wypadku Komisja Rządowa w odpowiedzi na pismo Lubelskiej Komisji Wojewódzkiej orzekła, że „narzut taki jako trącający dzikością osobliwą i przeciwny prawom powszechnym zasługuje na to, aby bez względu na jego tkwienie w inwentarzu powinności gruntowych został zabroniony”⁶²⁾.

Do otwartego i zorganizowanego oporu — poza Biskupicami i częściowo może Bełzycami jednakże w miasteczkach podlubelskich nie dochodziło.

⁵⁷⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z 12.I.1821 r. (Bychawa).

⁵⁸⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z r. 1821 (Bychawa).

⁵⁹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z 18.VI.1821 r. (Bychawa).

⁶⁰⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3232 z 6.IX.1821 r. (Bychawa).

Komisja Rządowa S.W. przychyliła się do żądań mieszczan dotyczących się prawa handlu, zaś dziedzicowi zarzuciła „nieznajomość przepisów krajowych”.

⁶¹⁾ Lubelska Komisja Wojewódzka pisała o tej skardze do Komisji Rządowej S.W. dn. 9.VIII.1822 roku, że mieszczenie domagają się w dalszym ciągu „nieustępliwie przywrócenia ich do praw zawarowanych przywilejami”. Między innymi skarżyli się mieszczenie na zbyt duże powinności, na zabranianie im zajmowania się handlem oraz na to, że dziedzice zabrali im od początku istnienia miasta wiele miejskiej ziemi. Akta K.R.S.W. w W-wie nr 3233 (Bychawa).

⁶²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3872 z r. 1821 (Piaski).

Wystąpienia niekiedy osiągały zamierzone cele, jak np. w wypadku walki o prawo zajmowania się handlem, czy też walki o zniesienie rażąco niesprawiedliwych narzutów — w większości jednak wypadków pozostawały bez skutków. Z reguły przychylnie szlachcie władze administracyjne dążyły tylko do tego, aby umorzyć procesy i skargi, chroniąc tym samym uroszczenia feudalne dziedziców.

W roku 1822 i 1823 rozstrzygnięto sprawę Biskupic w taki właśnie sposób. W dniu 10.X.1822 r. książę namiestnik wystosował do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, przynaglające pismo z zapytaniem: „czy sprawa przeciwko mieszkańcom miasta Biskupice o buntowanie się i wybieranie składek obwinionym jest już ostatecznie zadecydowana“⁶³). Na wezwanie to instancje władz administracyjnych zareagowały w sposób specyficzny. By uniemożliwić mieszczanom biskupickim dowiedzenie słuszności ich wystąpień aresztowano trzech spośród autorów skargi. 12 marca 1823 roku sąd policji poprawczej w Lublinie skazał ich na dwa tygodnie aresztu gminnego i pokrycie kosztów sądowych. Odpis tego wyroku Lubelska Komisja Wojewódzka przesłała do Komisji Rządowej, ta zaś do księcia namiestnika⁶⁴). Pod koniec 1823 roku dwiedziała się Komisja Wojewódzka i miasto Biskupice, że „Najjaśniejszy Pan raczył wyrazić swą wolę, by mieszczanie przestali się buntować i uznał postępowanie władz administracyjnych w Królestwie za słuszne“⁶⁵).

Na tym zakończył się pierwszy etap walki podlubelskich miasteczek prywatnych z uciskiem miejscowych feudałów.

III.

Od tego czasu przez kilkanaście lat brak w źródłach wiadomości o oporze mieszczan i o większych procesach. Występują jedynie drobne procesy, o charakterze cywilno-prawnym między poszczególnymi mieszczanami a dworem⁶⁶), oraz wiadomości o utrzymywaniu przez dziedziców dotychczasowych stosunków

⁶³) Arch. Akt D. w W-wie, Akta K.R.S.W. nr 3237 z 10 X.1822 r. (Biskupice).

⁶⁴) Arch. Akt D. w W-wie, Akta K.R.S.W. nr 3237 z 12.III.1822 r. (Biskupice).

⁶⁵) Arch. Akt D. w W-wie, Akta K.R.S.W. nr 3237 z 12.III.1823 r. (Biskupice).

⁶⁶) Arch. Akt D. w W-wie, Akta K.R.S.W. nr 3233 z 11.VII.1829 r. (Bychawa).

w dziedzinie ciężarów na rzecz dworów, a często także o ich zwiększaniu.

Nowe nasilenie walki mieszczan występuje dopiero w kilka lat po powstaniu listopadowym, w okresie poprzedzającym ruchy chłopskie w innych zaborach, charakteryzującym się na terenie Królestwa stopniową likwidacją polskich instytucji prawnych.

To wzmożenie walki osiąga swój punkt kulminacyjny w latach 1844—1848, zaś później na kilka lat słabnie. Natomiast pod koniec omawianego okresu, w latach sześćdziesiątych XIX stulecia mamy do zanotowania nową falę wystąpień⁶⁷⁾.

Województwo lubelskie było terenem, gdzie pańszczyzna odgrywała większą rolę niż w województwach zachodnich⁶⁸⁾. Ucisk pańszczyźniany a więc i opór chłopów stawał się przez to silniejszy niż gdzieindziej. W Chodlu był proboszczem ks. Piotr Ściegienny. W okresie „rabacji” galicyjskiej — bez wątplenia na teren Lubelszczyzny, jako graniczny — najpierw przedostawały się wiadomości o wystąpieniach przeciwko dziedzicom. W latach poprzedzających powstanie styczniowe szczególnie na terenie Lubelszczyzny, a w tym i pow. lubelskiego obserwujemy duże nasilenie oporu chłopskiego⁶⁹⁾. Akcja oczynszowania na terenie powiatu była słaba⁷⁰⁾. Chłopskie wystąpienia przeciwko pańszczyźnie najwcześniejsze w pobliskich powiatach: radzyńskim i białskim w pow. lubelskim stają się b. liczne. Opole, położone w ówczesnym pow. lubelskim jest widownią poważnych zająć p-ko dziedzicowi kłucza opolskiego, na tle odmowy odrabiania pańszczyzny⁷¹⁾. Opór objął całą okolicę — ponad 13 tysięcy ludzi. Zajścia opolskie wpłynęły na wzburzenie chłopów w szerokim zasięgu terytorialnym. Trudno sobie wyobrazić, by zajścia tego rodzaju nie wpływały na pobliskie miasteczka w pow. lubelskim. Wiemy też z innych terenów, że rolę czynną w wystąpieniach chłopów odgrywali często jako inspiratorzy ludzie rekrutujący się ze sfer mało-

⁶⁷⁾ Rutkowski Jan: „Historia Gospodarcza Polski” T. II, str. 42 i nast.

⁶⁸⁾ Kieniewicz Stefan: „Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim” 1815—1830 str. 14.

⁶⁹⁾ Kieniewicz Stefan: „Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym”, str. 153, 157.

⁷⁰⁾ Tamże o. c. str. 53.

⁷¹⁾ Tamże o. c. str. 170. Por. odnośnik 2 w rozdziale I.

miasteczkowych⁷²⁾. Choć brak na to wyraźnych dowodów — wydaje się być bliskie prawdy, że podobną rolę mieli oni odgrywać i na terenie pow. lubelskiego.

Obydwa okresy nasilenia walki klasowej przedstawimy łącznie, według kierunków, względnie dążności — wyraźnie występujących w źródłach.

W okresach tych przystępuje do walki z dziedzicami znaczna część ludności omawianych miast, stanowiąca w niektórych z nich, większość mieszkańców, a zachowująca się uprzednio w zupełności biernie — mianowicie ludność żydowska.

Dziedzice do końca zajmowali stanowisko nieustępliwe, zasadzające się na zupełnym ignorowaniu dążeń mieszczan i nacechowane chęcią zatamowania koniecznych, uwarunkowanych gospodarczo i historycznie następstw. Stąd wynika ostrość tej walki, która daje się zauważyć aż do zniesienia stosunków dominialnych w miastach prywatnych.

Władze administracyjne, szczególnie niższe, i organy wymiaru sprawiedliwości w dalszym ciągu zachowywały stanowisko raczej sprzyjające dziedzicom, lub też nacechowane formalnym obiektywizmem, co przy nierówności obu ścierających się stron — stwarzało niekorzystną dla mieszczan sytuację.

Jako przejawy walki zauważyć się dają pewne wyraźne, idące w kierunku osiągnięcia konkretnych celów, dążności mieszczan, zachowujących się w tym okresie z reguły ofensywnie. Jednakże występują też odruchy spontaniczne, które tłumaczyć można jedynie wytworzeniem się gdzie niegdzie sytuacji nie do zniesienia dla mieszczan.

Tymi wystąpieniami zajmiemy się na początku. Charakterystyczne jest, że mają one miejsce tak jak w początkach XIX stulecia w tych samych miastach, mianowicie w Bełżycach i Biskupicach, co wskazuje na istnienie tam najgorszego ucisku i ciągłego zarzewia oporu.

Już w roku 1836 część mieszczan bełżyckich odmówiła odrabiania tzw. dni żniwnych, w związku z czym na wezwanie dziedzica urząd municypalny przy pomocy policyjnej egzekucji zmu-

⁷²⁾ Kieniewicz Stefan: „Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim 1815—18530”, str. 15. Grynwaser Hipolit: „Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861—1862”, str. 145. (Pisma t. III).

szął ich „do posłuszeństwa”⁷³⁾. To samo powtórzyło się w Bełżycach w sierpniu 1843 roku, gdy 12 mieszczan odmówiło pracy przy żniwach za narzuconą przez dwór opłatą. Naczelnik powiatu lubelskiego wydał wówczas na wniosek dziedzica „palet egzekucyjny” ustanawiający egzekucję 2 żołnierzy, którym oporni musieli dawać żywność, furaz i pieniądze⁷⁴⁾. W rok później, również w sierpniu nałożono palet egzekucyjny na Żydów bełżyckich niechcących płacić sierpowego. Doszło wtedy w mieście do rozruchów „gdyż w czasie przeprowadzania egzekucji komornicy (Żydzi) pobili miejscowego policjanta i wyrwali mu akta”⁷⁵⁾.

We wrześniu tegoż roku naczelnik powiatu wydał nowy palet egzekucyjny zsyłający każdemu opornemu mieszczanowi jednego kozaka „za opłatą dzienną tytułem egzekutnego”, na tak długi okres czasu „aż należność powinna w całości spłacona nie będzie”⁷⁶⁾, oraz nakazał winnych pobicia policjanta odstawić pod sąd.

Ogólny opór mieszczan bełżyckich i Polaków i Żydów spotęgował się jeszcze w roku 1846. Naczelnik powiatu pisał 6 sierpnia 1846 r. do magistratu bełżyckiego, w sprawie odmowy przez wszystkich mieszczan odrabiania sierpowego lub płacenia (przez Żydów) tytułem sierpowego pieniędzy, ażeby magistrat poinformował mieszczan, że nie zapadło żadne prawo zwalniające od tej powinności, że są to tylko ich fałszywe domysły i że dotychczasowe ich wystąpienia władze określają jako „rodzaj oburzania się przeciwko prawu i rządowi co jest surowo karane”⁷⁷⁾.

Porównanie dat doprowadza do ciekawych wniosków co do łączności tych wystąpień z ówczesnymi wystąpieniami chłopskimi, szczególnie wobec stosunkowej bliskości granicy galicyjskiej.

Biskupiccy mieszczanie również wcześniej, bo już w 1841 roku usiłowali odmówić odbywania i płacenia powinności nowemu dzie-

⁷³⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Powinności szczegółowe dóbr Bełżyce z 6.VIII. 1836 roku, karta nr 20.

⁷⁴⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Powinności szczeg. dóbr Bełżyce z 6.VIII. 1843 roku, karta nr 21.

⁷⁵⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Powinności szczeg. dóbr Bełżyce z 29.VIII. 1844 roku, karta nr 27.

⁷⁶⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Powinności szczeg. dóbr Bełżyce z dnia 18.IX. 1844 r., karta nr 27.

⁷⁷⁾ Wojew. Arch. w Lublinie. Powinności szczeg. dóbr Bełżyce z roku 1846, karta nr 52.

dzicowi miasta Popławskiemu. Mieszczanie podobnie jak przed tym, za czasów austriackich chcieli wykorzystać zmianę dziedzica i wystąpili ze swymi dezyderatami, co poparli wspomnianą odmową odrabiania powinności. Dziedzic wystosował skargę w roku 1846, na skutek której Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych na wniosek Lubelskiego Rządu Gubernialnego poleciła zesłać przywódcę mieszczan Antoniego Bychawskiego „w odległe strony guberni augustowskiej”⁷⁸⁾.

Nie uspokoiło to sytuacji w mieście, bowiem w roku 1853, wszyscy mieszczanie biskupiccy odmówili wywozu zboża dworskiego do portu rzecznej w Puławach i zaprzestali odrabiania powinności. Tym razem opór przyniósł gorsze skutki, gdyż Komisja Rządowa poleciła podległym sobie władzom w Lublinie wywłaszczyć pięciu mieszczan „podlegających do odmowy robocizny”. Określano to jako rugi⁷⁹⁾.

W początkach końcowego — przed uwłaszczeniem — nasilenia oporu mieszczan, mianowicie w roku 1858 mamy i w Bełżycach i w Biskupicach fakty, świadczące o odmowie ponoszenia ciężarów dominialnych przez mieszczan.

W Bełżycach Rząd Gubernialny Lubelski⁸⁰⁾ interweniuje na rzecz dworu w przymuszaniu trwającej w oporze ludności do odrabiania powinności dworskich, w Biskupicach zaś dziedzic Popławski znów występuje do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (w dn. 23.IV.1858) o wyrugowanie 6 mieszczan „przekonanych o podburzanie ogółu mieszkańców do nie wykonywania obowiązków należnych dworowi”⁸¹⁾. Tym razem Komisja Rządowa była już jednak zdania, że należałoby pomóc wreszcie mieszkańcom Biskupic i że „niesłuszne jest tamowanie wszystkich wolnościowych dążeń miasta”⁸²⁾. Skargę dziedzica odrzucono. Jak z tego

⁷⁸⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3238 z 11.III.1846 roku (Biskupice).

⁷⁹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3239 z 24.V.1853 roku (Biskupice). Wg zdania Kom. Rząd. Spr. Wewn., o ile wśród mieszczan, mających być wyrugowanymi są tacy, którzy mają ziemię uregulowaną hipotecznie — to rugi administracyjne są niemożliwe, a należy wystąpić do sądu.

⁸⁰⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z roku 1858 (Bełżyce).

⁸¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3239 z 24.V.1858 r. (Biskupice).

⁸²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3239 z 23.IV.1858 roku (Biskupice).

widać zdecydowana postawa mieszczan, w oparciu o ówczesną ogólną sytuację w kraju, zaczynała pod koniec omawianego okresu przynosić rezultaty.

Poza tym miały miejsce liczne wystąpienia na płaszczyźnie legalno-prawnej. Są to skargi obu stron do władz administracyjnych i liczne procesy.

Przedmiotem tych tarć były przede wszystkim ciężary domi-
nialne, przeciw którym przeważnie występowała ludność chrześci-
jańska, poza tym rewindykacje lasów i gruntów mieszczzańskich
zagarniętych przez dwory, o co występowała również tylko ludność
chrześcijańska oraz zaskarżane przez ludność żydowską pobieranie
przez dziedziców opłaty zwanej suchą miarą od mielenia zboża
w obcych młynach.

Najwcześniej wystąpiły skargi Żydów na pobieranie „suchej
miary”. Skargi te miały miejsce w roku 1836 w Głusku⁸³⁾, w roku
1844 w Bełżycach⁸⁴⁾ oraz w okresie końcowym, w roku 1859
w Bychawie⁸⁵⁾ i Bełżycach⁸⁶⁾.

W sprawie Głuska Komisja Wojewódzka Lubelska wydała
orzeczenie, że „dziedzic dopóty, dopóki nie udowodni prawa ze

⁸³⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z roku 1836 nr 3426 (Głusk).
W Głusku zarzucano dziedzicowi, że „dopiero teraz taki niespotykany nigdzie
podatek nałożył”, że stwarza to miejscowym piekarzom wielkie trudności, gdyż
utrzymują się oni z wypieku chleba i sprzedaży tegoż w Lublinie, a dworski
młyn w Abramowicach nie jest w stanie ich potrzeb zaspokoić. Dlatego też
muszą mleć zboże w obcych młynach. Dziedzic bronił się twierdzeniem, że we
wszystkich miastach prywatnych Królestwa, opłaty takie dziedzice pobierają,
że uprawnili ich do tego jeszcze uniwersał rządu austriackiego w Wiedniu
z 9.X.1794 r. Dziedzic pisał do Lubelskiej Komisji Wojewódzkiej: „...do czegoż
bowiem byłyby młyny dworskie jeśliby każdemu mieszkańcowi po obcych mły-
nach jeździć i mąkę cudzą zwozić było wolno, że na koniec podpisany stara
się młyny swoje w należyтым utrzymywać porządku, tak dla wygody mia-
steczka i wsiów jak i dla własnej intraty, z której podatki monarchiczne
opłaca”.

⁸⁴⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S. W. z 19.IX.1844 r. (Bełżyce).

⁸⁵⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S. W. z 8.VII.1859 nr 3235 (Bychawa).
W Bychawie Żydzi pisali do Rządu Gubernialnego Lubelskiego w sprawie
„suchej miary”: „...ciągle sekwestracją jesteśmy zagrożeni. Niedawno nawet
kozaki zabrawszy nam rozmaite fanty uwieźli z miasta, a dziedzic nawet zabran-
niem pościeli zagraża”.

⁸⁶⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z roku 1859 (Bełżyce).

swej strony do domagania się tej opłaty — takowej pobieranie ma wzbronione”.

W Bełżycach skarga pozostała bez odpowiedzi.

W Bychawie, gdzie wszyscy Żydzi wystąpili ze skargą na pobieranie przez dwór „suchej miary” czyli „korcowego” nie umieszczonej w tabeli prestacyjnej — sprawy tej, aż do roku 1866 nie rozstrzygnięto.

Po powtórnej skardze Żydów bełżyckich w roku 1859, z powołaniem się ich na tabelę prestacyjną, gdzie opłata „suchej miary” nie została umieszczona i na precedens Lubartowa, w którym ją zniesiono, ponieważ nie zasadzała się na żadnym prawie — Rząd Gubernialny zakazał dziedzicowi Brzezińskiemu pobierania tej opłaty, a jego podanie odwoławcze zostało przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych odrzucone. Skargi na „suchą miarę” i stanowisko władz w tej sprawie dowodzą, że dziedzice starali się również często o nakładanie opłat stojących w sprzeczności nawet z prawem.

Skargi mieszczan na zabór należących do miast lasów i gruntów zaczynają się już w roku 1838.

Pierwsi wystąpili mieszkańcy Chodla z powodu wycinania przez dziedzica drzewa ze 150 morgowego lasu miejskiego⁸⁷⁾. Ponieważ dziedzic utrzymywał, że mieszczanie nie mieli własnego lasu, a tylko prawo wrębu w lasy dworskie — sprawę oddano do rozstrzygnięcia sądowi. Przeciągnęła się ona na długie lata. W roku 1844⁸⁸⁾ mieszkańcy Piask rozpoczęli procesy o las darowany im jeszcze w r. 1616 przez ówczesnego dziedzica Orzechowskiego a następnie — jak pisali we wniosku — „samowolnie, przez użycie przemocy” odebrany. Pierwszy proces w r. 1844 w Gubernialnym Trybunale Cywilnym mieszczanie przegrali. W roku 1847 wystąpili znów w tej samej sprawie ze skargami do władz administracyjnych, donosząc, że sto morgów z karczunku spornego lasu przeszło już w posiadanie innego dziedzica, do innego majątku. Komisja Rządowa wyraziła opinię, że „jeżeli miasto nie ma lepszych dowodów nad przywilej Orzechowskiego z roku 1616 nie można spo-

⁸⁷⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z roku 1838, nr 3271 (Chodel). „...Komisja Rządowa zawiadomić raczy czy podpisani mieszczanie rachować mogą na świętą nienaruszalność swej własności...”

⁸⁸⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3874 z roku 1847 (Piaski).

dziewać się w proponowanej przez Rząd Gubernialny drodze sądowej korzystnego dla miasta wyroku"⁸⁹⁾. W związku z tym procesu zaniechano.

W roku 1852 znów mieszczenie chodelscy wystąpili przed Wydziałem Hipotecznym Trybunału Cywilnego w Lublinie, przy pierwiastkowej regulacji hipoteki dóbr Ratoszyn i Chodel o uznanie ich pełnego prawa własności gruntów. Wniosek ich jednak został odrzucony przez zwierzchność hipoteczną⁹⁰⁾.

Widzimy więc, że gdy chodziło o rewindykacje utraconych gruntów i lasów, ani skargi, ani procesy nie odnosiły nigdy pozytywnego dla mieszczan skutku.

Pozostają jeszcze do omówienia skargi ludności miejskiej na ciężary dominialne i wynikłe stąd procesy.

Można wyraźnie wyodrębnić dwa okresy masowego ich występowania. Pierwszy okres trwa od roku 1839 do roku 1847, drugi zaś od roku 1858 do roku 1866.

W pierwszym okresie z procesami występuje ludność Chodla, Piask, Głuska i Bełżyc z tym, że w Bełżycach tylko ludność żydowska.

W roku 1839 miał miejsce proces mieszczan chodelskich z dworem o podwyższanie przez dziedzica ilości fur dla wywozu zboża do Kazimierza nad Wisłą, o podwyższenie ilości dni zniwnych oraz o wysyłanie posłańców z miasta na odległość dalszą niż pięć mil, do czego mieszczenie nie byli zobowiązani⁹¹⁾.

W Piaskach ludność wystąpiła w roku 1840 do Rządu Gubernialnego o zniesienie zbyt uciążliwych opłat tytułem targowego i jarmarcznego, pobieranych przez dziedzica zarówno „od mieszkańców tegoż miasta jako też i od przyjeżdżających na targi i jarmarki”. Sprawa zakończyła się tym, że Komisja Rządowa ustaliła dla przyjeżdżających urzędową taryfę, zaś mieszkańców Piask uwolniła od tych opłat całkowicie, nakładając jednocześnie na dziedzica obowiązek utrzymania w porządku bruków, mostów i kanałów⁹²⁾.

⁸⁹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3874 z roku 1847 (Piaski).

⁹⁰⁾ Akta hipoteczne dóbr Ratoszyn i Chodel w Lub. Sądzie Powiatowym. Księga umów, str. 11 z roku 1852.

⁹¹⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3271 z r. 1839 (Chodel).

⁹²⁾ Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3873 z r. 1840 (Piaski).

Mieszkańcy Głuska wytoczywszy dziedzicowi proces o zmniejszenie opłat i robocizn przegrali go w Trybunale Wojewódzkim Lubelskim w roku 1840. Następnie zaś w roku 1841 odwołali się do sądu apelacyjnego i poprosili Prokuratorię J-ną o pomoc prawną. Prokuratoria jednak zwróciła się do Komisji Rządowej o uwolnienie jej od popierania tego procesu, gdyż przy dowodach jakie mieli mieszczanie proces nie rokował żadnych nadziei, a poza tym dotyczył tylko poszczególnych, nie wszystkich mieszczan — co formalnie miało utrudniać Prokuratorii popieranie procesu⁹³).

W roku 1842 rozpoczął się spór Żydów bełżyckich z dziedzicem Brzezińskim o zaprzestanie „zdzierstw i gwałtów” jakich się ten dziedzic w stosunku do nich dopuszczał⁹⁴). Spór ten trwał trzy lata. W roku 1843⁹⁵) Żydzi wnieśli do Komisji Rządowej S. W. zażalenie na Rząd Gubernialny, który wstrzymywał akta śledztwa w przedmiocie ucisku stosowanego przez dziedzica i prosili „o wymierzenie im sprawiedliwości i znaglenie tegoż dziedzica do zwrócenia im niewłaściwie pobranej daniny dominialnej”. Dziedzicowi zarzucano pobieranie od miejscowej ludności targowego bez taryfy państwowej, pobieranie czynszu od lokatorów nie posiadających żadnej nieruchomości oraz zmuszanie Żydów, nie będących w stanie płacić sierpowego do pańszczyzny⁹⁶). W roku 1844 Żydzi skarżyli się w nowym podaniu do Komisji Rządowej S. W., że komisja śledcza wyznaczona przez Rząd Gubernialny do wykrycia nadużyć, nie przedsięwzięła żadnych środków zaradczych, a miejsowy burmistrz, widząc takie stanowisko Rządu Gubernialnego „wziął się z dziedzicem za ręce i onemuż pomocy dodaje”⁹⁷). Nakoniec w tymże roku jeden z Żydów bełżyckich Lewin wniósł skargę do namiestnika królewskiego podając, że dziedzic zorientowany w jego wystąpieniach, jako upoważnionego przez mieszkańców „pała do niego nienawiścią i różne wyrządza mu krzywdy”⁹⁸).

W roku 1847 mieszczanie z Głuska wnieśli do księcia namiestnika podanie, w którym odwoływali się do decyzji Komisji

⁹³) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3426 z r. 1841 (Głusk).

⁹⁴) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 10.X.1842 r. (Bełżyce).

⁹⁵) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z roku 1843 (Bełżyce).

⁹⁶) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 19.IX.1844 r. (Bełżyce).

⁹⁷) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 19.IX.1844 r. (Bełżyce).

⁹⁸) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. z 21.IX.1844 r. (Bełżyce).

Rządowej S. W., utrzymującej w nowo podanej przez dziedzica tabeli prestacyjnej różne powinności i szarwarki, dawniej nie istniejące i dopiero przed kilku laty samowolnie ustalone przez dziedzica⁹⁹). Odwołanie to Rada Administracyjna przesłała do Komisji Rządowej, a ta do Rządu Gubernialnego z poleceniem wyjaśnienia sprawy.

Sprawa wyjaśniła się jednakże dopiero w roku 1854¹⁰⁰). Okazało się wówczas, że w roku 1834 ówczesny dziedzic Głuska Kazimierz Grabowski zawarł z mieszczanami układ, według którego obok dawnego czynszu zobowiązali się oni odbywać po dwa dni w roku z morga pola dni żniwne i szarwarki przy naprawie grobli, dziedzic zaś wzamian przyjął na siebie koszty administracji miejskiej. Dziedzic jednakże zobowiązania nie dotrzymał, gdyż koszty administracji miejskiej w dalszym ciągu obciążały mieszczan, przy odbywaniu przez nich dodatkowych powinności objętych wspomnianym układem. Na przykładzie Głuska widać, że i stosowanie podstępów nie było obce dziedzicom omawianych miasteczek.

W okresie końcowym procesy o zmniejszenie ciężarów domi-
nialnych trwają w Biskupicach, Piaskach i Głusku.

Mieszczanie biskupiccy, odnawiając w roku 1858 rozpoczęte przed pół-wiekim procesy o przywrócenie ich do dawnych przywilejów zrezygnowali z opieki prawnej Prokuratorii Jeneralnej i oświadczyli Komisji Rządowej, że pragną popierać te procesy sami, przez swego adwokata. Prosilili jedynie o pozwolenie zebrania składki¹⁰¹).

Procesy przeciągnęły się na kilka lat. Mieszczanie żądali uchylenia tabel prestacyjnych. Dziedzic Popławski pozwany w roku 1861 przez mieszczan, zarzucał wywodowi prawnemu mieszczan że przywilej kardynała Oleśnickiego z 1452 roku nie jest oryginalny, że sprawa została już za czasów austriackich roztrzygnięta i że inwentarz z r. 1810 w sposób niewzruszony ustalił powinności¹⁰²). Popławski przegrawszy sprawę przed Trybunałem Lubel-

⁹⁹) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3426 z r. 1847 (Głusk).

¹⁰⁰) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3426 z roku 1854 (Głusk).

¹⁰¹) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3239 z r. 1858 (Biskupice).

¹⁰²) Akta hipoteczne dóbr Biskupice w Lub. Sądzie Powiatowym, Zbiór dokumentów z roku 1861, karta nr 5.

skim w r. 1861 odwołał się do sądu apelacyjnego¹⁰³). Sąd apelacyjny w dniu 2.VII.1862 roku uchylił wyrok Trybunału Lubelskiego. Wówczas mieszczanie w podaniu do Senatu Rządzącego zażądali uchylenia wyroku sądu apelacyjnego. Senat w dniu 18.V.1863 roku orzekł, że oba poprzednie wyroki były wydane na błędnej zasadzie i że należy oprzeć się na patencie z 17.I.1799 roku wydanym dla Galicji Zachodniej¹⁰⁴). Na tej zasadzie wydano 22 maja 1863 roku wyrok ostateczny, nakazujący sformowanie nowej tabeli prestacyjnej, przyjmującej za podstawę przywilej Zbigniewa Oleśnickiego z roku 1452.

Tak więc Biskupice, po kilkudziesięciu latach biernego oporu skarg i procesów uzyskały dopiero na trzy lata przed zniesieniem stosunków dominialnych przywrócenie do dawnych praw.

Mieszkańcy Piask Luterskich wznowili i kontynuowali w roku 1862 rozpoczęty przed kilkunastu laty proces o pobieranie przez dziedzica zbyt dużych opłat tytułem czynszu z gruntów i domów znajdujących się w mieście. Przedmiotem sporu było również egzekwowanie przez dziedzica wywozu zboża dworskiego do Kazimierza n. Wisłą¹⁰⁵). Proces ten nie został widocznie rozstrzygnięty na korzyść mieszczan, gdyż w wiadomościach statystycznych o Piaskach z roku 1864 widzimy jeszcze bardzo poważne ciężary¹⁰⁶).

Najpóźniej, bo jeszcze w latach 1863—1866 toczył się proces mieszczan Głuska z dworem o „różnego rodzaju nadużycia“ wynikające ze stosunków dominialnych¹⁰⁷), między innymi o sierpowe wymagane zarówno od Polaków jak i Żydów¹⁰⁸). Ukaz o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach zastał tę sprawę jeszcze nie rozstrzygniętą.

¹⁰³) Akta hip. dóbr Biskupice. Zbiór dokumentów z r. 1861, karta nr 7.

¹⁰⁴) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3239 z r. 1864 (Biskupice).

¹⁰⁵) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3874 z r. 1862 (Piaski). Mieszczanie skarżyli się wówczas, że „przemożni i samowładni właściciele stosowali tylko zwyczajowo, bez podstaw prawnych różne narzuty — a mieszczanie musieli później to uznać“.

¹⁰⁶) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3874 z r. 1864 (Piaski — wiadomości statystyczne).

¹⁰⁷) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3426 z r. 1865 (Głusk).

¹⁰⁸) Arch. Akt D. w W-wie. Akta K.R.S.W. nr 3426 z r. 1866 (Głusk).

Widzimy więc, że walka mieszczan z dziedzicami szczególnie na platformie prawnej trwała z dużym nasileniem aż do końca omawianego okresu. Występowała ona powszechnie, a zmieniające się stosunki gospodarczo-społeczne i nieustępliwość mieszczan dokonały tego, że władze administracyjne i organy wymiaru sprawiedliwości częściej musiały rozstrzygać procesy na korzyść mieszczan.

W całym zagadnieniu należy podkreślić występowanie nieodpartej zasady, że walka klasowa przebiega najbardziej ostro w tych okresach historii, kiedy kończy swój żywot dany ustrój a klasy go reprezentujące, występują do końca z największą zaciętością o utrzymanie starego porządku rzeczy. Tak właśnie postępowali dziedzice podlubelskich miasteczek, chociaż niewątpliwie pod koniec omawianego okresu zdawali już sobie sprawę z nieuchronności upadku feudalnych stosunków.

VI.

Wnioski i ustalenia końcowe.

Poprzednie rozdziały były poświęcone poszczególnym zagadnieniom, wpływającym ze stosunku miast prywatnych do ich dziedziców.

Obecnie należy przystąpić do wniosków końcowych i uogólnień, które będą podsumowaniem osiągniętych wyników. Wnioski końcowe tyczyć się będą wyników, które można uznać za typowe. Odchylenia traktowane będą ubocznie, zaś wypadki sporadyczne pominiemy prawie zupełnie.

Poza tym nie lekceważąc znaczenia, szczególnie dla badań prawnohistorycznych, różnego rodzaju sformułowań prawnych, jakie spotykamy w aktach i dokumentach ówczesnych, przedstawimy uogólnienia według ich rzeczywistej treści bez sugerowania się nazwą lub określeniem.

Z ustaleń poczynionych tak we wstępie historycznym, jak i w rozważaniach, poświęconych omawianemu okresowi, widać, że stosunki między miastami prywatnymi a ich dziedzicami w powiecie lubelskim w XIX wieku są wynikiem długotrwałego procesu historycznego. Tak formy własności w miastach, ciężary i ogra-

niczenia na rzecz dziedzica oraz walka klasowa stają się zrozumiałe przy uwzględnieniu ich genezy historycznej i rozwoju w omawianym okresie.

Najpierw uderza w stosunku miast prywatnych do dziedziców omal stale trwająca walka klasowa. Walka ta wypełnia w dużej mierze treść wzajemnych stosunków między miastami a dziedzicami. Przebieg jej obejmował szeroki zakres. Punktem wyjścia tej walki była feudalna własność zwierzchnia dziedzica nad miastami prywatnymi. Walka ta zaostrza się ku końcowi okresu w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Dziedzice wykazują szczególnie daleko posuniętą agresywność na odcinku uprawnień propinacyjnych, będących bardzo istotnym punktem we wzajemnych stosunkach.

Z tej też własności wynikały podstawowe obowiązki miast i ograniczenia w prawach na korzyść dziedziców. Szczątkowe pozostałości obowiązków nie związanych z feudalną własnością ziemi miały małe znaczenie.

Wyrazem powyższych podstawowych obowiązków i ograniczeń różnego rodzaju były opłaty pobierane przez dziedziców w miastach, czynsze gruntowe i daniny, opłaty od wykonywanych procederów, robocizny obliczane w zasadzie rocznie oraz monopol propinacyjny dziedzica. Inne ciężary w postaci obowiązku przymusowego kupna dworskich produktów rolnych i przymusowego najmu należy zaliczyć do wyjątkowych. Rodzaje poszczególnych ciężarów wykazują dużą różnorodność.

Wzajemne obowiązki dziedzica wobec miasta są nikłe i obliczone w ten sposób, że dziedzic miał zawsze według swego uznania wybór — uwolnić się od tych obowiązków, rezygnując z części swych uprawnień do opłat z miasta względnie ponosić je o ile to było dla niego korzystniejsze.

W przedmiocie form własności zostało bezsprzecznie ustalone, że określenia używane tak w aktach urzędowych jak i w decyzjach władz są mało ściśle. Nie można przypisywać istotnej roli takim czy innym ujęciom słownym.. Przez cały interesujący nas okres tak dokumenty sądowe jak i inne akta publiczne nie mogą być traktowane jako wystarczające źródła przy ustalaniu form własności i ich treści. To samo tyczy się nawet wykazów hipotecznych, ksiąg wieczystych i akt hipotecznych. Zasady postępowania

hipotecznego według prawa sejmowego z 1818 roku sprzyjały wprowadzaniu do ksiąg ujęć formalnych, nie odpowiadających rzeczywistości. Poza tym na takie sformułowanie prawne wpływało powiązanie urzędów i sądów ówczesnych ze szlachtą folwarczną.

Zostało też ustalone, że formy własności były związane ściśle z ówczesnymi i przeszłymi stosunkami społeczno-gospodarczymi i nie były jednakowe we wszystkich miastach. Przeżytki dawnych stosunków produkcyjnych, narastanie elementów kapitalistycznych i stopniowe gruntowanie się ich w życiu ówczesnym przyczyniały się do powstawania różnych form własności. Różnorodność tych form zaznaczała się i przez to, że nawet w jednym mieście spotykamy różne odchylenia od formy typowej.

Typową formą własności jest własność niepełna z obciążeniami na rzecz dziedziców w postaci czynszów i zwykle robocizny. Ta forma własności w poszczególnych miastach zbliża się względnie oddala od tak zwanej własności pełnej. Mieszkańcy miast dysponują swoją własnością bez ingerencji dziedzica i ciągną z niej korzyści we własnym imieniu. Uprawnienia ich należy traktować jako własność niepełną względnie udział we własności w szerokim ujęciu.

Poza typową formą własności ustalone zostały też różne odchylenia. Odchyleniem ku pełnej własności wydaje się być własność wspólna miast bez ciężarów i obowiązków dominialnych. Ten sam charakter mają spotykane pojedynczo place i grunty poszczególnych mieszczan nie obciążone świadczeniami na rzecz dworu. Zbliża się do tego ujęcia w końcowych latach naszego okresu własność mieszkańców m. Chodla i Biskupic.

Chociaż uprawnienia dziedziców w powyższych wypadkach są bardzo nikłe, to jednak niesposób stwierdzić, iż jest to własność pełna.

Odchylenia w przeciwnym kierunku ku rodzajowi nadziału chłopskiego występują tylko sporadycznie i są raczej wpływem doraźnych etapów walki o treść własności. W mniejszym zakresie widać te odchylenia przy ujmowaniu własności placów publicznych i ulic w miastach oraz w wypadkach, gdy wymagano konsensu dziedzica przy alienacjach, co zresztą zdarzało się bardzo rzadko.

Wydaje się, że można stwierdzić, iż zostało ustalone czym było w interesującym nas okresie miasto prywatne. Co odróżniało miasto prywatne od miasta rządowego, a co od wsi pańszczyźnianej. Ciężary feudalne różnego typu niejednakowe w poszczególnych miastach to cecha miast prywatnych, odróżniająca je od miast rządowych, które takich ciężarów nie ponosiły. Niezależnie od tego dochodziły jeszcze, nieokreślone bliżej, uprawnienia dziedzica oznaczone jako jego „prerogatywy do własności dziedzicznej przywiązane”, oznaczające szczątkowe uprawnienia w przedmiocie administracji miejskiej. Wyrazem ich jest fakt w powiecie lubelskim nieustalony, że we wsiach, podniesionych do rzędu miast w XIX wieku — dziedzice mieli prawo przedstawiać kandydatów na burmistrza.

Więcej skomplikowana jest kwestia różnic między miastem prywatnym a wsią pańszczyźnianą. Mimo, iż tak wieś jak i miasto prywatne znajdowało się w XIX wieku w zależności od dziedziców, to jednak różnice były bardzo istotne. Najpierw wpływ na administrację. Wieś mimo formalnego zniesienia zależności feudalnej faktycznie znajdowała się z zasady pod władzą administracyjną dziedzica, miasto zaś posiadało niezależną od dziedzica, własną administrację miejską.

Typowy ciężar feudalny ludności chłopskiej — praca pańszczyźniana w miastach przedstawiała się inaczej niż po wsiach. Kilka dni pracy w roku, najczęściej przy zniwach mieszkańca miasta w stosunku do, zgrubsza rzecz ujmując, niewiele mniejszej ilości dni w tygodniu, które musiał odrabiać chłop pańszczyźniany, ma swoją wymowę. Ciężary ludności chłopskiej w robociznie były o wiele większe. Robocizny dodatkowe, można zaryzykować twierdzenie, typowe dla miast podlubelskich — jak wywóz zboża dziedzica do portów wiślanych w Kazimierzu i Puławach, nie zmieniają istoty rzeczy. Kwestia zaś darmoch i innych robót bliżej nieokreślonych oraz nie posiadających dostatecznych tytułów prawnych, nie występowała w sposób jaskrawy w miastach, gdyż ciężary miejskie były naogół określone i oparte o podstawy prawne. Stosunek do własności ziemi przedstawiał się też różnie. Mieszkańcy miast prywatnych są niepełnymi właścicielami z tendencją rozwojową ku pełnej własności, zasadniczo rozporządzają swym majątkiem w sposób swobodny, gdy natomiast chłop pańszczyźniany jest tylko dzierżawcą ziemi pańskiej, a dopiero

po ukazie z 1846 roku o ile używa przynajmniej 3 morgi gruntu i wypełnia swe obowiązki wobec dworu, nie może być usunięty przez dziedzica. Wspomniane rugi w Biskupicach były bezprawne. Po roku 1846 miały miejsce podobne rugi chłopów ¹⁾).

Czynsz gruntowy i opłata od wykonywanych procederów, jako typowy ciężar ponoszony przez poszczególnych mieszkańców miast, jest cechą charakterystyczną miejskiej zależności dominialnej w XIX wieku.

Ze względu na wysokość dochodów uznać należy bez wątpienia za ustalone, że główny sposób wyzysku feudalnego miast to zyski z propinacji oraz różnego rodzaju opłaty, pobierane w miastach w czasie jarmarków i targów. Tu tkwi typowość wyzysku w miastach. Propinacja była o tyle w stosunkach miejskich wielostronnym sposobem wyzysku, że przekreślała wolność propinacji miejskiej i stąd płynące dochody miast oraz obejmowała swoim zasięgiem nie tylko ludność miasta ale i ludność okolicznych wsi, korzystających z szynków miejskich. To samo w pewnym ograniczeniu odnieść można do opłat targowych i jarmarcznych pobieranych przez dziedziców.

Stosunki między miastami prywatnymi a dziedzicami nie były czymś izolowanym od życia ówczesnego kraju. Chociaż wydawałoby się, że miasta te żyły raczej w swym zamkniętym wąskim kręgu. Rzuca się odrazu w oczy powiązanie tych stosunków z ogólnym ruchem antyfeudalnym w Królestwie Polskim, a wyrażające się w powiązaniu z ruchami chłopskimi. To synchronizowanie w czasie widać w początkach naszego okresu i w latach dwudziestych XIX wieku. Silnemu natężeniu walki klasowej na wsi odpowiada szeroka akcja miast prywatnych. Podobnie wystąpienia chłopów pańszczyźnianych w latach 1846—1848 znajdują swój odzew i na terenie naszych miast lubelskich. Wreszcie chyba silne wzmocnienie walki miast z dziedzicami w latach 1861—1863, przejawiające się w odmowie robocizny i czynszów, oporze oraz akcji prawnej przeciwko ciężarom odpowiada chronologicznie najsilniejszym wystąpieniom ludności chłopskiej przeciwko dziedzicom.

Na terenie Lubelszczyzny, jak wiadomo, wystąpienia antyfeudalne na wsi w tym czasie były najwcześniejsze i bardzo liczne.

¹⁾ Kieniewicz Stefan: Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym, str. 40.

Niektóre z nich o szerokim zasięgu miały miejsce na krańcach powiatu lubelskiego. Znana jest rola wszelkiego rodzaju „burzycieli” i doradców chłopów, rekrutujących się nieraz ze środowisk małomiejskich. Sądzić więc można, że i miasta prywatne powiatu lubelskiego, odgrywały rolę skupisk ludzkich, skąd wychodzili ci, co organizowali wystąpienia antyfeudalne.

Stosunki między miastami a dziedzicami nie były czymś niezmiennym. Przez około 60 lat XIX wieku, stanowiących okres niniejszej pracy widzimy stale zmiany. W rozwoju tych stosunków i ich prawnym ujęciu mimo pewnych odchyłeń widać działanie praw rozwoju życia społecznego. Zmiany w bazie społeczno-gospodarczej, wzrost ludności, oraz wpływ nowego prawa uwydatniały się w rozwoju tych stosunków. Natężenie walki z dziedzicami w poszczególnych okresach, jak już zaznaczaliśmy, jest widoczne. Zmiany w ujęciu stosunku między miastami a dziedzicami — następstwo tej walki — nie mogą być nie zauważone.

Własność, zagadnienie kluczowe tego okresu, zdecydowanie zmierza ku pełnej własności. Widać to na przykładzie m. Chodła i Biskupic, gdzie ku końcowi omawianego okresu mieszkańcy wywalczają sobie omal pełną własność. Niemniej podobne tendencje rozwojowe wykazuje własność poszczególnych mieszkańców. Między innymi nabywane przez mieszczan od dziedziców działki nie są obciążane na rzecz tych ostatnich.

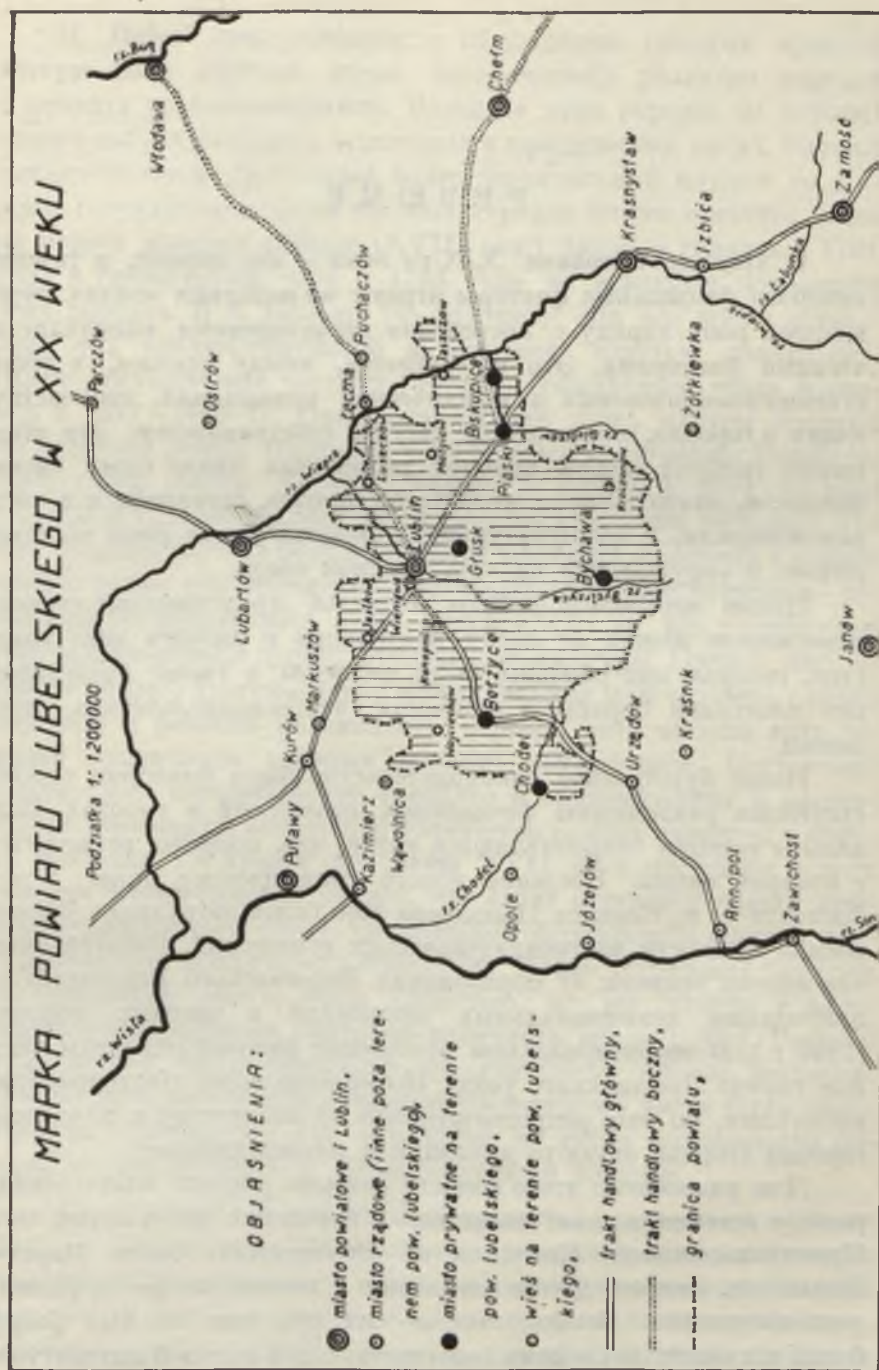
Przy regulacji hipoteki w latach późniejszych (około połowy XIX wieku) nawet w miastach, gdzie zasadą było wpisywanie czynszów i robocizny do wykazów hipotecznych, ciężary te są pomijane. Dla ścisłości dodać trzeba, iż w powiecie lubelskim proces ten nie daje się tak śledzić jak w innych powiatach²⁾ województwa z uwagi na małą ilość późniejszych regulacji hipotek, ale jest on widoczny. Dowodzi on wyraźnie wpływu układu stosunków społeczno-gospodarczych na nadbudowę prawną. Mimo, że nie zaszły zmiany prawne w przedmiocie obciążeń własności miejskiej, obciążenia przestały być uwidaczniane w wykazach hipotecznych.

Powyższe doprowadza do tego, że władze carskie są zmuszone ukazem z 1866 roku znieść pozostałości feudalne w miastach pry-

²⁾ Np. akta hipoteczne nieruchomości miejskich w miastach prywatnych pow. puławskiego.

watnych. Następuje to po ukazie tzw. uwłaszczeniowym co do ludności chłopskiej z 1864 roku i z powołaniem się na ten ukaz, co potwierdzałoby, że chociaż ucisk feudalny był dla mieszkańców prywatnych dokuczliwy, obiektywnie jednak lżejszy od ucisku, stosowanego po wsiach. Zresztą sprawa chłopska była niewspółmiernie ważniejsza i dlatego musiała być wcześniej załatwiona.

Przedstawione ustalenia, aczkolwiek na niektórych odcinkach niewystarczająco dokładne, są próbą rzucenia światła na stosunki miast prywatnych do ich dziedziców w ważnym i przełomowym okresie. Wykazują one między innymi, że bez zanalizowania istoty zależności miast prywatnych od dziedziców, nie może być mowy o pełnym obrazie przekształcania się stosunków społeczno-gospodarczych i prawnych w okresie upadku feudalizmu i kształtowania się kapitalizmu. Miasta prywatne były wycinkiem w ustroju feudalnym, ale wycinkiem na tyle ważnym, że nie może on być pominięty.



Р Е З Ю М Е

I. Первая половина XIX-го века — это период, в течение которого феодальные факторы играют на польских землях очень важную роль наряду с постепенно нарастающими капиталистическими факторами. Это проявляется, между прочим, в общественно-экономических и юридических отношениях, господствующих в городах, являющихся частной собственностью. Эти отношения требуют особой научной разработки ввиду своей специфичности, значительного количества городов, остающихся в частном владении, и их культурной и экономической роли по отношению к окружающей их крестьянской среде.

Целью настоящей работы является представление степени зависимости мещан от своих владельцев и разного вида тяжестей, которые они обязаны были им нести, а также представление классовой борьбы и сущности частновладельческих отношений.

Новое буржуазное законодательство было фактором способствующим разложению феодальных отношений в городах. Владельцы городов сопротивляются этому, что, конечно, встречается с отпором мещан. Введение нового гражданского права, в особенности т. н. Кодекса Наполеона еще более затрудняет установление сущности частновладельческих отношений. Работой охвачен период времени от образования Варшавского Герцогства до ликвидации доминиональных отношений в частных городах (1866 г.). В территориальном отношении работой охвачены частные города Люблинского уезда. По пространству это территория небольшая, но зато репрезентативная по количеству и характеру городов (города когда-то духовные и наследственные).

Для разработки этого вопроса автором широко использованы разные источники, как: ипотечные и городские акты, затем акты Правительственной Комиссии по Внутренним Делам Царства Польского, а также другие связанные с данным вопросом разного рода документы. Вопрос этот до сих пор еще не был разработан и поэтому нет к нему соответствующей научной литературы.

II. Перед приступлением к обсуждению главных проблем авторы дают краткий очерк исторического развития городов с момента их возникновения. Развитие этих городов не находит какого-нибудь большего отражения в юридических актах бывшей Речипосполитой. Некоторый более значительный интерес со стороны государства к делам частных городов можно заметить лишь на пороге великих реформ (XVIII век.) Закон о городах с 1791 года и гродненский сейм с 1793 года не изменили положения этих городов. В б. Польше (до разделов) они все время оставались под административной и судебной властью владельцев. Шесть обсуждаемых частных городов Люблинского уезда возникло в 1417—1688 гг. Они представляли лишь центры средних по величине домен. Названия этих городов следующие: Белжице, Бискупице, Пяски, Ходель, Быхава и Глуск. У двух из них: Белжиц и Ходеля, возникших на важных в то время торговых путях, имелись гораздо большие шансы развития и потому с самого начала стали они значительными хозяйственными центрами—остальные же развивались слабо. В XV и XVI вв. все упомянутые города переживали период лучшей конъюнктуры. Правда, население их не было многочисленно (самое большее 1000 человек), однако торговля и ремесла развивались хорошо, хотя жители этих городов занимались главным образом земледелием. Постепенно усиливалось вмешательство феодалов в экономические и юридические отношения, возрастало количество разных тяжестей в пользу поместий. Со второй половины XVII века наступает в этих городах хозяйственный упадок, что стоит в связи с общим кризисом феодального строя, увеличением феодального гнета и неустойчивостью юридических отношений. Право устраивать ярмарки приобретенное ранее, было удержано, но все доходы с наложенных на торговцев платежей взимались владельцами. Разного рода налоги были повышены до невиданных прежде размеров. Всякие попытки обороны против дворянского гнета были обречены на неудачу, так как население не имело возможности обращаться за помощью к государственным властям.

III. Времена Варшавского Герцогства, а главным образом Царства Польского характеризуются развитием промышленности и постоянным парастанием капиталистических элементов. Однако в сельском хозяйстве господствуют еще феодальные отношения. Особенно тяжела судьба крестьян, которые, правда, получили

формально свободу, но право пользования землей подверглось сужению. Люблинская область представляла в то время район, базирующийся на традиционном ведении сельского хозяйства. Об этом свидетельствует экономическая структура частных городов. Это были полуземледельческие поселения, застроенные почти исключительно деревянными домами. Улицы преимущественно не были вымощены. Поверхность земли, занятая под город, не превышала обычно нескольких гектаров. Число построек в городах возросло за этот период времени лишь в весьма незначительной степени. Причиной этого были прежде всего постоянные пожары. Но зато, население увеличилось за это время почти два раза и состояло из двух групп: христиан и евреев. Кроме того в экономическом отношении оно было расслоено и делилось на обладающих землей, мастерскими и лавками и на городскую бедноту — на кустарей и чернорабочих. Подавляющее большинство населения главным источником своих жизненных средств считало земледелие наряду с ремеслом, лишь в Белжицах большинство населения занималось ремеслом и торговлей. Города обладали также общинной (городской) собственностью земли. Ремесло удовлетворяло главным образом потребности окрестных крестьян. Торговля сосредоточивалась преимущественно на ярмарках. На сравнительно слабое развитие городов оказывали влияние как жестокий гнет феодалов, так и стихийные катастрофы т. е. пожары и эпидемии. Эти города, будучи связаны с производственными отношениями уступающей феодальной формации, оказались отсталыми в своем развитии.

Во времена Варшавского Герцогства организация городских властей в частных городах была такая же, как и в правительственных. Во главе города стояли муниципальные учреждения, состоящие из бургомистров и заседателей, назначаемых государственными властями. В руках бургомистров была сосредоточена административно-полицейская власть. Помещики всячески хлопотали о том, чтобы они были назначены бургомистрами в частных городах, стремясь таким путем фактически продолжить свою власть в этих городах.

Во время Царства Польского состав муниципальных учреждений был такой же, как и в Варшавском Герцогстве. Владельцы были обязаны с некоторыми оговорками, нести расходы на содержание городских учреждений. Это было причиной их требования влиять на личный подбор бургомистров. В Люблинском

уезде автору не удалось обнаружить прав, позволяющих владельцам городов влиять на выбор бургомистров.

IV. Взаимоотношения частных городов с их владельцами заключались в XIX веке в разного рода тяжестях, которые обязаны были нести города в пользу владельцев. Обязанности владельцев по отношению к городам были очень ничтожны.

Основой, на которой базировались владельцы, налагая разные повинности в свою пользу на частные города, была феодальная собственность земли, на которой когда-то построились эти города. Еще в XIX столетии господствовало мнение, что помещик был верховным владельцем (*dominium directum*), а жители городов лишь потребителями (*dominium utile*), хотя Кодекс Наполеона не знал такого рода собственности. Определения собственности как помещиков, так и мещан в ипотечных актах и других официальных документах неточны и неясны и требуют большой осторожности при оценивании их содержания. Некоторые повинности нес город, как таковой, другие же — отдельные мещане.

В XIX столетии всякие ограничения относительно городской администрации и юстиции, существующие в предыдущих столетиях, были отменены. Во времена Варшавского Герцогства и Царства Польского организация административных и судебных властей в частных городах была такая же, как и в правительственных. Повинности в пользу помещиков имели экономический характер.

Главные повинности, обременяющие города в целом, это прежде всего пропинационное принуждение, заключающееся в обязательной покупке мещанами спиртных напитков в винокуренных и пивоваренных заводах, принадлежащих помещику, далее оплата различных ярмарочных и торговых платежей, а также и всякие иные оплаты. Отдельные мещане обязаны были к отработочной ренте в пользу помещиков, главным образом, во время сбора хлебных злаков, к натуральным оброкам, к арендной плате от домов, площадей и пахотных полей, ремесленники и торговцы к оплатам от своих профессий.

Повинности еврейского населения сводились исключительно к денежным оплатам. Центр тяжести феодального гнета в городах сосредоточивался на пропинации и ярмарочных оплатах.

V. Взаимоотношения между обсуждаемыми городами и их владельцами характеризуются всеобщей и постоянно выступаю-

щей классовой борьбой. Борьба велась как за личный состав городских учреждений после введения правительством Царства Польского однородных муниципальных властей в частных и правительственных городах, так и против повышения помещиками доминиальных повинностей. В первом случае помещики либо сами стремились стать бургомистрами, либо старались нововозникшие власти поставить в полную от себя зависимость. Это вызывало сильное и решительное сопротивление как со стороны мещан, так и со стороны новых городских властей. Особенно острый характер приняла эта борьба в г. Быхаве. Однако, главным образом, предметом борьбы мещан был вопрос доминиальных повинностей и форма собственности. Эта борьба, несомненно, находилась в тесной связи с антифеодальными движениями крестьян. Она выражалась в сопротивлении, в периодических отказах от выполнения отработочных оброков и других доминиальных повинностей, далее в жалобах, представляемых административным властям и судебных процессах. Ранее всего, так как еще до обсуждаемого автором периода времени, борьба велась в Бискупицах.

Самый острый характер она приняла также в Бискупицах и Белжицах, где мещане оказывали постоянно, упорное сопротивление, что вызывало неоднократно жестокие карательные репрессии со стороны военных частей и полицейской власти. Вполне отчетливо можно отметить три стадии напряжения борьбы: первая стадия во времена Варшавского Герцогства и в первые годы существования Царства Польского, вторая — совпадает с крестьянской революцией в Галиции (1846 год) и наконец, третья — является предшественником Польского восстания 1863 года. Борьба веденная в последние годы обсуждаемого периода времени стала давать положительные результаты, особенно в юридическом отношении, так как административные и судебные власти все чаще и чаще решали спорные вопросы в пользу мещан.

VI. Выводы и обобщения, являющиеся результатом настоящей работы относятся лишь к типичным установлениям. Представление результатов основывается на действительном, реальном смысле отдельных установлений, а не на сформулированных, находящихся в актах и документах, не всегда совсем точных.

Взаимоотношения между городами и их владельцами являются результатом исторического развития.

Суверенная собственность помещиков была основой, на которой базировались повинности жителей частных городов.

На фоне конфликта между помещиком - сувереном а мещанами - держателями продолжается постоянная классовая борьба.

Повинности города и мещан в виде отработочных оброков составляют сравнительно небольшое число дней в год, кроме того существуют натуральные и денежные оброки, а также оплаты от профессиональных занятий. Все эти повинности гораздо ниже повинностей, обременяющих крестьян.

Формы собственности в отдельных городах не были одинаковы. В одних городах (Ходель, Бискушице) они постепенно приобретали форму полной собственности, но в большинстве городов была неполная собственность с наложенными на нее повинностями в пользу поместья.

Разница между деревней и частным городом, не считая разниц относительно повинностей и формы собственности (не существующей в деревнях), заключалась прежде всего в том, что город имел собственную администрацию, в то время как в деревнях административная власть оставалась исключительно в руках помещика, законного войта.

Развитие классовой борьбы между городами и их владельцами и развитие общественно-экономических отношений в этих городах были тесно связаны с основными переменами в экономике страны, в особенности с классовой борьбой масс крестьянства.

Перемены происходившие в общественно-экономической базе находили отражение в юридических отношениях.

Цель настоящей работы — это попытка бросить свет на отрезок феодального строя, каковой составляли частные города во время упадка феодализма.

SUMMARY

In the first half of the XIXth century, apart from slowly progressing capitalistic elements, a prominent role was still played in Poland by elements of the feudal system. They are obvious, among others, in social, economic and law conditions of the private towns, the history of which has to be treated separately by reason of their specific features, such as their comparatively large number and the economic and cultural influence they exerted upon the surrounding rural life.

The present study endeavours to show the connections which existed between towns and squires, the degree of dependency of the townsmen, the height of their duties and the class struggles resulting therefrom, as well as the essential character of property relations at that time.

The new bourgeois law, being an agent of disintegration for feudal privileges, was strongly objected by the landlords which in return aroused the opposition of the townsmen. The introduction of a new law, of the Napoleonic Codex especially, complicated the stabilisation of the essence of property relations. The paper comprises the period from the creation of the Duchy of Warsaw until the final liquidation of dominial rights in private towns (1866). It deals exclusively with the district of Lublin, which is an area small as to the extent but representative with regard to the number of private towns, and to their character (hereditary or formerly ecclesiastical properties).

The matter was not elaborated before and has practically no literature. The author utilized available town and mortgage registers as well as acts of the State Commission of the Ministry of Interior at the time of the Polish Congress Kingdom; also many other documents of that type.

The paper begins with a short review of the history of the studied towns ever since their location. Their development finds but little evidence in the legal acts of the ancient Polish Republic;

some more interest on the part of the state can be observed in the eighteenth century reformative period. The town bill as well as the Diet of Grodno (1793) did not change the situation of these towns; their legal and administrative subordination to their squires lasted until the end of the Polish Republic. Six of the small towns the study deals with date from the years 1417 to 1688. They were centres of moderately large estates and their names are as follows: Bełżyce, Biskupice, Piaski, Chodel, Bychawa and Głusk. Two of them, namely Bełżyce and Piaski, being located on important commercial tracts, had better conditions of growth and became of some economic meaning; the remaining developed poorly. All these small towns had a period of relative prosperity in the XVth and XVIth century. They were thinly populated (1000 inhabitants at most), yet both trade and handicraft developed rather well, though for most of the populace farming was the chief means of life. With the gradually increasing domination of squires increased as well the duties for their benefit. In the first half of the XVIIth century begins the decline of these private towns in connection with the general crisis of the feudal system, with increasing feudal oppression and unstable law relations. The towns were not deprived of the previously obtained privilege of fairs, yet the revenue of fees was at present taken by the landlord. Duties were raised to a degree unknown before and there were no means of attempting defence against the burdens imposed by the landed gentry since there was no possible recourse to higher authorities.

The period of the Duchy of Warsaw and later of the Polish Congress Kingdom is characterized by an industrial progress and a gradual growth of capitalistic elements. Yet, rural life was still based on feudal relations. Particularly difficult was the life of those peasants who obtained formal liberty with reduced rights to the land. The region of Lublin being at that time predominantly agricultural, and of a traditional type of farming, too, the small private towns had their economic structure conspicuously influenced by this state of conditions. With their wooden cottages and mostly unpaved streets they do not look like towns but rather like rural settlements. The area of each of them amounted to several ha; the number of dwellings increased unconsiderably, for the greatest part for reason of frequent fires; on the other hand the number of

inhabitants was doubled. The populace was formed by Christians and Jews; as regards economic conditions they belonged to two groups: those who had some property — land, workshops or shops, and those who had nothing and worked as journey-men. Most of this population lived on farming, with the single exception of Bełżyce, where tradesmen and handicraftsmen were prevailing. Trading concentrated on fairs and market-days. Beside fields utilized privately each town possessed a piece of communal land. The comparatively poor growth of these towns resulted partly from the oppressive system, partly from frequent cataclysms like fires and epidemics. The reason of their being belated in their progress lies also in the fact of their association, in so far as agricultural production is concerned, to declining feudal forms.

At the time of the Duchy of Warsaw private and state towns possessed the same forms of municipal authorities. The town was ruled by municipal offices composed of a mayor and several aldermen, all appointed by public authorities. The police and administration of the town was gathered in the hands of the mayor therefore his post was desirable for the squire, since it could practically prolong his influence.

In the Polish Congress Kingdom the composition of municipal authorities was similar. Save some restrictions, the squires were under obligation of sharing the municipal expenses; their claim for the post of mayors was based thereupon. No legal title for influencing the appointments was stated in the district of Lublin.

IV. The mutual bound between private towns and squires consisted mostly in duties for the squire's benefit. His reciprocal charges were of small significance.

The landlord's entitlement to duties in his favour was based on the feudal property of the land, occupied since long by the private town. Still in the XIXth century the squires were referred to as superior proprietors (*dominium directum*) and townsmen as utilizing proprietors (*dominium utile*), though nowhere in the Napoleonic Codex properties so defined do not occur. Property definitions with reference to landlords and townsmen are inaccurate in mortgage registers and similar documents, thus their evaluation must be very careful. Some duties charged the town as a whole, some individual townsmen.

Administrative and juridical restrictions known in the preceding centuries were no more valid in the XIXth century, since the law of the Duchy of Warsaw and of the following Polish Congress Kingdom equalled in this respect state and private towns. Therefore all charges maintained were of an economic character.

The chief municipal charges consisted in the tap-room compulsion (obligatory purchase of brandy and beer in distilleries and breweries belonging to the squire), fair and market fees and other payments. Individual townsmen had labour duties for the estate at harvest time, or tributes in goods; there were also rents for cottages and land. Craftsmen and tradesmen paid profession duties.

Jewish people had mostly money taxes. Fair and market fees and the tap-room compulsion were for these towns, economically, of the heaviest meaning.

V. The relations between the towns and their squires were characterized by a class struggle of frequent and common occurrence. When the government of the Polish Congress Kingdom introduced the uniformity of municipal authorities the struggle became concerned on the one hand with the problem of appointments, on the other with any raising of dominial charges. In the first case the squires, either claimed for the post of mayors, or tried to keep them in dependance which was strongly opposed both by townsmen and municipalities. Particularly intense was this opposition at Bychawa. Most often, however, the struggle was based on property rights and dominial charges; it is obvious that this type was connected with anti-feudal peasant movements. The opposition was manifested by refusing for a time to give dominial labour and other duties, by complaints to administrative authorities and lawsuits. Even before the period dealt with began the struggle at Biskupice. There also, and at Bełzyce as well, its form was so intense and persistent that police and military forces were called and reprisals followed. One can visibly detect three periods of intensity in the afore mentioned class struggle. The first occurs at the time of the Duchy of Warsaw and the beginning of the Polish Congress Kingdom; the second corresponds to the peasant revolt in Galicia (1846) and the third precedes the January Insurrection of the year 1863. In the last years of the period under discussion the struggle, being carried on mostly in legal ways, began to give

positive results; more often than before the townsmen were given verdicts in their favour in courts and administrative offices.

VI. Conclusions and general views which result from the present studies refer to typical statements. The results are drawn upon the real purport of individual statements and not upon formulations present in acts and documents which are not accurate.

The relations between the towns and their squires were determined by the development of history.

The superior property of the squires was the basis for duties that oppressed the towns.

The conflict between squires — superior proprietors and townsmen — utilizing proprietors, was the cause of a persistent class struggle. The charges of private towns and townsmen represented in yearly labour days were not high; beside them were rents, tributes, and professional fees. Anyway, all these duties were considerably lighter than those of the peasant population.

Property forms in particular private towns were not uniform. In some of them (Chodel, Biskupice) they tended to total property, yet in most part they were based on restricted property rights with charges in favour of the estate.

Differences between rural and private town conditions, besides the height of duties and property rights (unacknowledged with peasants), lie particularly in the fact that the latter had a municipal administration, while the villages were ruled by the squire who was their bailiff by right.

The development of the class struggle between squires and towns and the evolution of social and economic conditions were connected with essential economic changes that occurred in our country; most of all with the class struggle of the peasant population.

Changes of the social and economic basis had their expression in law relations.

The present study aims to throw some light upon a section of the feudal system at the time of its decline, the section represented by the history of private towns.